

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, 1. sesji VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 30. czerwca 1902.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj. Głosy pp. Maryewskiego, Stojałowskiego i Żardeckiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Stojałowskiego o uzupełnienie ustawy o Reprezentacji gminnej.

Wniosek p. Stojałowskiego o założenie seminarium nauczycielskiego w Białej.

Wniosek p. K. Lubomirskiego o zapewnienie budowy kolei z Podgórze na Myślenice do Lubienia.

Wniosek p. Skołyżewskiego o przestrzeganie ustawy o zgromadzeniach.

Wniosek p. Gnoińskiego o ukrajowienie drogi z Brodów na Łopatyn do Radziechowa.

Wniosek p. Cieleckiego o udzielanie gminom pożyczek na zakupno buhajów.

Wniosek p. Maryewskiego o nadzór nad pow. i gminami Kasami oszczędności.

Wniosek p. Rydygiera o zaprowadzenie nowych klinik w Wydziale lekarskim Uniwersytetu lwowskiego.

Wniosek p. Abrahamowicza o ulgi podatkowe dla meliorowanych parcel gruntowych.

Interpelacya p. Szweda w sprawie zakładania nowych szkół realnych.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie założenia seminarium nauczycielskiego w Białej lub Kętach.

Interpelacya p. Agopsowicza w sprawie utrudnień czynionych w Niemczech przy doręczaniu listów.

Interpelacya p. Krempe w sprawie pretensyi z tytułu dóbr zabranych dyecezyi krakowskiej.

Interpelacya p. Kramarczyka w sprawie serwitutu gminy Rzeki.

Wniosek pp. Huryka i Barabasza w sprawie regulacyi obu rzek Bystrzyc.

Interpelacya p. Korola w sprawie zarządu gminnego w Żółkwi.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie wypłaty gminom pow. Zbarazkiego należności zaległych od lat 50 za roboty około dróg rządowych.

Interpelacya p. Ostapczuka w sprawie połączenia gmin Krasnosielce z Hłuboczkiem małym.

Urlop p. Cieleckiego.

Rezygnacya p. Leo z Komisji bankowej.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę w sprawie uporządkowania »Kanału Ulgi« w pow. Wadowickim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o środkach prawnych przeciw postanowieniom Reprezentacyj powiatowych i gminnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia w m. Stanisławowie wyższego c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem galic. funduszu propinacyjnego za rok 1901, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uznanie szpitala w dolinie za publiczny i powszechny.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie upaństwowienia kolei północnej imienia cesarza Ferdynanda.

Pierwsze czytanie wniosku posła Gniewosza z projektem ustawy lasowej.

Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego o zmianę ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr.

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu rządowem w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 8. grudnia 1881 Nr. 71. Dz. u. kr. o używaniu ogierów prywatną własnością będących i przyjęcie wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji gminnej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o zorganizowanie systematyczniejszego nadzoru, nad gospodarstwem powiatów i gmin. Głosy pp. Stapińskiego, Gnoińskiego Winc., Stojałowskiego, Wereszczyńskiego, Stan. hr. Badeniego i sprawozdawcy p. Moysy. Uchwała wniosku Komisji z dodatkami.

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego w sprawie unormowania płac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. Przyjęcie wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o kursie praktycznym dozorców drenarskich. Przyjęcie wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie na udzielenie imieniem powiatu poręki dla wkładek w założyć się mającej Kasie Oszczędności aż do wysokości 200.000 K. Głosy pp. Stapińskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy Veyhingera. Przyjęcie wniosku Komisji.

Sprawozdanie Komisji drogowej z petycji Jędrzeja Jenknera, dzierżawcy myta z Nowego Targu o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 800 K. Uchwała wniosku Komisji.

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego o wprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach i urzędach w kraju.

Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego o zwolnienie ankiety dla zbadania przyczyn upadku rolnictwa.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego o udzielenie Spółce Ochrony i pomocy narodowej w Białej pożyczki na dom robotniczy w Lipsku. Głosy pp. Stojałowskiego i Łazarzskiego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Gnoińskiego o zmianę opodatkowania spirytusu.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rozwadowskiego o pomnożenie liczby geometrów ewidencyjnych.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego o zaprowadzenie opłat krajowych na wszystkie widowiska, od wielkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką.

Pierwsze czytanie wniosku p. Mazikiewicza o ulgi podatkowe dla domów ogniotrwale budowanych po wsiach i małych miasteczkach

Pierwsze czytanie wniosku p. Mazikiewicza o pouczenie Żwierzchności gminnych o przepisach dotyczących się uwolnienia od podatku domowego domów nowo wybudowanych.

Wnioski naglące o zapomogi dla pogorzelców Wierzbicy, Podgębcę, Serdyca i Podliski. Uznanie nagłości tych wniosków i przekazanie ich do Komisji budżetowej.

Wniosek nagły p. Stapińskiego o zbadanie nadużyć posługaczów w Krakowskim szpitalu obłąkanych. Rozprawa nad nagłością. Głosy pp. Onyszkiewicza, Stapińskiego i Stojałowskiego. Przekazanie wniosku Wydziałowi krajowemu.

Wniosek p. Stapińskiego o zmianę statutu krajowego i ordynacyi sejmowej.

Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 30 przed południem.

Przewodniczący JE. Andrzej hr. Potocki, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś c. k. komisarz rządowy.

Sekretarze pp. Mieczysław Urbański, Kazimierz ks. Lubomirski, hr. Mycielski, ks. Bohaczewski.

Obecnych posłów 140.

Marszałek. Sejm w komplecie otwieram posiedzenie. Protokół piątego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół szóstego posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejżenia. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Mycielski (czyta spis petycyi wniesionych po dzień 30. czerwca 1902).

633. L. s. 955. Akademia weterynaryi we Lwowie p. p. St. Stadnickiego o wstawienie do budżetu kwoty 1800 K na dalsze 3 stypendya dla słuchaczy tego zakładu — do kom. budżetowej.

634. L. s. 960. Towarzystwo uprawy tytoniu w Śniatynie p. p. Moysę o subwencję na następane trzecie — do komisji budżetowej.

635. L. s. 961. Nauczycielstwo miasta Podgórze p. p. Maryewskiego o zaliczenie do I. klasy płac nauczycielskich — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

Dopiero co odczytana petycyja nauczycieli w Podgórzu jest jednym ogniwem łańcucha wniosków i żądań nauczycielstwa krajowego.

Nauczyciele w Podgórzu proszą, tu o przeniesienie ich z klasy drugiej płac do pierwszej, motywując prośbę swą tem, że Podgórze położone jest tuż pod Krakowem i znajduje się w tych samych prawie warunkach co Kraków a pobliskość Uniwersytetu pozbawia nauczycielstwo potrzebnych zarobków, gdyż odpadły im lekcye i korepetycyje, które zabierają im słuchacze Uniwersytetu. Uważam więc za słuszne, aby nauczyciele w Podgórzu zrównano z nauczycielami w Krakowie a przynajmniej zmniejszono różnicę w płacach między nauczycielstwem w Krakowie a Podgórzu.

Udaję się przeto do komisji szkolnej z prośbą o łaskawe rozpatrzenie tej petycyi o ile możności z przychylnym wnioskiem. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej sprawy do komisji szkolnej.

Sekretarz p. Mycielski (czyta dalszy spis petycyi).

636. L. s. 962. Zalasziński Feliks emer. nauczyciel w Czchowie p. p. Götza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

637. L. s. 963. West Feliks księgarz w Brodach p. p. Sałę o subwencję na wydawnictwo „Arcydzieła polskich i obcych pisarzy“ — do kom. budżetowej.

638. L. s. 964. Stańkowska Marya nauczycielka w Bóbrce p. p. Bobrzyńskiego o policzenie 10 lat służby — do kom. szkolnej.

639. L. s. 965. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie p. t. p. o subwencję — do kom. budżetowej.

640. L. s. 966. Stryjsko-Żydaczowski Oddział c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Stryju p. p. Fr. Rozwadowskiego o założenie Spółki wodnej dla regulacji Żezawy — do kom. gospodarstwa krajowego.

641. L. s. 967. Tensam p. t. p. w sprawie objęcia ustawą o uwolnieniu nowych przedsiębiorstw od dodatków także przemysłu rolniczego — do kom. przemysłowej.

642. L. s. 968. Tensam p. t. p. w sprawie regulacji potoku Kłodnica z dopływami — do kom. gospodarstwa krajowego.

643. L. s. 969. Müller Abraham i Gitla z Lubaczowa p. p. Truskolaskiego w sprawie nieudzielenia konsensu na odbudowanie spalonego domu — do kom. petycyjnej.

644. L. s. 970. Putała Wojciech nauczyciel w Uhercach p. t. p. o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

645. L. s. 971. Reprezentacyja powiatowa w Trembowli p. p. M. Urbańskiego o podwyższenie dotacyi na budowę szkół ludowych — do kom. budżetowej.

646. L. s. 972. Wydział powiatowy w Husiatynie p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

647. L. s. 973. Rada miasta Lwowa p. p. Michalskiego o uchwalenie odrębnej dla Lwowa ustawy o poborach nauczycieli szkół ludowych — do kom. szkolnej.

648. L. s. 974. Różycki Józef właściciel warsztatu wyrobu krzesel we Lwowie p. t. p. o subwencję lub pożyczkę na rozszerzenie warsztatu — do kom. przemysłowej.

649. L. s. 975. Stowarzyszenie „Skała“ we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

650. L. s. 977. Strzałkowska Zofia właścicielka pryw. seminarjum we Lwowie p. p. Męcińskiego o subwencję — do kom. budżetowej.

651. L. s. 978. Brach Władysław fabrykant mydeł i perfumeryi w Tarnowie p. t. p. o poparcie przez wzięcie udziału kraju w Spółce komandytowej — do komisji przemysłowej.

652. L. s. 979. Bujar Paweł malarz we Lwowie p. p. Ostapczuka o stypendyum na dalsze kształcenie się — do komisji budżetowej.

653. L. s. 980. Szypuła Piotr z Roznoszyniec p. t. p. o subwencję na rozszerzenie warsztatu kilimkarskiego — do kom. przemysłowej.

654. L. s. 981. Hawryszkiewiczowa Anna wdowa po nauczycielu w Niżankowicach p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.
655. L. s. 982 Łużecki Michał kierownik szkoły w Turce p. t. p. o zwolnienie go od obowiązku zwrotu pobranego przez córkę Eugenię stypendyum seminaryjalnego — do kom. petycyjnej.
656. L. s. 983. Gossowski Jan emer. nauczyciel w Olszance p. p. Barwińskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
657. L. s. 984. Towarzystwo św. Pawła we Lwowie p. t. p. o subwencyę na misye katolickie — do kom. budżetowej.
658. L. s. 985. Towarzystwo wzaj. pomocy diaków cerkiewnych, dyecezyi lwowskiej p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
659. L. s. 986. Lewicki Jan literat we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo historyi kulturalnego rozwoju ruskiego narodu — do komisji budżetowej.
660. L. s. 987. Towarzystwo bursy gimnazyalnej w Samborze p. p. Tomaszewskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.
- Marszałek.** Do tej petycji ma głos p. Tomaszewski.
- P. Tomaszewski.** Zrzekam się głosu.
- Marszałek.** Proszę o odczytanie dalszych petycji.
- Sekretarz p. Mycielski.** (czyta dalszy spis petycji).
661. L. s. 988. Gadowa Marya wdowa po nauczycielu lud. w Samborze p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
662. L. s. 989. Dyrcz Anastazyja wdowa po nauczycielu lud. p. p. Stapińskiego o stałą zapomogę dla córki — do kom. budżetowej.
663. L. s. 990. Członkowie gminy Brzyszczyki pow. Jasło p. t. p. w sprawie prestacyi drogowej — do kom. drogowej.
664. L. s. 991. Urząd parafialny łącz. w Brzozdowcach pow. Bóbrka p. p. Wilczkiewiczowa o zasiłek na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.
665. L. s. 992. Ulanowska Petronela S. Służebniczka w Brzozdowcach pow. Bóbrka p. t. p. o zasiłek na przybudowę ubikacyj na Ochronkę dla dzieci — do kom. budżetowej.
666. L. s. 993. Gmina izraelicka w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o subwencyę na adaptacyę synagogi — do kom. budżetowej.
667. L. s. 994. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Żółkwi p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
668. L. s. 995. Stowarzyszenie kobiet ku wychowaniu ubogich sierót izrael. w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę — do kom. budżetowej.
669. L. s. 996. Komitet obywatelski dla sprawy Domu Polskiego w Morawskiej Ostrawie w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
670. L. s. 997. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
671. L. s. 998. Towarzystwo gimnast. „Sokół“ w Wadomicach p. p. Maissa jw. — do kom. budżetowej.
672. L. s. 999. Bursztynowa Marya wdowa po nauczycielu w Bochni p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.
673. L. s. 1000. Bojkowski Józef emer. portyer Wydziału kraj. p. p. Potoczka o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
674. L. s. 1001. Grono nauczycieli ludowych w Kopyczyńcach p. p. Gołuchowskiego o zaliczenie ich do III. kl. płac — do kom. szkolnej.
675. L. s. 1003. Mieszkańcy gminy Krynica przez Członka Sejmu ks. Arcybiskupa Szeptyckiego o zaliczenie do rzędu miasteczek — do komisji administracyjnej.
676. L. s. 1004. Towarzystwo „Harmomia“ w Jaśle p. p. Krementowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.
677. L. s. 1005. Gmina ewangelicka w Steinau pow. Nisko p. p. Kostheima o subwencyę na szkołę ewangelicką — do kom. budżetowej.
678. L. s. 1006. Gudzio Seweryn emer. Łauczyciel lud. w Przemyśle p. p. Tarnawskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
679. L. s. 1007. Ochronka im. Sienkiewicza w Zbarażu p. p. Garapicha o subwencyę — do kom. budżetowej.
680. L. s. 1008. Komitet dla restauracyi kościoła i budowy plebanii w Bednarowie p. p. Moysę j. w. — do kom. budżetowej.
681. L. s. 1009. Białoskórska Marya we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

682. L. s. 1010. Towarzystwo „Szkilna Pomoc” we Lwowie p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
683. L. s. 1011. Archiwum krajowe aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie p. p. St. Tarnowskiego o subwencyę na wydawnictwa naukowe — do kom. budżetowej.
684. L. s. 1012. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie p. p. Korola w sprawie przymusowej asekuracji od ognia — do kom. administracyjnej.
685. L. s. 1013. Pol Juliusz uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Cieńskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.
686. L. s. 1014. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę na budowę domu — do kom. budżetowej.
687. L. s. 1015. Gmina m. Obertyna p. p. Theodorowicza o uwolnienie od płacenia datku dobrowolnego na fundusz szkolny krajowy — do kom. budżetowej.
688. L. s. 1016. Urzędnicy kraj. szpitala powsz. we Lwowie p. p. Dąbskiego o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.
689. L. s. 1017. Wydział powiatowy we Lwowie p. p. Abrahamowicza 1) o ukrajowanie drogi Lwów—Szczerzec—Kornarno, 2) o przyczynianie się fund. kraj. w wysokości 50% do konserwacji dróg w powiecie — do kom. drogowej.
690. L. s. 1018. Ochronka polska w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o subwencyę na rozszerzenie budynku — do kom. budżetowej.
691. L. s. 1019. Gmina Bratkowice pow. Rzeszów p. p. Jabłońskiego o zwolnienie od opłaty dodatków na budowę szkoły i płace nauczycieli — do kom. petycyjnej.
692. L. s. 1020. Obratschay Karol dzierżawca dóbr Wolica p. p. Paszkowskiego o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę z powodu powodzi — do kom. budżetowej.
693. L. s. 1021. Jarecki Zygmunt uczeń konserwatorium we Lwowie p. p. Kollischer a o zasiłek na dalsze kształcenie się w grze na skrzypcach — do kom. budżetowej.
694. L. s. 1022. Jaremko Katarzyna wdowa po nauczycielu lud. we Lwowie p. p. Stojałowskiego o pensyę wdowią, lub odprawę — do kom. szkolnej.
- Marszałek. Do tej petycji ma głos p. ks. Stojałowski.
- P. ks. Stojałowski. Chcę tylko parę słów dodać do tej petycji, a właściwie zwrócić się do członków komisji szkolnej, do której nie należę, aby byli łaskawi uwzględnić tę petycyę wdowy, której mąż został zabity, a ona tylko wskutek tego nieszczęścia została pozbawioną pensyi. Zdaje mi się — ludzkość tego wymaga, aby choć w drodze łaski udzielić tej niewiaście, którą takie nieszczęście trafiło i która tyle lat o pensyę się nie upominała, jakąś pensyę.
- Zdaje mi się, że to w drodze łaski będzie możliwe, ażeby Sejm uwzględniając, że tylko przez nieszczęście nie doszło do wszystkich formalności, do petycji tej się przychyli i jakąś pensyę tej wdowie przeznaczy.
- Sekretarz p. Mycielski (czyta dalszy spis petycji).
695. L. s. 1023. Gmina Porąbka p. t. p. o pomoc dla powodzian i regulacyę prawego brzegu Soły — do kom. budżetowej.
696. L. s. 1024. Towarzystwo szkolnej pomocy św. Mikołaja w Tarnopolu p. p. Barwińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
697. L. s. 1025. Zieliński Tomasz, Veit Rudolf, Aliskiewicz Mikołaj i Jaworski Klemens emer. nauczyciele ludowi we Lwowie przez Członka Sejmu ks. Arcybiskupa Bilczewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.
698. L. s. 1026. Maruszczak Karolina b. akuszerka szpitala lwowskiego p. p. Czatoryskiego o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.
699. L. s. 1027. Zakrzewska Marcyanna wdowa po c. k. Staroście we Lwowie p. p. Rutowskiego o dożywotne wsparcie — do kom. budżetowej.
700. L. s. 1028. Jacewiuk Piotr emer. nauczyciel w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
701. L. s. 1029. Gromadkowa Barbara, wdowa po dyrektorze szkół lud. w Złoczowie p. p. E. Michałowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.
702. L. s. 1030. Preisendanz Franciszek dyrektor pryw. seminarium naucz. w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.
703. L. s. 1031. Suchoń Aniela, wdowa po odźwiernym szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

704. L. s. 1032. Towarzystwo miłośników historii i zabytków Krakowa, w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
705. L. s. 1033. Lisowska Marya wdowa po nauczycielu lud. w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdwiej — do kom. szkolnej.
706. L. s. 1034. Zapalowa Barbara wdowa po nauczycielu lud. w Krakowie p. t. p. o dodatek na utrzymanie rodziny — do kom. budżetowej.
707. L. s. 1035. Zatkey Hugo w Krakowie p. t. p. o zapomogę na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.
708. L. s. 1036. Gmina m. Krakowa p. t. p. w sprawie powiększenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — do kom. sanitarnej.
709. L. s. 1037. Piotrowska Anastazyja Marya wdowa po profesorze uniwersytetu krakowskiego p. t. p. o uwolnienie od opłaty kosztów leczenia za um. chorego syna Dr. Juliusza Piotrowskiego — do kom. sanitarnej.
710. L. s. 1038. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Krakowie p. t. p. o pożyczkę — do kom. budżetowej.
712. L. s. 1039. Zarząd wyższej szkoły handlowej w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
712. L. s. 1040. Muzeum narodowe w Krakowie p. t. p. o zasiłek na restauracyę ruskich obrazów cechowych — do kom. budżetowej.
713. L. s. 1041. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie p. p. Rydygiera o subwencyę — do komisji budżetowej.
714. L. s. 1042. Przybyło Magdalena b. akuszerka szpitala w Krakowie przez JE. hr. Marszałka A. Potockiego o podwyższenie emerytury — do komisji budżetowej.
715. L. s. 1043. Gmina miasteczka Alwernii i okoliczne gminy p. t. p. o kreowanie sądu powiatowego w Alwernii — do kom. prawniczej.
716. L. s. 1044. Hałun Franciszek uczeń szkoły przemysłowej w Samborze p. p. Tomaszewskiego o zasiłek na kształcenie się w rzeźbiarstwie dekoracyjnem — do kom. budżetowej.
717. L. s. 1045. Wydział powiatowy w Łańcucie p. p. Żardeckiego o subwencyę na szkołę gospodyń wiejskich — do kom. budżetowej.
718. L. s. 1046. Jaglarska zam. Nelechowia Emilia nauczycielka w Rakszawie p. t. p. o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
719. L. s. 1047. Kółko rolnicze w Gniewczynie łańcuckiej pow. Przeworsk p. t. p. subwencyę dla tamt. szkoły koszykarskiej — do kom. przemysłowej.
- Marszałek.** Do tej petycyi ma głos p. Żardecki.
- P. Żardecki.** Zarząd Kółka rolniczego w Gniewczynie łańcuckiej uprasza o subwencyę trwałą na szkołę koszykarską. Kółko rolnicze w bardzo wydatny sposób pracuje nad podniesieniem i oświaty i przemysłu w swojej siedzibie, a w szczególności założyło swą kasę spółkową i powzięło myśl założenia koszykarni. Dla tego właśnie przemysłu postarało się, że jednemu z członków gminy, który odpowiednią szkołę ukończył, powierzyło prowadzenie szkoły koszykarskiej.
- Dlatego proszę, aby komisya, do której ta petycyja zostanie przydzieloną, zechciała ją przychylnie załatwić.
- Sekretarz p. Mycielski** (czyta dalszy spis petycyi).
720. L. s. 1048. Strnadowa Kornelia wdowa po asystencie rach. Wydziału kraj. p. p. Merunowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.
721. L. s. 1049. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie p. p. Mogilnickiego o subwencyę dla Bursy tegoż Towarzystwa — do kom. budżetowej.
722. L. s. 1050. Nauczycielstwo szkoły wydziałowej w Tarnowie p. p. Vayhingera o zrównanie płac z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych — do kom. szkolnej.
723. L. s. 1051. Gmina Czarny Dunajec p. p. N. Targ prosi telegraficznie o rozpoczęcie robót kolejowych na linii Nowy Targ-Sucha hora — do kom. Wydziału krajowego.
724. L. s. 1057. Krauss Józef i Antoni, właścianie z Bestwiny p. p. Kramarczyka o subwencyę z powodu powodzi i o regulacyę rzeki Białki — do komisji budżetowej.
725. L. s. 1058. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego p. p. Tarnowskiego o subwencyę na podniesienie chowu koni — do kom. budżetowej.
826. L. s. 1059. Gmina Radomyśl nad Sanem tudzież gminy sąsiednie p. t. p. o kreowanie Sądu powiatowego tamże — do kom. prawniczej.

727. L. s. 1060. Ta sama p. t. p. o zwolnienie od płacenia dodatku do płacy nauczyciela — do kom. petycyjnej.
728. L. s. 1061. Gmina Wielowieś pow. Tarnobrzeg p. t. p. o naprawę mostu na rzece Trześniówce — do komisji drogowej.
729. L. s. 1062. Członkowie gminy Suchorzów pow. Tarnobrzeg p. t. p. o włączenie ich gruntów położonych w gminie kat. Skopanie do gminy Suchorzów — do kom. administracyjnej.
730. L. s. 1063. Przysiółek Wydrza ad Grębów pow. Tarnobrzeg p. t. p. o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania rowów w Wydrzy — do kom. gospodarstwa krajowego.
731. L. s. 1064. Gmina miasta Chrzanowa przez JE. hr. Marszałka A. Potockiego o bezprocentową pożyczkę na budowę koszar dla wojska — do komisji budżetowej.
732. L. s. 1065. Komarkiewicz Helena wdowa po nauczycielu lud. w Pławem p. p. St. Badeniego o pensję wdowią — do kom. szkolnej.
733. L. s. 1066. Schlezingerowa Marya żona emer. inspektora kolej. p. p. Ochrynowicza o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia jej um. chorego męża w szpitalu św. Łazarza — do kom. budżetowej.
734. L. s. 1067. Gmina m. Jaworowa p. p. Jana Szeptyckiego o założenie szkoły średniej — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę p. p. Sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacji.

Sekretarz ks. Kazimierz Lubomirski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Ustawę o reprezentacji gminnej i reprezentacji Rady powiatowej uzupełnia się w ten sposób: że członkom rady gminnej nie wolno być przedsiębiorcami robót lub dostaw gminnych, a członkom Rady powiatowej przedsiębiorcami dostaw lub robót powiatowych.

Pod względem formalnym odsyła się wniosek do komisji administracyjnej.

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1902.

Wnioskodawca :
Ks. Stojałowski w. r.

Staruch, Huryk, Tad. Cieński, Cielecki, Wybranowski, Glidziuk, Traczewski, Skrzyński,

Włodek, Szajer, Kozłowski, Krementowski, Korol, Skołyaszewski, Bobaczewski, Szponder, Żardecki, Wilczkiewicz, Barwiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Sejm wzywa ponownie Rząd, aby w najkrótszym czasie założył w Białej polskoniemieckie seminaryum nauczycielskie z własną szkołą ćwiczeń.

Wnioskodawca :

Ks. Stojałowski w. r.

Włodek, Szajer, Szponder, Skołyaszewski, Kozłowski, Żardecki, Krementowski, Korol, Bobaczewski, Staruch, Huryk, Glidziuk, Wybranowski, Traczewski, Vivien, Barwiński, Zdz. Skrzyński, Schätzel.

Wniosek.

Zważywszy, że Wysoki Sejm dnia 4. maja 1900 uznał kolej wąskotorową z Podgórze na Myślenice do Żubnia za użyteczną, ze względu na interes kraju w myśl ustawy z dnia 17. maja 1893,

zważywszy, że Wysoki Sejm dnia 4. lipca 1901 wstawił tę kolej w program najbliższej akcji kraju na polu budowy kolei lokalnych ;

zważywszy, że c. k. Rząd uchwalił dla kapitału pierwszeństwa tej kolei w wysokości 2,200.000 K. (dwa miliony dwa kroć sto tysięcy koron) przywileju tak zwanego kredytowania kosztów ruchu, a akcje zakładowe są częścią przez kraj w sumie 500.000 K. częścią przez interesentów już zapewnione ;

zważywszy, że poniżej wniesiona gwarancja dodatkowa nie przedstawia żadnego dla kraju ryzyka, gdyż obciąża jeden kilometr kolei sumą 1.780 K., którą to sumę brutto każda kolej przynieść musi i rzeczywiście przynosi i jest właściwie tylko formalnem zapewnieniem potrzebnem do sfinansowania kolei, która z tą chwilą będzie zupełnie zapewnioną ;

zważywszy, że stan krajowych fundusów krajowych nawet ze względów formalnych, aby takowych nawet teoretycznie nie przekroczyć, na niżej wniesione zapewnienie pozwala i w najbliższej przyszłości pozwalać będzie podpisani wnoszą :

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Upoważnia się Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla kolei Podgórze-Myślenice-Żubień gwarancji uzupełniające

oprocentowania po 4% i amortyzacji dla kapitału pierwszeństwa w wysokości 2,200.000 (Dwa miliony dwa kroć sto tysięcy koron), dla którego c. k. Rząd udzielił w myśl ustawy o kolejach lokalnych z 31. grudnia 1894 przywileju tak zwanego kredytowania kosztów ruchu, a to reskryptem ministeryalnym z 19. grudnia 1901 dla sumy 1,800.000 K., a dnia 22. czerwca 1902 dla sumy dodatkowej 400.000 K.

Lwów dnia 27. czerwca 1902.

Wnioskodawca :
Kazimierz Lubomirski w. r.

Skołyszewski, Maryewski, Stojałowski, Mycielski, Brunicki, L. Cieński, Garapich, Włodek, Górski, Czartoryski, Wł. Kraiński, St. Jędrzejowicz, Bal, Szajer, Gniewosz, Męciński, Götz, Sozański, Romanowicz, Vivien, Paszkowski, Brykczyński, Stadnicki, Rayski, Rotter, Kramarczyk, Potoczek, Lipiński, Jaworski, Barwiński, Korol, Urbański.

Wniosek

posła Skołyszewskiego i towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Ze względu, że w ostatnim czasie pojawiają się wypadki, które świadczą, że powołane do tego czynniki rządowe odznaczają się niezajomością ustawy z d. 15. listopada 1867 r. D. u. p. Nr. 135 o prawie zgromadzenia się i ze względu, że ostatni wypadek w Łowcach (powiat Jarosławski) daje powód do daleko idących obaw —

wzywa się c. k. Rząd do pouczenia swych organów podwładnych, a do czuwania nad rzeczoną ustawą powołanych o postanowieniach ustawy z dnia 15. listopada 1867 r. D. u. p. Nr. 135. objętych.

We Lwowie, dnia 27. czerwca 1902.

Wnioskodawca :
Skołyszewski w. r.

Jabłoński, Rayski, Maryewski, E. Michałowski, Vayhinger, Stojałowski, Szajer, Korol, Maiss, Barabasz, Rutowski, Witosławski, Huza, Fruchtmann, Rotter, Lipiński, Mandyczewski, Szponder, Glidziuk, Tarnawski, Tomaszewski, Loewenstein.

Wniosek.

Zważywszy, że północno-wschodnia część kraju, posiadająca rozległe lasy i urodzajne gleby, pozbawioną jest prawie zupełnie dróg bitych ;

zważywszy, że droga wychodząca z Brodów, łącząca szereg miasteczek: Łopatyn, Radziechów, Witków z koleją Sokalsko-Jarosławską, a przecinająca tę okolicę, ma pierwszorzędne znaczenie i wszelkie znamiona komunikacyi krajowej ;

zważywszy, że w skutek uchwały Wysockiego Sejmu z dnia 8. lutego 1898, Wydział krajowy w sprawozdaniu z czynności za rok 1898 uznał powyższą drogę, jako kwalifikującą się na uznanie tejeż za krajową,

zważywszy w końcu, że interesowane powiaty Brody, Kamionka i Sokal w petycjach wniesionych przez Wydział krajowy, deklarowały przyczynić się w znacznej mierze do kosztów budowy i utrzymania przyślej drogi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi Sejmowej przedstawił wniosek o uznanie drogi Brody-Łopatyn-Radziechów do Krystynopola za drogę krajową, jeżeli interesowane Reprezentacye powiatowe zabezpieczą pokrycie 25% kosztów budowy tej drogi, tudzież stałego dodatku na utrzymanie po 100 koron na kilometr rocznie.

Lwów, dnia 27. czerwca 1902.

Wnioskodawca :
W. Gnoiński w. r.

Lubomirski, Ap. Jaworski, Stadnicki, Wł. Gniewosz, J. Gnoiński, J. Urbański, Białoskórski, Sala, Skałkowski, Barwiński, Brykczyński, T. Cieński, Schnell, Puzyna, W. Czaykowski, Pawlikowski, Starzyński.

Wniosek.

Zważywszy, że stały fundusz hodowlany, uchwalony przez Wysoką Izbę na d. 4. kwietnia 1892 r. w wysokości 50.000 złr., czyli 100.000 Koron dla udzielania pożyczek, tym gminom, które według ustawy o licencyonowaniu buhajów gminnych będą musiały postarać się o buhaja gminnego, bardzo tylko mały pożytek dotychczas przyniósł, gdyż gminy nie korzystają z możliwości tej pożyczki, czego dowodem, iż z końcem roku 1901. ten fundusz w szeregach swych dłużników zaledwie 21 gmin zaliczał, a tem samem cel uchwały powyższej został chybionym, Kółka zaś rolnicze, pozostające zwykle pod pewnem światlejszem kierownictwem i skupiające najlepsze siły włościańskie do wspólnej pracy, gdyby miały możność korzystania z takiej pożyczki na ten sam cel zakupna buhajów, mogłyby z pożytkiem rzeczywistym dla kraju

zamiar wyż przytoczonej uchwały urzeczywistnić, byłoby przeto pożądanem, żeby Wysocka Izba uchwalić raczyła :

Sejm zezwala, aby z funduszu stałego, uchwalonego na d. 4. kwietnia 1892 r., w wysokości 50.000 złr., czyli 100.000 Koron, na udzielanie pożyczek gminom na zakupno buhajów gminnych mogły korzystać także Kółka rolnicze, jednak tylko za pośrednictwem komitetów obydwoch krajowych Towarzystw rolniczych — a bezpieczeństwo zwrotu pożyczki było opartem na majątku odnośnego Kółka, względnie na solidarnej poręce jego członków.

We Lwowie, dnia 30. czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Cielecki w. r.

Brykczyński, Theodorowicz, Szeptycki, J. Urbański, Schnell, Tyszkowski, Lityński, Truskolaski, Szponder, Bal, Niezabitowski, Laskowski, L. Cieński, Krementowski, Trzeciecki, Stapiński, Horodyski.

Wniosek.

Zważywszy, że nadzór c. k. Rządu nad kasami oszczędności powiatowymi i miejskimi, wykonywany na mocy statutu wydanego dla kas oszczędności 2. września 1844 roku, jest niedostatecznym ;

zważywszy, że Kasy oszczędności tak miejskie jak powiatowe, oparte na statucie wzorowym, istnieją pod gwarancją majątkową miast lub powiatów ;

zważywszy, że Wydział krajowy obowiązany jest czuwać, aby majątek pojedynczych gmin lub powiatów w żadnym wypadku nie doznał uszczerbku.

Wysoki Sejm raczy uchwalić :

Poleca się Wydziałowi krajowemu do poczynienia odpowiednich kroków, zdążających do zmiany statutu z 2. września 1844 r. w kierunku dopuszczenia nadzoru Wydziału krajowego, nad temi kasami oszczędności, które pozostają pod gwarancją miast lub powiatów, a na mocy obowiązujących ustaw krajowych do tego uprawnionego.

We Lwowie, dnia 30 czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Maryewski w. r.

Bujnowski, Huza, Jabłoński, Wurst, Michałowski, Tarnawski, Bednarski, Witosławski,

Fruchtman, Vayhinger, Jahl, Lipiński, Tomaszewski, Maiss, Schätzel, Loewenstein.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Wniosek.

Wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego dotąd nie jest uzupełniony, gdyż nie posiada szeregu ważnych i niezbędnych katedr i klinik a mianowicie kliniki :

- a) dla chorób nerwowych i umysłowych,
- b) kliniki dla chorób dzieci,
- c) kliniki dla chorób nosa, krtani, gardła i uszów, a wreszcie
- d) kliniki dentystycznej.

Ponadto obecne pomieszczenie kliniki okulistycznej i kliniki chorób skórnych i wenerycznych w szpitalu krajowym nie odpowiada nawet najprostszym higienicznym wymaganiom a tem mniej naukowym i dydaktycznym, a nie ulega wątpliwości, że jakiegokolwiek przeróbki w własnym budynku poklasztornym tego stanu rzeczy poprawić nie mogą.

Wobec tego Wydział lekarski lwowski nie może należycie spełniać swego zadania wobec swoich uczniów, ani wobec kraju, społeczeństwa i nauki. Już podczas zeszłorocznej sessyi rozpatrywał Wysoki Sejm przy sposobności załatwienia wniosku rektora Kruczkiewicza sprawę pomieszczenia klinik Wydziału lekarskiego, a po wysłuchaniu sprawozdania komisji sanitarnej, które uważało za potrzebne wymienić i napiętnować ten fakt, że na żadnym z uniwersytetów Austrii takiego braku klinik nie ma — uchwalił znaną rezolucyę, wzywającą Rząd do poczynienia potrzebnych kroków, celem usunięcia braków. Ze sprawozdania czynności departamentu piątego Wydziału krajowego wynika, że wprawdzie rokowania zostały wdrożone, jednakże nie doprowadziły dotąd do pożądanego wyniku, tak, że przewidzieć nie można, kiedy braki, przy tak utrudnionych rokowaniach usunięte być mogą. Potrzeba zaś klinik staje się wobec nowego porządku ścisłych egzaminów coraz bardziej nagląca; gdyby bowiem w najbliższym czasie klinik nie pobudowano, musiałby rząd potworzyć prowizorya, jakie już zarządził co do wykładów chorób dzieci, które się odbywają bez kliniki, co by stanowiło dotkliwą krzywdę dla Wydziału lekarskiego i wielką szkodę dla kraju.

Co się zaś tyczy budowy osobnego gmachu dla kliniki chorób skórnych i ocznych, które jedynie umożliwi ostateczne załatwienie

nie potrzeb tych klinik, oświadczył Wydział krajowy, jak wynika ze sprawozdania Departamentu V-go kierując się dotyczącą rezolucją Wysokiego Sejmu na ubiegłej sesji i powziętą »gotowość do poczynienia u Wysokiego Sejmu starań o wyjednanie na ten cel odpowiedniego zasiłku w granicach kwoty, na jaką stan i siły finansów krajowych dozwolą, skoro przedłożone zostaną Wydziałowi krajowemu ze strony c. k. Rządu plany i kosztorysy tej budowy wraz z oświadczeniem prowadzenia onej i pokrycia kosztów przez Skarb Państwa.

Wobec tego Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby z Wysokim c. k. Rządem przeprowadził jak najspieszniej ponowne i definitywne rokowania, celem ułożenia ostatecznego planu, według którego ma nastąpić:

a) wybudowanie potrzebnych budynków dla pomieszczenia tych klinik Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu lwowskiego, które muszą być w najbliższym czasie kreowane dla uzupełnienia tego Wydziału na wzór wszystkich innych w Austrii istniejących wydziałów lekarskich a mianowicie: kliniki chorób nerwowych i umysłowych, kliniki chorób dzieci, kliniki chorób krtani, gardła i nosa, kliniki chorób usznych i kliniki dentystrycznej, tudzież:

b) wybudowanie pomieszczenia odpowiadającego potrzebom nauki i higieny dla kliniki okulistycznej i dermatologicznej.

We Lwowie, dnia 30. czerwca 1902.

Wnioskodawca:
L. Rydygier w. r.

Dzieślewski, Mars, Milewski, Romanowicz, Loewenstein, Jahl, Włodek, Michalski, Jan Urbański, Małachowski, Tyszkiewicz, Jabłoński, Starzyński, Tad. Cieński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że w kraju o właściwości, cechach a dotąd i produkcji ściśle rolniczej, jakim jest nasz kraj, podstawą bytu jego ekonomicznego, niemal wyłącznie stanowi Rolnictwo, które z tego już względu otoczone być winno szczególną opieką i poparciem c. k. Rządu.

Zważywszy dalej, że do podniesienia tego Rolnictwa, a więc jego produkcji, potrzeba przede wszystkim osuszyć krocie ty-

sięcy morgów ziemi, która co do składników swych przyrodzonych żyźna, mało, lub wcale nie jest produktywną z powodu nieprzepuszczalności podglebia, lub wprost stałego podmoknięcia.

Zważywszy wreszcie, że usiłowania czynione przez Sejm krajowy celem osuszenia ziemi, lubo nader znaczne w stosunku do sił finansowych kraju, nie mogą jednak sprostać wielkości zadania, i że w tym razie samopomoc interesowanych musi być nie tylko wsparta, lecz nawet obudzoną akcją ze strony c. k. Rządu —

czynię wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, by na najbliższej sesji Rady państwa przedłożył projekt do ustawy, przyznającej na dłuższy szereg lat uwolnienie od podatku gruntowego tym parcelom gruntowym, które celem odwodnienia za pomocą drenowania, wejda do spółki wodnej, zawiązanej w myśl postanowień krajowej ustawy wodnej z 10. czerwca 1875.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by celem przeprowadzenia powyższej uchwały odniósł się do c. k. Rządu z przedstawieniem znaczenia tej akcji, a zarazem wykazał, jakie rezultaty zostały osiągnięte w kraju, za pomocą drenowania.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy do złożenia oświadczenia c. k. Rządowi, że w razie uwolnienia od gruntowego podatku państwowego parcel gruntowych w myśl wniosku 1. nieomieszka wnieść do Sejmu krajowego projekt do ustawy, uwalniającej rzeczzone parcele, również od dodatków krajowych.

We Lwowie, dnia 29. czerwca 1902.

Wnioskodawca:
Abrahamowicz w. r.

W. Gnoiński, Sękowski, Schnell, Pawlikowski, Kramarczyk, Potoczek, Wilczkiewicz, Tad. Cieński, Jan Urbański, Stadnicki, Struszkiewicz, Niezabitowski, Götz, Mycielski, ks. Lubomirski, Krementowski, R. Puzyna.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Proszę o odczytanie interpelacji i jeszcze jednego wniosku.

Sekretarz p. Mycielski (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu dnia 14. lipca 1901 r. zapadła uchwała następująca :

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby w miarę przybywania kwalifikowanych sił nauczycielskich przystąpił do założenia nowych szkół średnich, a przedewszystkiem szkół realnych — i w tym celu przekazuje się c. k. Radzie szkolnej krajowej petycyę miasta Żywca o założenie tamże szkoły realnej do zbadania i uwzględnienia.“

Zważywszy, że w zachodniej części kraju a mianowicie w kilku powiatach, z Śląskiem graniczących nie ma ani jednej szkoły realnej, zaś szkoła w Bielsku z wykładowym językiem niemieckim szkodliwie oddziałuje na młodzież polską ;

zważywszy dalej, że miasto Żywiec ofiaruje na ten cel plac pod budowę gmachu szkolnego — gotówką 12.000 K. — 500.000 cegły i umieszczenie przez lat 3 szkoły w własnych budynkach ;

zważywszy na koniec, że założenie takiej szkoły w Żywcu ze względu na przemysłowość w okolicy i ochrony przed germanizacją ludności jest akcją niezbędnie ważną i pilną, dlatego podpisani zapytują, jakie kroki poczynił c. k. Rząd w celu założenia szkoły realnej w Żywcu i kiedy ta szkoła otworzona zostanie ?

Interpelant
Szwed w. r.

Kramarczyk, Bojko, Szajer, Krempa, Potoczek, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Wilczkiewicz, Szponder, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz, Stojalowski.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

we Lwowie.

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu w miesiącu lipcu 1901 roku zapadła uchwała następującej treści :

„Sejm wzywa c. k. Rząd do założenia w najkrótszym czasie dalszych seminaryów nauczycielskich, zwłaszcza w pierwszym rzędzie w Białym“.

Ponieważ ale głos publiczny niesie, że miasto Biała wcale nie życzy sobie w swoim obrębie podobnego seminaryum, podpisani zapytują, czy Wysoki Rząd nie byłby skłonny

to samo seminaryum, które miało istnieć w Białym założyć w jednym z mniejszych miasteczek powiatu bialskiego n. p. w mieście Kętach, gdzie i większy spokój i bezpieczeństwo moralnego wychowania byłoby lepiej zapewnione ?

Interpelant
Kramarczyk w. r.

Szwed, Potoczek, Mazikiewicz, Schätzel, Krementowski, Wilczkiewicz Tyszkowski, Theodorowicz, L. Cieński, Krempa, Barabasz, Ostapczuk, Bohaczewski, Korol.

Interpelacya

do c. k. Rządu!

Znanem jest wszystkim postępowanie władz pruskich z posyłkami pocztowymi, zaopatrzonymi w adresy wypisane po polsku. Muszą one iść do t. zw. biura tłumaczy wskutek czego ulegają opóźnieniu i często adresatów narażają na bardzo totkliwe szkody. Postępowanie to sprzeciwia się przepisom konwencji pocztowej.

Podpisani zapytują przeto Wysoki c. k. Rząd :

Czy wiadomo Mu o postępowaniu władz pruskich z posyłkami pocztowymi adresowanymi po polsku i co uczynić zamierza, aby skłonić rząd pruski do zaniechania tego postępowania i do przestrzegania przepisów zawartej konwencji pocztowej ?

Interpelat
Stanisław Agopowicz w. r.

Leszek Cieński, Urbański, Tadeusz Cieński, Trzeciecki, Sozański, Wybranowski, Tyszkowski, Horodyski, Cielecki, Lityński, Wojciech Dzieduszycki, Traczewski, Laskowski, Korytowski, Antoni Theodorowicz.

Interpelacya

posła Krempey i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie pretensyi do Skarbu Królestwa polskiego.

Od szeregu lat zamieszczana bywa co roku w sprawozdaniu z czynności departamentu II. Wydziału krajowego następująca wzmianka :

„Sprawa rewindykacji kapitałów od rządu rosyjskiego należących się funduszowi szkolnemu krajowemu mimo urgensów wniesionych do c. k. Namiestnictwa dotychczas załatwioną nie została“.

Wzmianka ta znajduje się i w tego-racznem sprawozdaniu departamentu II. na str. 18.

Gdy takie zbyt ogólnikowe i z roku na rok dosłownie powtarzane zdanie, wcale nie daje żadnego wyjaśnienia o przebiegu sprawy, zapytują podpisani, czy Wydział krajowy jest w możności przytoczyć szczegółowe daty, kiedy właściwie wzmiankowane urgensy w r. 1901 do c. k. Namiestnictwa wnosił i czy nie zechce sformułować jakichś dalszych wniosków i Sejmowi jeszcze w ciągu tej sesji przedstawić.

Lwów, dnia 27. czerwca 1902.

Interpelant

Franciszek Krempa w. r.

Ostapczuk, Staruch, Krementowski, Mogilnicki Szponder, Szajer, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Potoczek, Szwed, Korol, Stojałowski, Bojko, Stapiński, Skołyszewski, Barabasz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego

w miejscu.

Na ubiegłej sesji sejmowej w miesiącu czerwcu 1901 r. podpisany niżej i towarzysze wnieśli interpelację do Wys. Rządu w celu zabezpieczenia prawa serwitutu paszenia owiec uprawnionych gm. Rzeki pow. wadowickiego na dobrach tamtejszego obszaru dworskiego należącego do własności państwa zatorskiego hr. Maurycego Potockiego, w którym to prawie używania byli nadzwyczajnie przez zarząd dóbr w Rzekach, jak to w poprzedniej interpelacji wykazano, pokrzywdzeni, podpisani tedy zapytują ponownie Wysoki Rząd w jaki sposób i czy zabezpieczył uprawnionym na mocy dekretu służbowego prawo dalsze wolnego używania paszenia owiec w lasach dworskich objętych dekretem serwitutowym, oraz używania drzewa z lasu służbowego na stawianie koszar dla owiec domagając się koniecznej łaskawej odpowiedzi ze względu na dobro poszkodowanych i ciągłego ich przez zarząd dworski krzywdzenia.

Lwów, dnia 26. czerwca 1902.

Interpelant

Kramarczyk w. r.

L. Cieński, Szponder, Theodorowicz, Tyszkowski, Korol, Barabasz, Ostapczuk, Barwiński, Krempa, Potoczek, Szwed, Krementowski, Stojałowski, Sozański, Mazikiewicz, Wilczkiewicz.

Sekretarz p. Bohaczewski (czyta):

Wnesok

posła Josyfa Huryka i Ołeksy Barabasza w sprawie przyspisenia regulacyji Bystryci.

Zważywszy szczo dwi Bystryci, Sołotwińska i Nadwirniańska, uchwałoju Wysokoho Sojmu z dnia 17. żowtnia 1884 roku przyznano spławnymy;

Zważywszy, szczo regulacyja tych rik mała zaczątyś w roci 1897; zważywszy, szczo w roci 1893 i 1894 przyznaw Wysokij Sojm na czastkowu regulacyju tych rik kwotu po 7.600 koron riczno i taku kwotu c. k. Namistnyctwo z kasy derżawnoji na tuju cil przyznačyło; a do seji pory niczoho ne zrobłeno, i na rik 1902 w preliminary budżetu na Bystryci niczo ne włożeno;

Zważywszy, szczo dowhist Bystryci 137.600 kilometriw zrujnowały i dalsze rujnujut nadbereźni seła, bo Baron Liebig rik riczno derewo spławuje, czym obłamuje berehy i tamuje wodn, kotra załywaje i nyszczyt nadbereźni grunta i seła;

Pidypsani wnosiat:

Wysokij Sojm zwołył uchwałyty:

1. Na regulacyju Bystryci wstawlaje sia w rubryci wydatkiw budżetu na rik 1902 kwotu 8.000 koron.

2. Poruczaje sia wydiłowy krajewomu, szczoby po porozuminiu z c. k. Namistnyctwom czym skorsze rozpocząty robotu pry Bystryciach, poky szczo choć w miscach najhirsze zahroženych.

Wneskodawci:

Josyf Huryk w. r.

Ołeksy Barabasz w. r.

Staruch, Bohaczewskij, Barwiński, Krempa, Korol, Kramarczyk, Stojałowski, Potoczek, Bojko, O. Wilczkiewicz, J. Stapiński, W. Szwed, Żardeckij.

Interpelacyja

posła Dra Karola i tow. do c. k. komisaryja prawytelstwennoho w sprawie Rady hromadskojji mista Żowkwy.

W misiacy Marti 1902 rozwiazano hromadsku Radu mista Żowkwy i widdano urjadownie prawytelstwennomu komisarju, kotryj takož w perszij połowyni marta zistaw wprowadzenyj w urjadowanie.

Pisla zakonu hromadskoho dla 30 mist, do kotrych należyty takož misto Żowkwa, obowiazanyj prawytelstwennoj kamisar w protiahu w 6 tyźdniw porobyty pryhotowania do peregedenia nowych wyboriw kromadskojji Rady.

nych interesow i hromadskoho dobra, z toji przyczyny, jak i z uwahy na tiazkie polozenie ekonomiczne hromad i naselenia zapytujut pidpysani Wysokie c. k. Prawytelstwo, wzhladno Jeho Ekscelencyu Pana Namistnyka Lwa gr. Pinińskoho :

Czy zwistni Jemu podani w sij interpelaciji fakty i czy zwołył zarjadyty szczob nalezytostyj hromad jak najskorsze wypłaczono.

U Lwowi, dnia 30. czerwca 1902.

Interpelant:
Ostapczuk w. r.

Staruch, Huryk, Bohaczewskij, Glidziuk, J. Stapiński, Potoczek, Zardecki, Stojalowski, Barwiński, W. Szwed, Bojko, Kramarczyk, Barabasz, Korol.

Interpelacya

posła Ostapczuka i towarzysziw do Wysokoho Wydiłu krajewoho u Lwowi w sprawie pryłuczenia prysilka Adamiwky do hromady Krasnoselec, powitu Zbarażskoho.

Pered czotyрма rokamy wnesła Adamiwka prysilok hromady Krasnoselec o pryłuczenie do hromady Hłubiczok małyj petycyju do Wysokoho Sojmu o wyluczenie jeji zi zwiazu hromady Hłubiczka małoho a pryłuczenie jeji do zwiazu hromady Krasnoselec; petycyju siu widosłano do poperednoho połahodzenia w wydili powitowym w Zbarażu.

Wydił powiatowyj w Zbaraży sey sprawu prychno połahodyw, a imenno obi hromady wyższe zhadani na se uhodyły sia, odna szczo wypuskaje, druha szczo pryjmaje zhadany prysilok do swojeji hromady, a widtak sprawu siu dawno wże do Lwowa widosłano, a odnak szczo do teper w tij sprawi niczoho ne poriszeno;

Pidpysani zapytujut:

1. Szczo włastywo je przyczynoju wstrymania seji sprawy?
2. Koły Wysokij Wydił krajewyj dumaje siu sprawu wże raz ostatoczno połahodyty?

Lwiv 26/6 1902.

D. Ostapczuk
interpelant.

Korol, Bohaczewskij, Mazykiewicz, Staruch, Kramarczyk, Szajer, Glidziuk, J. Stapiński, Krementowskij, Potoczek, Krempa, Wilczkiewicz, Bojko, Barabasz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpie p. komisarzowi rządowemu względnie Wy-

działowi krajowemu, a pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Urlopu udzieliłem p. Cieleckiemu na dwa dni t. j. na jutro i pojutrze.

P. Leo złożył mandat członka komisji bankowej.

Wybór uzupełniający zarządę na najbliższym posiedzeniu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielał głosu p. Stańnickiemu.

P. Stadnicki. Na podstawie uchwały komisji gospodarstwa krajowego jestem upoważniony prosić Wys. Sejm o powzięcie odmiennych uchwał co do przydzielenia pewnych spraw do komisji a mianowicie stawiam wniosek, aby Wysoki Sejm zechciał wniosek p. Żardeckiego o wydanie nowej ustawy łowieckiej przydzielić do komisji administracyjnej, następnie, aby zechciał wniosek p. Szajera w sprawie zakładania fabryk krajowych dla wyrobów betonowych przydzielić do komisji drogowej, wreszcie, aby petycję Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu o zmianę instytucji rewizorów bydła i przydzielenie ich do komisji administracyjnej.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Do jakiej sprawy?

P. Romanowicz. Co do przydzielenia wniosku p. Szajera do kom. drogowej.

Marszałek. P. Stadnicki stawia wniosek, aby przydzielić wniosek p. Żardeckiego o wydanie nowej ustawy łowieckiej do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu! (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Stadnicki stawia wniosek, aby petycję l. 570 Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu w sprawie zmiany instytucji rewizorów bydła i przydzielenia ich czynności zwierzchnościom gminnym — przydzielić do komisji administracyjnej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Udzielał teraz głosu p. Romanowiczowi.

P. Romanowicz. Proszę, aby wniosek p. Szajera w sprawie zakładania fabryk krajowych dla wyrobów betonowych odesłać do komisji przemysłowej — a nie do drogowej. Jakkolwiek ta rzecz ma niezawodnie pewien związek ze sprawą drogową, jednak tu już

chodzi w myśl zamiarów p. Szajera o pewną szeroką fabrykację przemysłu, więc rzecz ta raczej do komisji przemysłowej należy.

Marszałek. Czy p. Stadnicki obstaje przy swym wniosku?

P. Stadnicki. Tak jest.

Marszałek. Proszę panów zająć miejsca, kto jest za tem, aby wniosek p. Szajera odesłać do komisji przemysłowej — zechce rękę podnieść (Mniejszość).

Wniosek upadł, kto się zgadza z odesłaniem wniosku tego do komisji drogowej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Celem odpowiedzi na interpelację udzielam głosu członkowi Wydziału krajowego p. Pilatowi.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (czyta:)

Odpowiedź.

Wydziału krajowego na interpelację posła Kramarczyka i tow. w sprawie kanału odprowadzającego nadmiar wody z potoku Macochy do rzeki Soły.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 24 czerwca br. wystosował poseł Kramarczyk z tow. zapytanie do Wydziału krajowego, czy nie uważałby za stosowne polecić Wydziałowi powiatowemu w Białej, ażeby zarządził przy udziale stron interesowanych komisyjne dochodzenie stanu opustu wody z młynówki Macochy do kanału ulgi między Macochą a Solą, tudzież szkód wyrządzonych przez wylew Macochy, oraz uznać odpowiednie przebudowanie jazu z nieruchomego na ruchomy i zniżenie pola marnującego.

Na tę interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu Wydziału krajowego co następuje:

Na wykonanie kanału ulgi między potokiem Macochą a rzeką Solą, który to kanał ma na celu odrowadzenie nadmiaru wielkiej wody z Macochy do Soły, przyznał Wydział krajowy na prośbę interesowanych gmin i obszarów dworskich położonych nad Macochą w myśl rezolucji Wysokiego Sejmu z dnia 16 marca 1892 z krajowego funduszu zapomogowego zasiłek 7.000 złr. w. a. czyli 14.000 koron i wyjednał zasiłek w tej samej wysokości z państwowej dotacji dyspozycyjnej na drobne melioracje. Nadto polecił Wydział krajowy kierownikowi krakowskiej ekspozytury kraj. biura melioracyjnego opracowanie projektu technicznego, który to pro-

jekt jednak w czasie wykonania uległ licznym zmianom, bądź to wsktek żądania depart. wodnego c. k. Ministertwa spraw wewnętrznych bądź też na żądanie właścicieli zakładów wodnych poruszanych wodą Macochy.

W jaki sposób ostatecznie zbudowany został upust wody z młynówki Macochy do rzeki Soły, nie jest mi wiadomem Wydziałowi krajowemu, gdyż budowę prowadził Wydział powiatowy bialski, a w sprawie tej na skutek rekursów wydane były dwukrotne orzeczenia c. k. Starostwa i c. k. Namiestnictwa, a ostatnie decydujące orzeczenie co do budowy upustu nie zostało doreczone Wydziałowi krajowemu.

W skutek wspomnianych rekursów trwała też budowa kanału ulgi bardzo długo, bo prawie lat dieście, a wedle przedłożonych przez Wydział powiatowy bialski dnia 30. listopada 1901 rachunków wynosiły koszta budowy 32.448 K 84 h w porównaniu z preliminarzem kosztorysowym 32.000 K o 448 K 84 h więcej, z czego kraj i państwo pokryły 28.000 K, resztę zaś w kwocie 4.448 K 84 h strony interesowane, względnie Wydział powiatowy bialski.

Przechodząc do kwestyi przebudowania upustu z jazu stałego na jaz szluzowy, czyli ruchomy, muszę zaznaczyć, że ani Wydział krajowy, ani Wydział powiatowy nie jest kompetentny do wydania żadanego przez panów interpelantów zarządzenia, gdyż sprawa ta należy w myśl kraj. ustawy wodnej do kompetencji władz politycznych.

Ponieważ jednak na podstawie sprawdzonych rachunków cała budowa kanału ulgi ma być w roku bieżącym skolaudowaną przez inżynierów c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, zatem czyniąc wedle możliwości zadość życzeniu zawartemu w interpelacji odniósł się Wydział krajowy odezwą z dnia 28 czerwca br. l. 45.073 do c. k. Namiestnictwa o wydanie delegatowi rządowemu polecenia, aby przy kolaudacyi zbadał sprawę przebudowy upustu stałego na jaz ruchomy przy udziale stron interesowanych i c. k. Starostwa bialskiego, a równocześnie wydał Wydział krajowy stosowne polecenie swemu delegatowi technicznemu.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o środkach prawnych przeciw postanowieniom Reprezentacyj powiatowych i gminnych. (All. 102).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie założenia w m. Stanisławowie wyższego c. k. gimnazjum z językiem wykładowym ruskim. **All. 103**.

Sprawozdawca poseł **Wereszczyński** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**:

Wnoszę odesłanie tego pisma do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten wniosek przyjmuje zechce rękę podnieść. Większość. Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowym galicyjskiego funduszu propinacyjnego za rok 1901, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na rok 1903. **(All. 104)**.

Sprawozdawca poseł **Glidziuk** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Glidziuk**:

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania po kom. budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego **(All. 105)**.

Sprawozdawca poseł **Romanowicz** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**:

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do kom. przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten

wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o uznanie szpitala w Dolinie za publiczny i powszechny. **(All. 106)**.

Sprawozdawca poseł **Onyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**:

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do kom. sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła **Merunowicza** w sprawie upaństwowienia kolei północnej im. cesarza **Ferdynanda**. **(All. 107)**.

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. **Merunowicz**.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie! Eksport naszego kraju znajduje się obecnie w trakcie walki z dwu stron, z jednej strony Rząd niemiecki prowadzi przeciwko importowi z Galicyi wszelkich produktów zawziętą walkę z niewiadomych powodów wbrew nawet jasnym i niedwuznacznym postanowieniom traktatów i ustaw opartych na tych traktatach, jak n. p. w sprawach eksportu bydła.

Wywóz z Galicyi doznaje na komorach pruskich całkiem wyjątkowych szykan i wszelkie przedstawienia i upominania się parlamentarnej reprezentacji naszego kraju i spowodowane tem przedstawienia, co prawda, dość łagodne i nieśmiałe ze strony Rządu austriackiego, jak doświadczenie pokazuje, bardzo mało odnoszą skutku.

Musimy się przygotować także na to, że nowa taryfa w cesarstwie niemieckiem doprowadzi do jeszcze dalszych obostrzeń i szykan wywozu galicyjskiego w stronę Niemiec, które są naturalnem i najbliższem polem wywozu dla naszego kraju.

Pozostaje jeszcze wywóz do Wiednia i w kraje sudeckie do Czech i tu wywóz ten musi przechodzić przez linię kolei północnej imienia Cesarza **Ferdynanda**. Także i import cały z Zachodu do naszego kraju musi przechodzić przez linię, tej wyjątkowo uprzywilejowanej kolei.

Ta okoliczność nadzwyczajnie podnosi aktualność upaństwowienia tej kolei, chodzi więc o to, aby i Reprezentacya kraju nasze-

go uzyskała głos co do urządzeń taryfowych i transportowych całej sieci tej kolei.

Zachodzi też drugi moment, który aktualność sprawy upaństwowienia kolei tej zastrza i podnosi jej ważność, mianowicie, walka podjęta przez zastępców krajów zachodnich w tym kierunku, aby przeprowadzić reformę taryf na kolejach państwowych w kierunku uwzględnień i zniżki dla transportów dalekich.

Z powodu wielkiej konfiguracji geograficznej naszego kraju, Galicya zapłaciłaby koszta tej reformy, co byłoby ciosem niepotwowanym dla naszego kraju i tak już ubożego.

Wspomnieć tu muszę o świetnem odparciu, jakie wnioskowi czeskiego posła Forzsta, w tym kierunku postawionemu, udzielił w imieniu Koła polskiego p. Koliszer z całą fachową znajomością rzeczy. Jednakowoż dążność, objawiona w przemówieniu p. Forzsta istnieje we wszystkich krajach zachodnich bez różnicy narodowościowej lub politycznej doznaje silnego i jak wiadomo bardzo skutecznego poparcia. Właśnie w tym kierunku zmiana systemu taryf na kolejach państwowych w właściwych ministeryach i w ciałach doradczych, istniejących przy ministerstwie kolejowem i przy ministerstwie handlu toczy się obecnie dyskusya, która nie jest zamknięta i właśnie jest pora najodpowiedniejsza, aby Sejm zabrał także głos w tej sprawie i swoją opinię w obronie zagrożonych poważnie interesów kraju wypowiedział.

Kiedy w roku 1884 traktowała się w Radzie państwa sprawa odnowienia koncesyi kolei północnej imienia cesarza Ferdynanda, wówczas cała opinia kraju ze słusznych powodów uznając całą doniosłość ekonomiczną tej sprawy dla naszego kraju, bardzo gorąco tem się interesowała,

Niestety wówczas życzenie kraju, ażeby już wtedy było przeprowadzone upaństwowienie kolei północnej Cesarza Ferdynanda, nie mogło być spełnione i zawarto wtedy układ, który stał się podstawą do uchwały Rady państwa, a układ ten potwierdzony przez Radę państwa, stał się podstawą koncesyi z 1. stycznia 1886 r., objętej ustawą państwową z roku 1886 Dz. p. p. Nr. 7.

Ta nowa koncesya usuwa ważne przeszkody, które były powodem, że załatwienie tej sprawy w owym czasie nie było na czasie i natrafiało na przeszkody.

Mianowicie podnoszono wówczas, że warunek upaństwowienia nie był w dawnej koncesyi przewidziany. Otóż nowa koncesya, której autorem jest rodak nasz Eksceł. dr. Leon Biliński, zawiera bardziej jasne i stanowcze

postanowienia co do warunków i terminu wykupna przez państwo, kolei północnej ces. Ferdynanda. Mianowicie oznacza ta umowa termin wykupna od 1. stycznia 1904. Od tego czasu zaczyna się ten okres, w którym Państwo wedle dokładnie oznaczonych warunków, upaństwowienie tej kolei przeprowadzić może. Wiem o tem bardzo dobrze i czuję to, że najślabszą stroną mego wniosku jest właśnie ta okoliczność, że wniosek ten pochodzi właśnie odemnie, od człowieka, który nie ma fachowych ku temu znajomości rzeczy, ani kwalifikacyi potrzebnej do tego, aby w sprawie należyty móż wydać sąd. Jednakowoż podnoszę, że to co tu wypowiadam nie jest opinią moją, lecz powszechną osób fachowych, mężów, którym zarzucić nie można, jakoby kwalifikacyi potrzebnej nie posiadali, tak, iżby zdania tych mężów, znawców, mogły być lekko cenione. Powołuję się w tym względzie też na zapatrywania panujące wśród naszej redrezentacyi krajowej.

Koło polskie postawiło wniosek w tej mierze, a także w komisji kolejowej parlamentu, w Radzie kolejowej przy Ministerstwie kolejowem podnoszono sprawę tę kilkakrotnie. Ale wszystkie te zdania nie znalazły dotychczas należytego poparcia u rządu, a wniosek dotyczący dotychczas nie załatwiony i dlatego wotum Wysokiego Sejmu może być dla rządu wskazówką, jakie są w tym względzie życzenia Wysokiego Sejmu i w jaki sposób ma się liczyć z żądaniem Wysokiego Sejmu i kraju.

W państwowej Radzie kolejowej Pp. Baczewski, prof. dr. Pilat, prof. Skupniewski, i Russmann, jako zastępcy naszego kraju, oświadczyli się stanowczo i żądali kategorycznie załatwienia sprawy upaństwowienia kolei północnej.

Wybrano subkomitet złożony z Pp. Baczewskiego, Boschana i dr. Russa, który ma zdać sprawę na sesyi jesiennej. Rada kolejowa będzie musiała oglądać się na wotum Wysokiego Sejmu i to jest jeden z powodów, który mnie ośmielił zabrać w tej sprawie głos, zwłaszcza że widziałem, iż nikt w sprawie tej głosu zabrać nie zamierza.

Wysoki Sejm przez wotum swoje może przyczynić się do poparcia starań reprezentacyi naszej w komisji kolejowej i w Radzie kolejowej przy Ministerstwie kolejowem. Właściwość starań o upaństwowienie kolei północnej stanowi ta okoliczność, że ludność zależna od urządzeń ruchu i stosunków taryfowych kolei północnej, interesuje się bardzo tą sprawą i życzy sobie przeprowadzenia upaństwowienia tej kolei.

Jednakowoż koła decydujące, rządowe i finansowe, dlatego, że istotnie brak im ar-

gumentacyi rzeczowej do odparcia tych żądań, przyjęły taktykę przemilczania tej sprawy, niedopuszczania do dyskusyi decydującej, a pod rozmaitymi pozorami usuwa się sprawy te z porządku dziennego i nie dopuszcza się do powzięcia uchwały rozstrzygającej i teraz kiedy w rozmaitych korporacjach, między innymi w tak poważnej jak, Stowarzyszenie ekonomistów austriackich, rozpoczęto rozprawy nad tą kwestyą, mimo tego z powodu tychże przeszkód, rozprawy te nie doprowadziły do żadnych konkretnych rezultatów, skończyło się na rozprawach informacyjnych. Na takim właśnie zgromadzeniu Towarzystwo ekonomistów austriackich jeneralny Dyrektor kolei północnej hofrat Jeiteles oświadczył, że jest to największym kłopotem być jeneralnym dyrektorem kolei północnej, że nie należy do przyjemności także być choćby tylko akcyonaryuszem tejże kolei, a to dlatego, gdyż przeciw czy to dyrektorom czy to akcyonaryuszom tej kolei, ciągle podnoszą się podejrzenia i zarzuty, iż działalność tychże ani dla potrzeb ekonomicznych państwa ani dla kraju, nie jest dostatecznie wydatną.

Wedle zapisków stenograficznych z tego zgromadzenia, oświadczenie to hofrata Jeitelesa, zgromadzeni przyjęli śmiechem, ale faktem jest, że hofrat Jeiteles takie złożył oświadczenie i dodał „że do trzech lat jesteśmy gotowi sami zgodzić się na wykupno tej kolei“. Muszę jednak, powiedział hofrat Jeiteles, zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo, mianowicie jeśli miałyby być zaprowadzona na liniach kolei półn. ta sama taryfa, która obowiązuje w zarządach kolei państwowej, kolej ta upaństwowiona stałaby się nie źródłem dochodu, lecz byłaby raczej wielkim ciężarem dla Państwa.

Wiadomą jest rzeczą, że Skarb państwa nie ma z kolei państwowych żadnych dochodów, owszem rok rocznie musi do przedsiębiorstwa tego dokładać!

I tak np. na rok 1902, preliminowana jest suma dopłaty ze Skarbu państwa w kwocie 62,618.000 koron. Jeśliby więc wedle tego klucza taryfowego miała być urządzona w przyszłości kolej północna, kolej ta, jak powiadam, stałaby się ciężarem a nie źródłem dochodu dla Państwa.

Istotnie dziwna to argumentacya, gdyż wiadomą jest rzeczą, że Skarb państwa z tego dowodu nie ma dochodów z kolei państwowej, iż po pierwsze odbiera koleje od przedsiębiorstw zbankrutowanych, powtóre baczy przedewszystkiem na potrzeby strategicznej natury i zakłada kolej i na przeszczeniach nie rentujących wcale. Natomiast wiadomą także jest rzeczą, że linia kolei północnej

jest jedną z najlepiej się rentujących linii nie tylko w Austrii, ale bodaj czy nie w całej Europie.

Gdy nastąpi upaństwowienie tej kolei będzie to ostatnim kłopotem zarządu, w jaki sposób użyć tego dochodu i z pewnością rząd potrafi się tak urządzić, ażeby dla państwa wynikły korzyści ekonomiczne, a dla Skarbu korzyści pod względem finans. wym.

Dalej podnoszą przeciwnicy upaństwowienia kolei tę okoliczność, że Państwo nie może w obecnej sytuacji podjąć się wykupna tak rozległych i kosztownych linii. Otóż w akcie koncesyi przewidziany jest sposób wykupna, który może nastąpić albo gotówką, albo obligacyami dłużnemi Państwa.

W wypadku ostatnim kolej sama spłacałaby ceny kupna. Ażeby więc zachodziła niemożliwość wykupna ze strony Państwa, o tem nie może być mowa. Ja tego może nie rozumiem, nie jestem bowiem fachowcem, ale prostym, chłopskim rozumem, muszę powiedzieć, że sprawa ta nie jest tak jak ją przedstawiają.

Także w Radzie przybocznej dla rolnictwa i przemysłu przy Ministerstwie handlowem gdzie członek tej Rady p. Leopold Baczewski, sprawę tę poruszył, podniesiono przeciw projektowi upaństwowienia kolei północnej zarzut, że teraz nie jest stosowny moment do podniesienia tej sprawy, bo właśnie teraz odbywa się budowa kanału Dunaj-Odra, wskutek konkurencyi więc stąd dla kolei północnej powstałej, będzie można kolej tę za bezcen nabyć. Ci którzy podnoszą ten argument, zapewniają, że właśnie budowa tego kanału może Skarbowi, w razie upaństwowienia kolei północnej w roku już 1904, przysporzyć znaczne dochody. Jeśli bowiem kolej ta już w czasie budowy tego kanału będzie w ręku państwa, zaoszczędzi sobie Skarb państwa znaczne wydatki na cele przewozu ogromnej ilości materiału, za co w razie przeciwnym, będzie musiał za przewóz ten płacić prywatnemu przedsiębiorstwu, znaczny haracz.

To co tu przytoczyłem, nie jest opinią moją ale opinią znawców jak najlepszych, najtęższych i bardzo doświadczonych znawców stosunków transportowych na kolejach żelaznych i stosunków ekonomicznych naszego kraju.

Podniosłem tę sprawę, jak powiadam, w tym celu, aby nastroczyć komisyi kolejowej naszego Sejmu, gdzie zasiadają ludzie fachowi, sposobności do jaknajdokładniejszego i wyczerpującego wyświetlenia tego przedmiotu i ażeby tym sposobem dostarczyć także reprezentacyi naszego kraju w Radzie państwa, w Radzie przybocznej kolejowej

przy Ministerstwie handlu i w Radzie przybocznej dla spraw przemysłu i rolnictwa przy Ministerstwie handlu poparcia i argumentów potrzebnych do skutecznego dalszego poparcia tej sprawy, która ma potężnych a wpływowych przeciwników. A tylko w takim razie można mieć nadzieję, że życzeniem kraju stanie się zadość, jeżeli reprezentacya kraju z całym naciskiem żądaniem swoim w tej sprawie da wyraz i w ten sposób poprze skutecznie swoich fachowych zastępców we właściwych korporacyach, gdzie sprawa ma być rozstrzygnięta.

Pod względem formalnym proszę o przydzielenie mego wniosku komisji kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Gniewosza z projektem ustawy lasowej.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Gniewosz.

P. Gniewosz. Wysoka Izbo! P. Rozwadowski postawił w r. 1900 wniosek, aby Wydział krajowy po porozumieniu się z Rządem przedłożył Sejmowi projekt ustawy lasowej.

I rzeczywiście przedłożył Wydział krajowy taki projekt ustawy lasowej w r. 1901, jednakże bądźto dla krótkości czasu, bądźto dla innych powodów, może nawet zakulisowych, projekt nie przyszedł pod obrady Wysokiej Izby.

Do wniosku p. Rozwadowskiego złożyła komisya gospodarstwa krajowego sprawozdanie, w którym podana jest historia 30-letniej mitręgi w sprawie wydania ustawy lasowej.

Mianowicie jeszcze w r. 1872 postawił p. Weismann wniosek, aby przedłożono Sejmowi pod obrady i do uchwały nową ustawę lasową. Jednakże do r. 1884 Rząd stał na stanowisku stanowczo przeciwnym, twierdząc że uchwalenie takiej ustawy nie należy do kompetencji Sejmu lecz jest rzeczą Rządu centralnego.

Dopiero po roku 1884 zmienił Rząd swoje zapatrywanie i JE. Filip Zalewski ówczesny Namiestnik kraju powiedział w Sejmie że Rząd nie zajmuje już stanowiska przeciwnego i że nie będzie miał nic przeciw temu, jeżeli Wydział krajowy po porozumieniu się z Rządem przedłoży Sejmowi do uchwały projekt ustawy lasowej.

Wydział krajowy, nie wiem już ile razy udawał się do Rządu z psośbą, aby mu

umożliwił ułożenie ustawy i przedłożenie jej Wysokiemu Sejmowi jednakże dotychczas bezkutecznie.

I dlatego dobrze zrobił Wydział krajowy, że nie całkiem stosując się do życzeń Rządu, przedłożył w r. 1901 projekt ustawy lasowej.

Jednakże jak powiedziałem pierwej, projekt tej ustawy pod obrady nie przyszedł.

Ja zostałem wybrany przez komisję na referenta tej sprawy i dlatego uważałem za swój obowiązek w czasie kiedy Sejmu nie było obeznać się z tym przedmiotem trochę gruntowniej. W trakcie studyów przyszedłem do przekonania, że przydłożenie Wydziału krajowego będzie musiało uleść gruntownej reformie, by mogło być substratem do dalszej akcyi.

Dlatego też złożyłem do łaski marszałkowskiej swój projekt ustawy lasowej.

Trudno obecnie szczegółowo przedstawić różnice zachodzące między projektem Wydziału krajowego, a projektem moim, zwrócę tylko uwagę na niektóre momenta.

Wydział krajowy w projekcie swoim pozostawia w mocy część dawnej ustawy mianowicie od §. 52 do §. 76 traktującą o ochronie lasów i o przekroczeniach.

Mojem zdaniem jest to nieodpowiednie i dlatego w projekcie moim przepisy te wciągnięte zostały w projekt ustawy lasowej.

Drugą Ważną zmianą jest sposób traktowania lasów obciążonych serwitutami.

Mojem zdaniem projekt Wydziału krajowego nie dość uwzględnia potrzeby i interesa uprawnionych, tak że posiadacze serwitutów mogliby być narażeni na szkody niczem nie usprawiedliwione.

W tym względzie starałem się o ile możliwości pójść za względami słuszności.

Dalsza zmiana tyczy t. zw. daremszczyzny, którą Wydział krajowy rachował w swoim projekcie zastosowując ustawę z r. 1852 a które w moim projekcie zostały usunięte, mianowicie wszystkie pomoce bezpłatne przy pożarach i przy zbieraniu owadów.

Wedle mego zdania jest to słuszne zapatrywanie i tak też postąpiła najnowsza ustawa lasowa wirtemberska w r. 1890, które to sprawy unormowała w sposób jak najsprawniejszy. W moim projekcie w wielu względach poszedłem za ustawą wirtemberską.

Jeszcze jedna rzecz formalna, a mianowicie co da nomenklatury.

Wydział krajowy zachowuje nazwy „las ochronny“ tłumacząc to z niemieckiego

„Schutzwald“, i „las zamknięty“ z niemieckiego „Bannwald“.

Nazwy te nie odpowiadają istocie rzeczy a nadto nie odpowiadają duchowi naszego języka. Dlatego ja przyjąłem nazwy „las strzeżony“ i „las wyłączony“.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego o zmianę ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. (All. 109).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Wysoka Izbo! Wysoki Sejm podejmując zmianę §. 12 ustawy z r. 1866 zatrzymał się w połowie drogi zatrzymując nadal 2 dni prestacyi drogowej w naturze a zamieniając resztę na 10% dodatek powiatowy do podatków bezpośrednich, który to dodatek służyć ma na fundusz powiatowy dla dróg gminnych.

W roku 1868 podczas rozprawy Wysokiego Sejmu! nad projektem rządowym do ustawy o uchyleniu niepodzielności gruntów chłopskich, powiedział ś. p. Kornel Krzeczunowicz z czasów pańszczyźnianych pozostała nam jeszcze niewola niedzielenia gruntów chłopskich, my chcemy, aby ten ostatek niewoli został usunięty.

Wysoki Sejm poszedł też za głosem tego posła i uchwalił zniesienie niepodzielności gruntów chłopskich.

Dziwna rzecz, że do dziś dnia błąka się u nas jeszcze taki zabytek dawnej pańszczyzny, jaką jest niewątpliwie dwudniowa prestacya drogowa w naturze odrabiana. Ta robocizna jest rzeczywiście większą pańszczyzną, jak tamto ograniczenie.

Z jakiego powodu, zatrzymano u nas te dwa dni robocizny tego doprawdy zrozumieć nie mogę.

Zamożny gospodarz tych 2 dni nie odrabia, lecz chętnie się od robocizny wykupuje, ubogi chałupnik z pewnością więcej zorobi dla siebie i rodziny podczas tego czasu, w którym prestacyę odrabia, a chyba nie leży w interesie obszarów dworskich utrzymanie robocizny w naturze. W interesie obszarów dworskich leży tylko, aby drogi gminne były dobre, a drogi będą mojem

zdaniem dobre, jeżeli się prestacye w naturze usunie.

Prestacye w naturze wykonywane nigdy nie były wydatne, a chcąc aby więcej pożytku przyniosły, potrzeba chyba zaprowadzić taką kontrolę, która znowu połowę wartości tej robocizny pochłonać musi.

Przedewszystkiem każda prestacya w naturze wydaje się każdemu, kto się człowiekiem czuje, wstrętną i wspomnieniem pańszczyzny a te wspomnienia powinny już raz wobec niustających kwasów społecznych ustać.

Powtóre zaś leży to już w naturze ludzkiej, że człowiek każdą robotę, którą wykonać musi, o której tedy sądzi, że ona jest darmo, wykonuje niedbale, aby się tylko zbyć.

Ile zaś dni prestacyjnych ginie z powodu niewłaściwego prowadzenia wykazów, lepiej o tem nie mówić.

Ile nieprzyjemności mają zarządy drogowe a względnie naczelnicy gmin z powodu tych nieszczęsnych dni prestacyjnych, wie każdy, kto ze stosunkami w gminach naszych panującymi jest obeznany.

Naczelnik gminy musi się liczyć z członkami gminy, członkowie gminy obowiązani do prestacyi, posługują się po największej części dziećmi zamiast ludzi dorosłych i to wtenczas, kiedy im to wygodniej w ogóle.

Starają się ci obowiązani pozbyć prestacyi w sposób dla siebie najdogodniejszy. W skutek tego stan dróg gminnych cierpi nadzwyczajnie. W dodatku rodzaj egzekucyi, jaki ustawa dotychczasowa daje w §. 22 jest zupełnie niedostateczny. Nie można bowiem obowiązanych do prestacyi zmusić do wykonania obowiązków, tylko musi się w ich zastępstwie te roboty wykonać, a dopiero z nich później można ściągnąć kosztą tych robót.

Oczywiście zarządy gmin nie mają na to funduszków, więc czynić to muszą Wydziały powiatowe.

Zwykle dopiero z końcem roku kalendarzowego lub z początkiem następnego wysyła się do starostwa wykazy. Starostwa znowu nie mając swoich egzekutorów więc przydzielają to egzekutorom podatkowym. Ci znowu są zajęci przedewszystkiem ściąganiem podatków i tamte rzeczy ściągają dopiero na samym końcu, tak że ściąganie to trwa czasem i po dwa lata.

Mniejsza jeszcze o te wyłożone fundusze, na które Wydziały powiatowe muszą czekać, bo potem co roku przychodzą zwroty za rok

poprzedni i to się ostatecznie wyrówna, ale ten sposób egzekucji działa przede wszystkim demoralizująco na obowiązkach do prestacyi i ci coraz bardziej się ociągają od ich odrabiania.

Po uchyleniu zaś prestacyi nałożą rady powiatowe taki dodatek powiatowy jaki im będzie potrzebny do uzupełnienia tego 10% dodatku na powiatowy fundusz dróg gminnych. Nie proponuję wysokości tego dodatku, bo siła podatkowa powiatów jest bardzo nierównomierna, w niektórych powiatach wystarczy 6%, w niekrótych jak n. p. w moim potrzeba będzie 20%, aby drogi gminne w należytych stanie utrzymać.

Główna myśl proponowanej przezemnie zmiany ustawy polega na tem, aby te dwa dni prestacyi uchylono i aby rady powiatowe same sobie uchwalały potrzebne dodatki.

Dalsza jeszcze zmiana jaką proponuję, dotyczy §. 43 ustawy gdzie jest mowa o 30 miastach rządzących się osobną ustawą. Podług dawnej ustawy miasta te otrzymywały 4% z 10% dodatku powiatowego na fundusz dróg gminnych, a 6% pozostawało pod administracją Wydziału powiatowego.

Gdy pracowałem nad projektem tej ustawy, pytałem się tych wszystkich 30 miast, jaki jest dla nich efekt tego ekwiwalentu za te dwa dni prestacyjne i przyszedłem do przekonania, że przeciętnie należałoby tu przyjąć cyfrę co najmniej 5% bo niektóre miasta potrzebowały na ten cel nawet 10%. Dlatego proponuję przeciętną cyfrę 5%.

Ośmielam się przeto jak najgoręcej polecić Wys. Izbie mój wniosek i projekt do przyjęcia, a pod względem formalnym w noszę na odesłanie mego wnioski do komisji drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto zgadza się na odesłanie tego wniosku do komisji drogowej, zechce rękę podnieść. (Większość), Jest przyjęty.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu rządowem w przedmiocie częściowej zmiany ustawy z dnia 8. grudnia 1881 Nr. 71. dz. u. kr. o urzywanie ogierów prywatną własnością będących. Sprawozdawca p. Schnell ma głos. (All. 110.)

Sprawozdawca p. Schnell zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę zwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony pod ./. projekt ustawy.]

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zaprowadzająca zmianę w ustawie z dnia 8. grudnia 1881, Nr. 71. Dz. u. kr. o używaniu do stanowienia ogierów, będących prywatną własnością.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

I.

Postanowienia zawarte w §. 11, lit. c) ustawy z 8. grudnia 1881, Dz. u. kr. Nr. 71. zmieniają się i mają brzmieć, jak następuje:

c) Właściciel, który dopuści, by ogier jego dwuletni lub starszy pasł się razem z kłaczami jakiegobądź wieku, podlega grzywnie do 50 złr.

Postanowienie to nie obowiązuje jednak w powiatach politycznych kosowskim i nadworniańskim.

II.

Wykonanie tej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, poruczam moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie ustępu pierwszego.

Sprawozdawca p. Schnell (czyta):

I.

Postanowienia zawarte w §. 11. lit. c) ustawy z 8. grudnia 1881, Dz. u. kr. Nr. 71. zmieniają się i mają brzmieć jak następuje:

c) Właściciel, który dopuści, by ogier jego dwuletni lub starszy pasł się razem z kłaczami jakiegobądź wieku, podlega grzywnie do 50 złr.

Postanowienie to nie obowiązuje jednak w powiatach politycznych kosowskim i nadwórniańskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o przeczytanie ustępu drugiego.
Sprawozdawca p. Schnell (czyta):

II.

Wykonanie tej ustawy, która wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, poruczam moim Ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ustęp drugi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.
Sprawozdawca p. Schnell (czyta):

Ustawa

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, zaprowadzająca zmianę w ustawie z dnia 8. grudnia 1881, Nr. 71. Dz. u. kr. o używaniu do stanowienia ogierów, będących prywatną własnością.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Schnell. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Kto się zgadza na przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji gminnej w przedmiocie wniosku Wydziału krajowego o zorganizowanie systematycz-

niejszego nadzoru nad gospodarstwem powiatów i gmin. (All. III).

Sprawozdawca p. Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. Moysa zaczyna czytać sprawozdanie.

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Moysa (czyta):

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

„Celem skutecznego wykonywania systematycznego naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacjami powiatowymi w myśl obowiązujących ustaw i rezolucyj sejmowych, zwiększa się etat urzędników konceptowych o jednego radcę i jednego sekretarza, a w dziale rachunkowym o jednego adjunkta i upoważnia się Wydział krajowy do obsadzenia tych posad“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! JE. p. Namiestnik podczas onegdajszej rozprawy oświadczył, że mnie nie zamianuje inspektorem starostów. Ja nie potrzebuję do tego polecenia, ani żadnej nominacji ze strony JE. Namiestnika, bo mi je dali wyborcy moi i konstytucya nie jest wręcz w mocy Namiestnika ten mandat mi odebrać, albo ograniczyć. Tak samo jak do kontroli działalności starostów uważam się za upełnomocnionego z mocy mandatu poselskiego, tak samo i tu, co do działalności władz autonomicznych uważam za obowiązek swoje spostrzeżenia kontrolorskie, co do gospodarki gminnej — o ile to dotyczy nadzoru ze strony Wydziału krajowego — Szanownym Panom przedstawić.

Nikt bardziej odemnie nie pragnie ścisłej kontroli nad gospodarką gminną, chociażby tylko z tego względu, że wykonywanie tej kontroli zapobiegnie w wysokim stopniu nadużyciom, poprawi gospodarkę gminną i uczyni niemożliwymi wszystkie kombinacje polityczne, zmierzające do zaprowadzenia gmin okręgowych czy zbiorowych. Dlatego właśnie pragnę ażeby gospodarka gminna była jak najlepszą; a ponieważ nie jest mi tajemem, że zależy to w wysokim stopniu między innymi od kontroli nad tą gospodarką, przeto z całą przyjemnością głosować będę za przedłożeniem komisji.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na to, ażeby kontrola ze strony Wydziału krajowego nie była formalną, bezduszną, ażeby ona nie ograniczała się tylko do poszczególnych wytkniętych faktów, czy też tylko do pewnej rzeczy, o której uczyniono doniesienie i o którą się rozchodzi lustratorowi. Chodzi mi natomiast o to, ażeby lustratorowie, korzystając już ze sposobności pobytu swego w gminie i zadali sobie trudu skontrolowania nietylko tych wypadków, o których zrobiono doniesienie, ale także badali całą wogóle gospodarkę gminną i majątki gminne i ażeby zastanawiali się nietylko nad tem, jak odnośne mankamenty usunąć, lecz starali się w ogóle całą gospodarkę gminną ulepszyć i wskazać, jakoby najwięcej korzyści gminom można przysporzyć.

Niestety nie mogę powiedzieć, ażeby dotychczas tak się działo. Przeciwnie w aktach Wydziału krajowego są liczne dowody na to, że kontrolor taki, często tylko pobieżnie rozpatrzy sprawę, która została w doniesieniu podniesioną i zresztą kończy ją wnioskiem niedostatecznym, albo nawet bez wniosku.

Między innymi mam tu przed sobą akt dotyczący kontroli gospodarki gminnej w powiecie wielickim. Kontrolor p. radca Michalczewski podnosi w swoim referacie z dokonanej lustracji między innymi, że nie ulega wątpliwości, iż gospodarka Wydziału powiatowego nie jest bez zarzutu, że rujnuje ona poszczególnych gospodarzy, że przy ściąganiu funduszów z kas gminnych — które marszałek tamtejszy na własną rękę, w sposób zupełnie niedozwolony przez ustawę pozwolił sobie zarządzić, że przy ściąganiu tych pieniędzy gminnych oddano sprawę adwokatowi p. Friedbergowi w Wieliczce i dopuszczono do tego, że w sprawach pożyczkowych o 8—10—12 koron względnie w sprawach o reszty pożyczek — więc przypuszczam jeszcze o mniejsze kwoty, koszty sądowe pobrane i zapłacone p. Friedbergowi wynosiły 10—12—14 koron.

Sądziłem, że na tej podstawie, skoro to już zostało stwierdzone przez p. radcę Michalczewskiego, spotkam się w jego sprawozdaniu z wnioskiem, ażeby wobec takiego na szkodę gospodarzy działania, przynajmniej Radę powiatową powstrzymać w dalszem egzekwowaniu tych długów, ażeby wogóle coś zarządzić. Tymczasem p. radca przychodzi tylko z wnioskiem, żeby te wszystkie rekursy i zażalenia nadesłane Wydziałowi krajowemu, odesłać Wydziałowi powiatowemu do ponownego urzędowania.

Szkoda lustracji, szkoda wszelkich zachodów, jeżeli na tem się ma skończyć lustracja!

Chciałem podnieść dla przykładu jeszcze drugi fakt takiej lustracji. Znaną jest szeroko w kraju gospodarka Rady gminnej w Nowym Targu. Mianowicie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że tam się działy rzeczy niesłychane rzeczywiście na szkodę funduszów gminnych; przez cały szereg lat wydzierzawiano browar gminny drogą niedozwoloną tj. z wolnej ręki, bez ogłaszania licytacji i gospodarowano w ten sposób, że gmina wysokie straty poniosła, gdyż później w drodze licytacyjnej uzyskano o 10.000 wyższą kwotę rocznie. To nie jest bagatela! I pomimo, że udowodniono to kierownikowi gminy, burmistrzowi Halikowskiemu, mimoto sprawa ta dalej się wlecze, burmistrz dalej urzęduje, bo będzie potrzebnym kiedyś przy wyborach. Na nic więc nie zda się wszelka kontrola, szkoda tylko zabiegów, taka kontrola kosztuje kraj niepotrzebnie, a do rezultatu nie prowadzi.

Zarzuty moje co do Wydziału krajowego kulminują w tem, że Wydział krajowy niedość energicznie stara się korzystać ze swego wpływu i ze swoich środków, jakie ma do dyspozycji, ażeby różne żądania i zażalenia gmin rzeczywiście skutecznie poprzeć.

Wiadomo mi np. że włościanie z gminy Bzowicy, powiatu złoczowskiego zwrócili się do JE. Marszałka z zażaleniem, że naczelnik gminy Jan Olender, hyena wyborcza i usłużnik starostwa w roku poprzednim, gdy gmina została doszczętnie zniszczoną przez gradobicie — i to dwa razy — złożył sprawozdanie do władzy, że gmina żadnej subwencji nie potrzebuje; zaniedbał zgłoszenia szkody w starostwie do oszacowania, aby im przynajmniej podatek odpisano; a kiedy włościanie dowiedziawszy się, że można przecieć w jakiś sposób pomódz gminie, w tym roku w zimie, przyciśnięci największą nędzą na własną rękę chcieli wysłać petycję do Rady Państwa o subwencję i zaczęli zbierać podpisy, wtedy naczelnik tej gminy zrobił wniesienie do władz, że włościanie urządzają spiski i niedozwolone zgromadzenia. Zjechał komisarz ze starostwa na śledztwo, trafił ludzi żandarm, krewny wójta Olendra, a potem sędzia śledczy przesłuchał aż 60 ludzi.

I pomimo, że nie udowodniono żadnych nieprawnych zgromadzeń — bo ich nie było — dalej się tych ludzi nęka, a prośby ich zanoszone przeciw temu do Marszałka krajowego, do Namiestnictwa, Starostwa i Wydziału krajowego żadnego skutku nie odnoszą.

Więc mamy tak jaskrawy wypadek, gdzie wójt działa na szkodę gminy, pomimo tego nic się nie stało, ażeby gminę od takiego naczelnika uwolnić i z urzędu go usunąć.

Nie wiem, czy w tym wypadku, o którym teraz chcę mówić, wniesiono prośbę lub

zażalenie do Wydziału krajowego, ale mnie właśnie chodzi o to, ażeby Wydział krajowy jako opiekun gmin i ich władza naczelna starał się o ich dobro nietylko tam, gdzie wpłynie prośba o to, ale żeby mając choćby wiadomość z pism, interweniował. Otóż kto czyta pisma, wie, że gmina Żupanie w powiecie stryjskim zrujnowana moralnie i materialnie przez arendarza - lichwiarza, wyzyskiwana okropnie przy wynajmie pastwiska, które jest arendarza owego własnością, aby się wyzwolić z jego szponów chciała koniecznie nabyć jeden z trzech folwarków — dwa inne posiada ojciec arendarza — i złożyła w tym celu żądany zadatek, zdaje mi się 4 tysiące i ten zadatek imieniem gminy zawieziono właścicielowi p. Bykowi do Lwowa. Tymczasem sekretarz tej gminy, Karol Turzański, będący równocześnie przełożonym drugiego obszaru dworskiego Goldreicha, ojca arendarza w tej gminie, przedstawił, gdzie to należało, że gmina nie jest w stanie uiścić tej sumy, rozbił kupno i spowodował Byka do sprzedania obszaru owemu Goldreichowi, który w ten sposób stał się właścicielem już bezwzględnie wszystkich lasów, łąk i pastwisk w Żupanii.

Gospodarze dowiedziawszy się, że to p. Karol Turzański, ich własny sekretarz gminy uczynił, rzecz naturalna, byli wezbrani przykrością wielką, a prócz tego karczmarzowi Goldreichowi przy sposobności skoro się zeszli, okazali swój gniew przez zlorzeczenia, a jakiś tam parobczak wyrwał się z pogróżkami i kieliszek stłukł. Z tego robi się gwałt publiczny, wnosi się skargi do Sądu, żandarmi aresztują ludzi, nęka się i niszczy nędzarzy, a interesa gminy na tem wysoce cierpią. Otóż ja żądam, ażeby Wydział krajowy jako władza opiekuńcza interweniował i pomagał gminom także i w tych wypadkach, o których się z pism dowiaduje.

Wiadomo mi, że przysiółek Gaje, Zaruda w powiecie brodzkim, liczący 150 nr. domów, został wprost obrabowany przez gminę Założce z majątku swego. Rada gminy Założce, tworzącej z Gajami jedną gminę katastralną, uchwaliła wydzierżawić pastwiska i grunta przysiółka Gaje i gospodaruje jak na swoim na pastwiskach Gajów. I niestety gospodarze z Gajów nigdzie nie mogą znaleźć pomocy przeciw zachłanności żydków z Założec.

W gminie Lasek z Trutem w powiecie nowotarskim w r. 1876, gospodarze w liczbie 11 zakupili obszar dworski. Przy wykupnie propinacyi w r. 1889 nie dostali żadnego wynagrodzenia i dotąd bez skutku o należytość się upominają. Nie pojmuję w jaki sposób jest to możliwe, aby taka gmina została pozanawiasem, bez opieki.

Dalej taki wypadek jak w Piwnicznej pow. Nowy Sącz. Pisze się o tem szeroko, wnosi się interpelacye w Radzie państwa, powszechnie wiadomo, że tam urzęduje człowiek, zostający pod zarzutem morderstwa, a sekretarzem był do niedawna człowiek, który wyszedł z kryminału; Rada gminna steroryzowana przez burmistrza Widomskiego, bo kto pozwolił sobie wystąpić przeciw p. burmistrzowi, z pewnością nie minie go areszt za oszczerstwo, jak to już cały szereg ludzi doświadczyło, z wielką szkodą dla mieszkańców Piwnicznej, dla gminy, dla okolicy całej. Z pewnością Wydział krajowy wie, który nie dalej stoi od tych stosunków niż ja, przynajmniej wiedzieć powinien i takie gminy ratować z pod władzy zbrodniarzy. Stąd więc prośba moja, aby Wydział krajowy koniecznie się postarał o wypracowanie mniej więcej dokładnej instrukcyi, bo całkiem dokładna jest niemożliwa, dla tych, którzy wyjeżdżają na kontrolę, aby dochodzili nietylko rzeczy, które są wytknięte w doniesieniu, lecz aby badali wszystkie sprawy. Pod tym względem z całą przyjemnością, gdyby Wydział krajowy zażądał w znacznie większym stopniu powinno się pomnożyć siły urzędnicze, bo sprawa gospodarki gminnej jest bardzo ważna i mocno utyka.

Proszę tedy p. referenta, aby się zgodził na dodatek (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował ile możliwości dokładną instrukcyę dla komisarzy wyjeżdżających na lustracyę gmin i powiatów, któraby obejmowała wskazówki co do pouczenia gmin w kierunku naprawy i wzmocnienia gospodarki gminnej.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę? (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Gnoiński Winc. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gnoiński.

P. Gnoiński Wincenty. Zgadając się z wnioskiem komisji, pragnąłbym tylko uzupełnić go jedną rezolucyą. Powiedziane jest mianowicie w sprawozdaniu, że komisya wyraża życzenie, aby koszta lustracyi nie spadały na powiaty i gminy. Wyobrażam sobie, że wskutek zwiększonego etatu urzędników, będą pewne rzeczy stale przeznaczone do lustracyi nietylko wtedy gdy wydział powiatowy zażąda. Otóż w takich wypadkach, gdzieby przy lustracyi nie okazały się usterki a później przyszedł rachunek, toby to wyglądało niejako na karę. Więc tak samo jak nie ma powiatowego wydziału, któryby gminie kazał zwracać koszta lustracyi, tak uważam, że jest obowiązkiem kraju pewną kwotę

przeznaczyć na te cele tembardziej, że powinny te lustracje odbywać się nietylko tam gdzie jest podejrzenie o niewłaściwość, ale także aby jej zapobiedz. Więc muszą być ciągłe i częste. Dlatego pozwalam sobie stać wniosek (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na pokrycie kosztów lustracji powiatów i gmin miejskich, wstawił do preliminarza budżetu na r. 1903 odpowiednią kwotę“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję? (Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Stojałowski.**

P. **Stojałowski.** Wysoka Izbo! Nie będę się rozwodził nad krytyką gospodarki wydziałów powiatowych, bo do tego będzie sposobność przy sprawozdaniu odnośnego departamentu, a rzecz ta ogólnie wzięta, należy raczej do rozprawy nad budżetem. Chodzi mi o specjalny, tu postawiony wniosek kontrolowania gospodarki.

Z tym wnioskiem zupełnie się godzę i uważam tę kontrolę za konieczną, bo z doświadczenia wiem, że miejscowe czynniki tak są często urządzone, że modlitwy i prośby, zanoszone czy to do wydziału powiatowego czy do starostwa nie pomagają.

Ale przekonałem się, sam już kilka razy uprosiwszy taką kontrolę, że jest zupełnie bezsilna i nie odnosi żadnego skutku. Konstatuję nawet taką rzecz, jak teraz w Lipniku, gdzie radca Michałczewski wysłany przez Wydział znalazł horrenda, że na ludność polską nałożono obowiązek płacenia na szkołę niemiecką nielegalnie, bo nie było dostatecznej ilości radnych do ważności tej uchwały. Wydział powiatowy nie zwołał rady tylko znalazł jakiś §. 38, że to nagłaça sprawa i nie zadał sobie pracy zbadać czy uchwała była prawomocna. Więc wszystko było nieważne ale zostało uchwalone i wykonane, pieniądze gminne, pieniądze polskie poszły na niemiecką szkołę i cele germanizacyjne — to wszystko skonstatowano, przedłożono i ogłoszono w Czasie, a skutek tego jest taki, że szkoła stoi.

Cóż więc z tej kontroli, jeżeli ustawa nie będzie zmienioną tak, aby można kogoś pociągnąć do odpowiedzialności, aby Wydział krajowy miał jakąś władzę cofnąć złą uchwałę. Dlatego oświadczając się za wnioskiem, chciałbym w tym duchu postawić rezolucję.

Wiem, że się tu kilka razy odzywały głosy, że autonomia jest autonomią, ale ja myślę, że to jest błąd naszej autonomii, że powiaty mają możliwość czynić źle.

Gdzie są powiaty życzliwe i troskliwe, to wyciągną korzyść z autonomii, ale takich jest mniejszość i ja bym chętnie się zgodził, aby nastąpiła pewna centralizacja autonomiczna, niech Wydział krajowy ma jakąś moc wykonywania swoich dobrych chęci, jakie objawia.

Podniosę jeszcze jedno. Taka kontrola zwykle się ogranicza do tego, aby gdy się znajdzie rzeczywiste nadużycia, już kryminalne, wtedy Wydział wkracza.

Rozmawiałem z jednym lustratorem i wykazywałem, przecież to a to jest w nieporządku. On przyznał ale dodał: ale to jeszcze nie koliduje z tym paragrafem! To jeszcze nie jest rzecz kryminalna! Sądzę, że taka kontrola nie na wiele się zda.

Co do rezolucji p. Gnoińskiego, tobym jej nie popierał. Oczywiście, że te lustracje muszą iść na koszt kraju, ale Wydział musi mieć prawo w pewnych wypadkach, gdzie się rzeczywiście pokazała wina, pociągnąć do opłacenia tej kontroli.

Rezolucya moja opiewa (czyta):

Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesji odpowiednie wnioski zmierzające do takiej ustawowej zmiany autonomii, ażeby kontrola nad gminami i radami powiatowymi mogła być skuteczniejszą przez wyposażenie Wydziału krajowego w obszerniejszą władzę.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję? (Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wereszczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. **Wereszczyński.**

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wniosek o pomnożeniu sił Wydziału krajowego celem ułatwienia kontroli został i w Izbie i w komisji tak życzliwie przyjęty; — potrzeba ta była tyle razy podniesioną, a teraz stała się tak piękną, że wniosek ten dalszego poparcia nie potrzebuje. Pozwolę sobie tylko kilka słów powiedzieć co do dzisiejszej dyskusji.

Życzenie ks. **Stojałowskiego**, aby lustracje nie były bezskuteczne, było zawsze życzeniem Wydziału krajowego i nigdy kontroli w innym kierunku nie pragnął. Jeżeli w jakim wypadku zdaje się księdzu posłowi, że może rzecz była inaczej załatwiona, to jest trudno, abym mógł na te wszystkie wypadki odpowiedzieć, mogę tylko zapewnić, że n. p. w Bzowicy była komisya, że była w Gajach, a co do Poronina, to jest zarządzona. Ja bym prosił szan. posła, aby w każdym wypadku, który mu się wydaje wątpliwy, aby się udał do departamentu, a my z całą szczerością wyjaśnimy każdą sprawę, nawet chętnie. Jak

przejdzie tak kilkanaście spraw, to nabierze odmiennego przekonania o przeprowadzeniu lustracji i — że jeżeli czego Wydział krajowy nie zrobił, to dlatego, iż nie miał sił. Tak jest rzeczywiście, że w bardzo wielu wypadkach po dokonaniu lustracji Wydział krajowy pozostaje bezsilnym wobec powiatu, który ma obszerną autonomię. Czy skutek tego wypada zmienić ustawę i poddać powiaty pod ścisłą kontrolę, a nadać Wydziałowi większą władzę, czy też wychodząc ze stanowiska autonomicznego powiedzieć: jak się urządzi tak się rządzą, to już nie moja rzecz rozstrzygać, nie mając informacji od Wydziału krajowego.

Przeciw rezolucji p. Stapińskiego nie podnoszę żadnych objękcji, choć jestem przekonany, że instrukcja pozostanie zawsze ta sama: jeźdź, badaj gospodarke we wszystkich jej częściach, wszystkie rachunki, wszystkie fundusze; słuchaj wszystkich ludzi, którzy mają żale. Nie wyobrażam sobie aby instrukcja mogła co innego zawierać.

Co się tyczy wniosku p. Gnoińskiego, sądzę, że jego rezolucja jest zbytęcną (ale nie mam nic przeciw temu), bo Wydział krajowy ma fundusze na lustrację.

Chcę tylko wyjaśnić jak się dotychczas rzecz miała a mojem zdaniem tak nadal pozostać powinno. W jednym tylko możnaby zrobić wyjątek. Dotychczas wszystkie lustracje Wydziału, które się odbywały na prośby stron, lub na doniesienia, na te lustracje nigdy powiat nic nie płacił. Płacił Wydział lub strony wyłapanne na nadużyciach. A płacił zaś Wydział powiatowy tam, gdzie się udał do Wydziału krajowego z prośbą o przeprowadzenie lustracji. Sądzę, że i nadal choćby Izba uchwaliła wniosek p. Gnoińskiego, powinien Wydział pozostać na tem stanowisku, że taką lustrację, jaką powiat własnymi siłami powinien móżd wykonać, powinien zapłacić. Mam tu na myśli przedewszystkiem lustracje gmin wiejskich. Inaczej się ma rzecz z gminami miejskimi. Tu mogą być ciężary, którym Rada powiatowa nie sprosta i lustracji nie będzie mogła przeprowadzić. Otóż tu możnaby się przychylić, aby w miastach i miasteczkach nawet w tych wypadkach gdy Wydział powiatowy prosi o lustrację, te były płacone z funduszu krajowego.

Na zakończenie dodam, że Wydział ma nadzieję, że pomnożenie sił pozwoli mu urządzić nadzór systematyczny, t. j. prawomocny, który mógłby być skutecznym. Lustracje na wyrwyki, na doniesienia wystarczają na rażące zaniedbania, nie ustrzegają jednak gmin przed szkodami na przyszłość. Lustracja powinna być systematyczną, bez prósb i skarg, raz po raz w krótkim czasie i takie

lustracje osłabiają owe drugie i przyczynią się znacznie do poprawienia stosunków krajowych. Upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie wniosku.

Marszałek. Głos ma poseł Stanisław Badeni.

P. Stanisław hr. Badeni. Przedmiot o którym mówiny nadawałby się do bardzo obszernej dyskusji, bo niewątpliwie w tym przedmiocie i w powodach dla których lustrację w tych gminach nie zawsze odnoszą korzystne rezultaty mieści się też dokładny i ścisły obraz stosunków krajowych. Nie chcę jednak tego przedmiotu rozpatrywać z tej strony, tylko wspomnę o jednym.

Jeżeli było mówione, że często wnoszone są skargi, a pomimo tego lustracja nie przynosi żadnego rezultatu, to pozwolę sobie tu przypomnieć i stwierdzić, że jeden z głównych powodów tego, jest następujący: Często wchodzi do Wydziału krajowego skarga, poparta nawet deputacją, z licznymi podpisami. Kiedy się ją czyta zdawałoby się, że istotnie są w tej gminie zupełnie azyatyckie stosunki. Mija dwa, trzy, cztery tygodnie (Panowie rozumią, że w urzędach administracyjnych nie jest możliwe, aby natychmiast wysłano lustrację lub w kilka dni po wejściu doniesienia), a kiedy się przyjedzie do gminy, zastaje się zupełnie zmienione stosunki. Wszyscy, którzy wnieśli poprzednio skargę, mówią, że właściwie wszystko jest jak w największym porządku, a po prostu powodem tego jest, że te zajścia i nieporozumienia, które wywołały skargę zostały w jakiś — nie chcę mówić w jaki — sposób załagodzone. Wtedy wszyscy ci sami, którzy wnosili skargi, je odwołują i nie ma siły ludzkiej, aby do prawdy dotrzeć. Ja wcale nie mówię, kiedy właściwie była ta prawdziwa prawda, (właściwie mówiąc to była pierwszy raz) ale faktem jest, że kiedy komisya przychodzi do gminy, obraz jest zupełnie odmienny i po prostu niema środka, ażeby wynaleść świadka, któryby powiedział prawdę.

To są stosunki bardzo smutne i ja ubolewam nad tem z pewnością, ale muszę skonstatować, że w tych wypadkach delegat Wydziału krajowego, urzędnik czy to conceptowy, czy rachunkowy nie może właśnie do prawdy dojść i wraca często jakto mówią z próżnymi rękoma a po jego odejściu bardzo być może, że stan rzeczy znowu się pogarsza. Ale mnie przedewszystkiem chodzi o drugą rzecz.

Gdy p. Gnoiński rezolucję swoją postawił, zdawało mi się, że naprzód co do samego brzmienia tej rezolucji zdawałoby się mogło, że właśnie tu chodzi o coś nowego, że poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wstawił jakąś kwotę do budżetu na koszta

lustracyi, tak jakby takiej kwoty nigdy dotąd nie było; a z drugiej strony, że chodziłoby o to, aby Wydział krajowy ponosił wszelkie koszta lustracyi. Otóż przedewszystkiem zwracam uwagę, że w budżecie krajowym w rubryce drugiej jest wstawione 16.000 koron na koszta komisji i dyet. Czy ta kwota wystarczy; czy nie, to nie jest rzeczą naszą, nie jest rzeczą Sejmu badać, to jest rzeczą władzy administracyjnej, która z natury rzeczy, kiedy będzie uważała, że nie wystarcza ta kwota, zaproponuje Sejmowi podwyższenie jej, ale iść tak daleko, że kiedy Wydział krajowy tego nie żąda, bo mu ta suma wystarcza, wzywać go do tego, a szczególnie do wstawiania nowej kwoty: tak jakby tego w budżecie nie było, tego nie mógłbym doradzać Sejmowi.

Co do pokrywania kosztów lustracyi zdaje mi się, że można słusznie od Wydziału krajowego żądać, aby pokrywał z funduszków krajowych koszta tych komisji, które odbywa z tytułu ogólnego nadzoru, i jabym może był gotów nawet pójść dalej od dotychczasowej praktyki, to znaczy jabym nie karał prezesa Rady powiatowej, żądając od powiatu zwrotu kosztów lustracyi za to, iż prezes popełniał tę nieostrożność i sam o tę lustrację prosił. Zatem jeśli Wydział krajowy tę lustrację przeprowadzi czy z własnej inicjatywy, czy na wniosek Wydziału powiatowego, lub prezesa Rady powiatowej, to sędzę, że Wydział krajowy mógłby z funduszków krajowych koszta lustracyi pokrywać, zatem różnica od dzisiejszego stanu rzeczy jest bardzo nieznaczna i w zasadzie i w wynikach cyfrowych. Ale muszę stanowczo odradzać i to nie tylko ze względów budżetowych, aby Wydział krajowy pokrywał wszystkie koszta, i to nie tylko w wypadkach dyscyplinarnych, ale i w innych, bo proszę Panów, Wydział powiatowy, lub powiedzmy jedno z miast n. p. budżetu nie ułożyło, i zamknięcia rachunków nie ogłasza. Pisz się raz, drugi i trzeci. Nareszcie trzeba wysłać urzędnika, który to za Wydział powiatowy zrobi. Jeśli fundusz krajowy będzie te koszta płacił, to będzie chyba na innym ten Wydział powiatowy, któryby się sam trudził temi rzeczami, kiedy urzędnik Wydziału krajowego za niego zrobi i daleko lepiej ułoży ten budżet lub zrobi zamknięcie rachunkowe, a kraj za to zapłaci. Więc tego rodzaju środek nie polepszyłby, ale pogorszyłby administrację, bo to byłaby premia dla funkcjonaryuszy powiatowych, którzy obowiązków swoich nie spełnili.

Ale dalej — czasem nie dzieje się to z powodu, powiedzmy nieporządków, lub niedładu i nie dobrej administracyi, ale wprost wskutek niezdarności albo próżniactwa jednego z funkcyjaryuszy Wydziałów powiatowych.

Często się zdarza, że prezes Rady powiatowej mówi: „cóż ja temu winien?, polecałem mu z 10 razy, a on zamknięcia rachunkowego nie zrobił“. Wtedy jest jeden środek. Wydział krajowy napisze „przedłoż do ośmiu dni zamknięcie rachunków, a jeśli tego nie uczynisz, wtedy na koszt urzędnika wysłemy delegata“. Otóż gdybyśmy mieli i tę czynność urzędową także spełniać, to byłoby mem zdaniem, niewłaściwie także płacić i za nią. Ale ja rzecz jeszcze rozszerzam. O ile sędzę, prezes Rady powiatowej prosi o dokonanie lustracyi ogólnej a Wydział krajowy uzna że to jest wskazane i zarządzi lustrację to słusznem jest, że za nią zapłaci. Ale są wypadki gdzie prezes lub Wydział powiatowy pisze: urzędnik mój, sekretarz, rachmistrz lub kasyer zachorował, albo poszedł na urlop, lub cośkolwiek innego, ja nie jestem w stanie ułożyć budżetu lub zamknięcia rachunkowego i proszę o przysłanie urzędnika.

Wydział krajowy to zrobi ale to jest słuszne, żeby na koszta powiatu. Otóż reasumując te wszystkie rzeczy, ja o jeden włos rozszerzam dzisiejszą praktykę w myśl wniosku p. Gnoińskiego i sędzę, żeby wezwać Wydział krajowy, żeby koszta lustracyi z tytułu nadzoru wykonywane pokrywał z funduszków krajowych, a zatem koszta lustracyi ogólnej, nie mówię już, czy z urzędu, czynna prośbę Wydziałów powiatowych lub prezesa. W tym kierunku proponuję zamiast rezolucyi p. Gnoińskiego, odrębną rezolucję. Naturalnie kwestyę wstawienia nowej kwoty opuszczam ponieważ jest niepotrzebna, gdyż o ile będzie z powodu powiększenia etatu kwota niewystarczającą, będzie rzeczą Wydziału krajowego w przyszły rok wstawić kwotę wyższą. W tym wypadku, jak zresztą we wszystkich innych sędzę, że nie jest rzeczą Sejmu i poszczególnych posłów namawiać Wydział krajowy do podwyższania poszczególnych kwot budżetu na cele administracyjne budżetu. W tym bowiem kierunku sędzę, tak co do przeszłości jak pszyszłości, możemy Wydziałowi krajowemu z całym zaufaniem inicjatywę pozostawić. Dlatego zamiast rezolucyi p. Gnoińskiego, pozwolę sobie postawić rezolucję, która brzmi:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby koszta lustracyi z tytułu nadzoru wykonywanej pokrywał z funduszu krajowego“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucję? (Dostateczna ilość). Jest poparta.

P. Tadeusz Cieński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz Cieński. Dyskusya wykażała, że wszyscy, którzy głos zabierali są

zdania, że trudne jest zadanie Wydziałów powiatowych, że nie łatwo w ramach ustawy spełnić zadanie z dodatnim skutkiem. Władze nie posiadające egzekutywy muszą często tylko poprzestać na pisaniu na odnośzeniu się od Władzy do Władzy. Przecież nieporządek w jednej gminie, który znajdzie Wydział powiatowy, daje nieraz tyle do czynienia, że ja sam miałem taki wypadek, że kilkanaście lat trwały te nieporządki w gminie, w miasteczku a pomimo lustracyi nawet Wydziału krajowego, który skonstatował tylko wielką nieudolność tej gospodarki, nie osiągnęło się żadnego celu, tylko ten szlenderjan ciągnął się lat kilkanaście. W takich wypadkach nie można się dziwić, że te organa, które w Wydziale w powiatowym są czynne bywają zniechęcone i często potem widząc nawet jakąś niedobłą gospodarkę w pojedynczej gminie zadowolają się tylko niepewnym zagrożeniem grzywny i na tem poprzestają.

Proszę Panów, ja mam to przekonanie, że tylko nadzór dokładny Wydziału krajowego mógłby temu zapobiedz, ale to nadzór nie taki, jak tu jest praktykowany, to znaczy więcej biurokratyczny. Wysła się urzędnikow a ja powiem, żeby tę gospodarkę poprawić, trzeba często wielkiej ofiarności członków Wydziału krajowego. Ci, którzy tu przyjęli mandaty od Sejmu powinni się poczuwać, że są gospodarzami w całym kraju, że na nich ciężar Sejm złożył, że oni powinni bardzo często osobiście lustracye odbywać.

Bardzo mnie ucieszyło to, że zaraz z początkiem objęcia urzędowania przez JE. p. Marszałka On przykładem przyświecił kolegom swoim w Wydziale, On w najdalszy powiat udał się i był obecny przy posiedzeniu Rady powiatowej widział, jak się urzęduje, przypatrzył się gospodarce w każdym kierunku. I osiągnęliśmy to na cośmy długie lata czekali, bo wiem, że Wys. Wydział chce tu przyjść z wnioskiem, aby w Zaleszczykach szpital został rozszerzony i na to Wys. Sejm niezawodnie uchwali pewne fundusze. Powiem jakie tam były stosunki. Otóż mamy w szpitalu, który ma łóżek 48, chorych po 70, a bywa i do 90-ciu, zapyta kto jakim cudem zaradzacie temu? Otóż w ten sposób, że po dwu chorych leży w jednym łóżku. Takie stosunki trwały kilkanaście lat, dopiero teraz gdy naocznie przekonał się o nich JE. p. Marszałek, mam nadzieję, że się te stosunki zmieniają na lepsze, to jest w jednym kierunku. Ale proszę Panów, żeby członkowie Wydziału krajowego przyjeżdżali do powiatu, żeby się zetknęli z Wydziałem i prezesem rady, a z pewnością wiele więcej

ich uwagi i żywe słowo pomoże, niż całe arkusze spisane z powodu lustracyi.

Dziś rzeczywiście stajemy się urzędem, któryby powinien mieć zawsze pomoc od wyższych władz, aby podołał zadaniom jakie na niego są wkładane.

Otóż, gdyby to było po obywatelsku prowadzone, gdyby ten obowiązek członkowie Wydziału krajowego w ten sposób spełniali, żeby w stosunki naszych gmin wiejskich bliżej wchodzić chcieli, ażeby się z nami zetknęli — to pomogłoby więcej aniżeli wszelka spisana instrukcja, której tutaj żądano.

Co do wniosku p. Gnoińskiego, to podzielam zapatrywania, że tych 16.000 kor. wstawione do budżetu krajowego — że ta kwota powinna być podwyższoną i to na pokrycie kosztów lustracyi zarządzanych na żądanie nasze, bo są bardzo rzadkie wogóle wypadki, w których Wydział krajowy sam widzi, że ma dostateczny czas i dość sił, ażeby „ex propria diligentia“ lustracyi odbywać; tam gdzie my tego żądamy, tam płacić musimy — i słuszna ażeby w takich wypadkach Wydział krajowy nie był pociągany do ponoszenia kosztów. Tu p. Stojałowski słusznie powiedział, że byłby jeden sposób zaradzenia złemu tj. zcentralizowanie władzy. I jabym pragnął tego, mimo że jestem kilkanaście lat prezesem Rady powiatowej, nie gniewałbym się, gdyby okrojono nieco wkładkę naszą i część jej przeniesiono na Wydział krajowy — ale pragnąłbym natomiast, aby Wydział krajowy rzeczywiście opiekował się nami. Sądzę, że takie zcentralizowanie może przyjść do skutku tylko w taki sposób, ażebyśmy urzędników Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych mieli w jednym etacie. Jest to myśl, którą pozwolę sobie później osobno poruszyć — ale w ramach ustawy naszej, jaką mamy to tylko we wspomniany sposób owo zcentralizowanie byłoby możliwe. Cóż bowiem pomoże jeżeli n. p. prezes rady powiatowej wzywa kontrolora lub buchaltera o zestawienie budżetu, a ten go nie zestawia mimo wielokrotnych wezwań? Gdyby ci urzędnicy wiedzieli, że są zawiśli nietylko od Rady powiatowej, ale i od Wydziału krajowego, który jest naszą najwyższą władzą — rzecz poszłaby inaczej.

Tę myśl tylko mimochodem podnoszę, później ją szerzej uzasadnię. Teraz jeszcze raz zwracam się z prośbą, ażeby tak J. E. Marszałek, jak i członkowie Wydziału krajowego raczyli jak najczęściej odbywać lustracye o ile im czas na to pozwoli — z pewnością błogie skutki, stąd dla całego kraju osiągnięte zostaną. (Brawa.)

Marszałek. Zażądał głosu jeszcze p. Winc. Gnoiński. Udzielam mu głosu.

P. Gnoiński. Ponieważ mnie chodziło o treść a nie o formę — i ponieważ odnośną rubrykę budżetu na rok następny można będzie ewentualnie odpowiednio podwyższyć, przeto ja cofam swój wniosek, a przyłączam się do rezolucji J. E. p. Stanisława Bade-niego.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca. Sprawozdawca p. Moysa. Wysoki Sejmie!

Przy rozprawie, która właściwie wywołaną została wnioskiem Wydziału krajowego. dyskusya przybrała szersze rozmiary tak co do zakresu działalności Wydziału krajowego przy lustracyach, jak i co do kwestyi kosztów dotychczasowej lustracji. Przewidzieć można było z góry, że wszystkie głosy odezwą się za ustawą, przedtem jeszcze uim rozprawa budżetowa lub nad departamentem toczyć się mająca, da sposobność do tego. Komisya gminna, odbywszy również długą dyskusję nad sprawą, widziała, że co do kosztów powstanie różnica zdań i gdyby pójść w myśl p. Stapińskiego i rozszerzyć nadzór nad gminami, to nawet przedłożenie, z jakim Wydział krajowy obecnie przyszedł będzie zupełnie niewystarczającym, owszem potrzeba byłaby wielokrotnie większa, bo tu nie wahałbym się nadmienić, że o ile Wydział krajowy stawia wniosek dość szczupły co do powiększenia etatu organów nadzorczych, to pewnie zdał sobie sprawę, że to mu na teraz wystarczy; wszakże mojem osobistem przekonaniem jest, że żądanie to jest szczupłe.

To, co dotychczas wiem o działalności w nadzorczej gospodarce Wydziałów powiatowych i co Sejm wielokrotnie jako niedostateczne uznawał, powinno było wzmocnić Wydział krajowy w przeświadczeniu, że etat urzędników jest za mały i że to, co dawniej było przez Sejm postanowione, aby jeden radca, jeden sekretarz i jeden zastępca sekretarza oddawał się nadzorowi, to nie mogło być wykonane, zwłaszcza wobec zwiększających się coraz bardziej żądań lustracji, którym to żądaniom Wydział krajowy absolutnie mimo najlepszych chęci i woli sprostać nie może. W dodatku podnieść muszę, że zastępca sekretarza oddany jest przez dłuższą część roku sprawie bardzo ważnej, o której tutaj będzie jeszcze mowa przy ogólnej rozprawie budżetowej, sprawie rzeczywiście zasługującej na podniesienie i wszelkie uznanie, tj. nauce pisarzy gminnych. Cóż dziwnego, że radca i sekretarz nie są w stanie zadość uczynić tym licznym wymaganiom, jakie się ciągle pojawiają.

Mówię to nie w imieniu komisji, ale obojście, że dziwiłem się, iż Wydział krajowy z tak szczupłym wnioskiem wystąpił i jestem przekonany, że Wydział krajowy nie w długim czasie sam się przekona, że nadzór będzie znów niedostateczny i że liczba lustratorów okaże się nieodpowiednią.

We wniosku, przedstawionym przez komisję jest ta niedostateczność dotychczasowej kontroli dość jasno wypowiedziana.

Ale zarazem jest wypowiedziane, że te siły, które Wydziałowi krajowemu teraz oddane będą, mają być użyte wyłącznie tylko do nadzoru. W tym ustępie prawozdania chciała komisya dać do zrozumienia, aby i to minimum, z jakim Wydział krajowy przed Sejm przychodzi, nie było na co innego użyte. Nie mam dość słów do wypowiedzenia, że jeżeli autonomia ma się utrzymać, jeżeli to, co dziś zaznaczono szczegółami i w przemówieniach drobnostkowych podniesiono szczegółikami, przez co zmienił się niejako kierunek ogólnego życzenia, ta myśl szerokiej kontroli nie ulega wątpliwości. Z tem się cały Sejm zgadza. Jednak niech p. Stapiński nie żąda, aby Wydział krajowy mógł gminy wiejskie lustrować i niech nie myśli, aby kontrola Wydziału krajowego co do gmin wiejskich mogła dać te wskazówki, które są konieczne do poprawy zarządów tych gmin. Taka kontrola wprawdzie byłaby rzeczą bardzo dobrą, ale to jest właściwie rzeczą Wydziału powiatowego i wobec tego ja mam, że rezolucya ta staje się wobec ustępu sprawozdania komisji, o którym wspomniałem zupełnie zbyteczną, albowiem nadzór taki ze strony Wydziału krajowego staje się zbędnym. Ja żądam od Wydziału krajowego jako maksimum, aby kontrolował, lustrował i nadzorował Rady powiatowe i co najmniej miasta. Powinienbym dodać małe miasta i miasteczka, ale chcę się tylko ograniczyć do tych trzydziestu miast większych. Już powiedziano tu, że to obecnie nie może się odbywać. To prezes departamentu określił nieco odmiennie. Agendy miejskie, powiedział p. Wereszczyński, nie są dość dokładne kontrolowane, a proszę panów, wszak te agendy wzrosły przecież i biura magistratów i organów technicznych są dziś wobec biur Wydziałów powiatowych może dwa albo trzy razy liczniejsze, wy zaś chcecie, aby Wydziały powiatowe mogły ich kontrolę należycie wykonać. Jabym się zadowolił, gdybyśmy przyszli do takiego sprawozdania Wydziału krajowego w najbliższych latach, któreby opiewało, że wszystkie Wydziały powiatowe i miasta są skontrolowane. Wiem, że Wydział krajowy na podstawie wniosku dzisiejszego tego nie osiągnie, ale przynajmniej choć krok naprzód w tym kierunku postąpi.

Co do wniosku p. Stojalowskiego, to sprawa którą on poruszył jest bardzo daleko idącą. Miał on na oku odebranie części praw Radom powiatowym i oddanie Wydziałowi krajowemu. Tu znowu mogę się powołać na prezesa Rady powiatowej zaleszczyckiej, który powiada, że on się chętnie na to zgodzi w całej osnowie. Jabym jednak powiedział, że odbierać Wydziałom powiatowym bez ich woli ich prawa, a może wbrew ich woli, tego doradzać nie można. Wszak już Wydział krajowy pytał Rady powiatowe i one w tym kierunku swoje wota oddały i jeżeli p. Stojalowski rzecz tę w osobnym wniosku poruszy, to nie mam nic przeciwko temu; nie miałem czasu z komisją się porozumieć i dlatego żadnego oświadczenia dać tu w tym względzie nie mogę, co do myśli centralizacji tak, aby urzędnicy i Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego mieli wspólny etat, aby była możność starszych i zasłużonych oraz przydzielenia z Wydziału krajowego do praktyki powiatowej, to również nie mam upoważnienia ze strony komisji, ażeby co do tego już dziś zdanie ostateczne wypowiedzieć. Wracając do rezolucji księdza Stojalowskiego, to jeszcze muszę nadmienić, że są pewne rzeczy, które przemawiają za centralizacją, a wiele przeciwnawiających przeciw. Musi być jednak bardzo dokładna dyskusja przeprowadzona, któraby przeszła przez cały kraj, muszą być zebrane opinie Rad powiatowych i może potem będą stanowiły materiał dla rozpraw sejmowych, a taką tylko dyskusję będzie można uważać za wyraz opinii ludności. Co do sprawy kosztów, to wobec rezolucji JE. p. Stan. Badeniego i w obec tego, że p. Guoiński swój wniosek cofnął — rozprawa wszelka dalsza jest bezprzedmiotowa. Co zaś do ostatniego ustępu — to jeżeli prezes rady pow. zaleszczyckiej dziękował JE. Marszałkowi krajowemu za bytność w jego powiecie, to również sprawozdawca i cały szereg kolegów szczególnie od wschodu, będą szczerze wdzięczni, jeżeli najwyższy dygnitarz autonomiczny będzie zechciał wglądać w administrację powiatu i bliżej zetknąć się z ludnością i widzieć z bliska te okolice wschodnie szczególnie, które choć tak piękne z natury, teraz przedstawiają widok nadzwyczaj smutny, bo bieda ciągle i klęski rozmaite im dokuczają. Będziemy więc wdzięczni jeżeli szefowie departamentów będą kraj objeżdżać, bo na miejscu będą mogli sobie daleko dokładniejszy obraz położenia i stosunków wyrobić, aniżeli z wszelkich aktów, relacji i sprawozdań lustratorów.

Tyle co do sprawozdania — i proszę, ażeby Wys. Sejm raczył przyjąć wniosek komisji, który opiewa (czyta):

„Celem skutecznego wykonywania syste-

matycznego naczelnego nadzoru nad gminami i reprezentacyami powiatowemi w myśl obowiązujących ustaw i rezolucyj sejmowych, zwiększa się etat urzędników koncepcyjnych o jednego radcę i jednego sekretarza, a w dziale rachunkowym o jednego adjukta i upoważnia się Wydział krajowy do obsadzenia tych posad“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucję p. Badeniego (czyta):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby koszta lustracji z tytułu nadzoru wykonanej pokrywał z funduszu krajowego“ zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Kto przyjmuje rezolucję p. Stapińskiego (czyta):

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował ile możności dokładną instrukcję dla komisarzy wyjeżdżających na lustrację gmin i powiatów, któraby obejmowała wskazówki co do pouczenia gmin w kierunku naprawy i wzmocnienia gospodarki gminnej zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Kto się zgadza z wnioskiem p. Stojalowskiego (czyta):

„Wydział krajowy przedłoży na najbliższej Sesji odpowiednie wnioski zmierzające do takiej ustawowej zmiany autonomii, ażeby kontrola nad gminami i radami powiatowemi mogła być skuteczniejszą przez wyposażenie Wydziału krajowego w obszerniejszą władzę“ zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł.

Z kolei następuje sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego w sprawie unormowania płac nauczycieli krajowych niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie. (All. II2) X

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Dla kierowników i nauczycieli kraj. niższych szkół rolniczych i krajowej szkoły

ogrodniczej w Tarnowie, ustanawia się następujące pobory:

Dla kierowników płacę 3.000 kor., dodatek akt. 300 kor. i pięć pięcioleci, z których dwa pierwsze po 400 kor., trzy ostatnie po 600 kor.;

Dla nauczycieli fachowych płacę 2.400 kor., dodatek akt. 240 kor. i pięć pięcioleci, z których dwa pierwsze po 300 kor., trzy ostatnie po 400 kor.;

Dla nauczycieli elementarnych płaca 1.400 kor., dodatek akt. 140 kor. i pięć pięcioleci po 160 kor.

II. Jak długo nauczyciel fachowy i nauczyciel nauk elementarnych w szkole ogrodniczej w Tarnowie nie będą mieć mieszkania w naturze, pobierać będą i nadal dodatek na mieszkanie, niewliczalny do emerytury, w kwocie: pierwszy 400, drugi 360 koron rocznie.

III. Powyższe podwyższenie poborów wchodzi w życie od 1. października 1902 r.

Tem samem zatwierdzone zostaje petycja L. s. 697.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.** Wnoszę przyjęcie wniosków komisji en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wszystkie trzy wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o kursie praktycznym dozorców drenarskich.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz.** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 13. grudnia 1901 o krajowym kursie

praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Cieszanowie na udzielenie imieniem powiatu dla wkładek założyc się mającej powiatowej Kasie Oszczędności aż do wysokości 200.000 K. (All. II4).

Sprawozdawca poseł **Vayhinger** ma głos.

Sprawozdawca p. **Vayhinger.** (Zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Vayginger** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia zezwalająca Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi za wkładki i ich należyte oprocentowanie w założyc się mającej powiatowej Kasie Oszczędności w Cieszanowie do wysokości 200.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi za wkładki i ich należyte oprocentowanie w założyc się mającej powiatowej Kasie Oszczędności w Cieszanowie do wysokości 200.000 K.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński. ma głos.

P. Stapiński. Jak rzecz dobra może przez złe wykonanie być spaczoną i zamiast pożytku przynieść szkodę, tego dowodem między innymi także nasze niektóre powiatowe Kasy Oszczędności.

Życzyćby sobie naturalnie należało, aby powiatowe kasy oszczędności jak najliczniej powstawały i aby zysk tych Kas szedł na dobro powiatu.

Niestety jednak bardzo często dobre intencje zostają tylko na papierze a natomiast faktem jest, że bardzo często powiatowe kasy oszczędności stają się wprost plagą dla powiatu.

Jako przykład przytoczę powiatową kasę oszczędności w Samborze. Kasa ta zamiast błogosławieństwa staje się formalnym przekleństwem powiatu.

(Głos: Dlaczego?)

Dlatego: Żadna gmina nie dostanie centa funduszu ubogich. Fundusze ubogich nagromadzone w powiatowej Kasie Oszczędności o ile mi się zdaje w wysokości 64.000 K. nie idą na cele przeznaczone, bo Kasa potrzebuje ich do swego obrotu.

Wszystkie zarodowe fundusze gmin ulokowano także w powiatowej Kasie Oszczędności, jeżeli się nie mylę w sumie około 56.000 K. i także ani centa stamtąd wydobyc dla gmin nie można. A gospodarka w tej Kasie jest haniebna. Poudzielano lekkomyślnie kredytu różnym spekulantom i zachwiano był Kasy. I dlatego, że jakiś X lekkomyślnie roztrwonil pieniądze Kasy, dlatego, że jakiś Y lekkomyślnie zaangażował fundusze Kasy i grozi jej ruina, dlatego zatrzymuje się przemocą gminne kapitały, aby przy ich pomocy złą gospodarkę ratować.

Dlatego bardzo proszę, aby Wydział krajowy przy sposobności zakładania takich Kas, bardzo pilnie baczył na to, aby nie było żadnych nadużyć.

I teraz doszło do mojej wiadomości, że już jest upatrzony do tej powstać się mającej Kasy w Cieszanowie młodzieniaszek liczący zaledwie 22 lat, który oprócz czterech innych posad, także i tę posadę będzie piastował.

I to właśnie powoduje mię do zabrania głosu i ostrzeżenia, aby Wydział krajowy strzegł bardzo pilnie tego, by przy tej nowej Kasie w Cieszanowie nie działały się takie nadużycia jak n. p. w samborskiej.

P. Tomaszewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Ponieważ p. Sozański jest w tej chwili nieobecny w Sejmie, a on zna tę sprawę dokładnie, przeto muszę ze swojej strony zauważyć, że w tem co powiedział przed chwilą p. Stapiński jest wiele przesady. Były w prawdzie pewne nieporządki, ale o upadku o ruinie Kasy nie było ani mowy. Wogólności było w przemówieniu p. Stapińskiego bardzo wiele przesady.

P. Jan Gnoiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gnoiński ma głos.

P. Jan Gnoiński. W powiecie cieszanowskim nie ma proszę panów żadnej instytucji finansowej, gdzieby ludność oszczędności swoje lokować mogła na pewien procent lub gdzieby znaleźć mogła tani a dogodny dla siebie kredyt. Są wprawdzie Spar i Vorschus, Vereiny i ludność z ich dobrodziejstw korzysta tylko w ostateczności, ale na istnieniu takich instytucji z pewnością nikomu z nas zależeć nie może, i dlatego gorąco popieram wniosek p. sprawozdawcy i proszę o przyjęcie tego wniosku.

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. Stapiński. Odnośnie do tej przesady, o którą mnie tu posadzono, oświadczam, że informację moje czerpałem z aktów Wydziału krajowego, w których to aktach znajduje się prośba miasta Sambora o wydanie jej funduszów z tej Kasy Oszczędności. Wydział krajowy odmówił niestety tej prośbie miasta Sambora.

Jak powiadam, czerpałem swe informacje nie skąd inąd, jak tylko z aktów Wydziału krajowego i z tych informacji tu skozystałem

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusja ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Vayhinger. Wszyscy poprzedni mowcy zgadzają się z wnioskiem Wydziału krajowego a także i z wnioskiem komisji, aby Reprezentacyi powiatu cieszanowskiego dać poręczenie kraju do wysokości 200.000 K. celem założenia powiatowej Kasy Oszczędności.

Wszyscy uznają, że powiatowa Kasa Oszczędności w Cieszanowie jest z powodu niezwyklej stosunków w innych instytucjach kredytowych, konieczną i że ta Kasa przyczyni się od wyrwania ludności ze szpon lichwiarskich.

Na zarzuty p. Stapińskiego, odnoszące się do innych kas oszczędności nie potrzebuje odpowiadać imieniem komisji, gdyż nie

jestem do tego upoważniony, co zaś do jego zarzutów iż reprezentacya powiatu upatrzyła już sobie z góry ludzi, to chyba tego jako zarzut brać nie mogę. Kto bowiem chce założyć instytucję, ten już z góry oglądać się musi za ludźmi do tej instytucji, bo Kasa Oszczędności nigdzie bez ludzi istnieć nie może. Dlatego ograniczam się do tych słów kilku i proszę o przyjęcie wniosku komisji.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Proszę o odczytanie Artykułu I.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (czyta):

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi za wkładki i ich należyte oprocentowanie w założyć się mającej powiatowej Kasie Oszczędności w Cieszanowie do wysokości 200.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (czyta):

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Artykuł II., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (czyta):

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Artykuł III, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vayhinger** (czyta):

Ustawa

z dnia... zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Cieszanowie na przyjęcie imieniem powiatu gwarancyi za wkładki i ich należyte oprocentowanie w założyć się mającej powiatowej Kasie Oszczędności w Cieszanowie do wysokości 200.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Vayhiger**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji drogowej z petycji Jędrzeja Jenknera dzierżawcy myta z Nowego Targu o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 800 K.

Sprawozdawca poseł **Tyszkiewicz** ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (czyta):

Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji Jędrzeja Jenknera dzierżawcy myta z Nowego Targu z prośbą o opust czynszu dzierżawnego w kwocie 800 koron od myta w miejscowościach „w Nowym Tarku, na Czarnym Dunajcu rzece i na Obidowy“.

Wysoki Sejmie!

Petent Jędrzej Jenkner jest poddzierżawcą myta w miejscowościach „Nowy Targ na Czarnym Dunajcu i na Obidowy“. Wskutek wybudowania kolei Chabówka-Zakopane dochód z myt wyżej wymienionych znacznie się uszczuplił, dlatego dzierżawca myt hr. Własław Zamoyski jak również i poddzierżawcy wnieśli w dniu 20. marca 1902 podanie do Wydziału krajowego z prośbą o opust czynszu.

Po przeprowadzonym dochodzeniu na miejscu przez sekretarza Wydziału krajowego p. dr. Bronisława Dulębę, po przesłuchaniu stron interesowanych, zbadaniu rachunków i wogóle całej sprawy, Wydział krajowy na Radzie odbytej w dniu 17. czerwca 1902 przyznał dla poddzierżawców opust w kwocie koron 1.200 a dla hr. Zamoyskiego w kwocie koron 5.380 po potrąceniu kwoty koron 2.337·88 należnej funduszowi krajowemu, piśmie zaś z dnia 18. czerwca 1902 l. 25.988 wezwał c. k. Urząd podatkowy w Nowym Targu do Wyplacenia Wydziałowi powiatowemu łącznej kwoty koron 3.142·12 na pokrycie przyznanego hr. Zamoyskiemu i poddzierżawcom opustu.

Wobec takiego załatwienia sprawy komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wprowadzenie języka polskiego jako uszędowego w służbie wewnętrznej we wszystkich władzach i urzędach w kraju.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Ile są warte ustawy i rozporządzenia, jeżeli nie mają dostatecznego poparcia i jeżeli nie ma nastawiania należytego o wykonanie tychże ustaw i rozporządzeń, na to jest namacalny, jaskrawy dowód w wypadku, który mam właśnie omówić.

Mamy rozporządzenia najwyższe z 4. czerwca 1869, mamy postanowienia i rozporządzenia całego ministerstwa w tej samej sprawie wydane dnia 5. czerwca 1869, mianowicie, że (czyta) „Język polski ma być używany we wszystkich władzach i urzędach, podlegających ministerstwu spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, wyznań i oświecenia, skarbu, handlu, rolnictwa, obrony krajowej i we wszystkich władzach z wyjątkiem władz podlegających ministerstwu wojny“. Mamy to rozporządzenie, to najwyższe postanowienie, mamy prawo ale na papierze, a w rzeczywistości niemczyzna w praktyce u nas w najlepszej bryluje.

Jest to rzeczą niesłychaną, że nawet w takich wypadkach, gdzie mamy prawo za sobą i to z najwyższego urzędu przyznane, więc gdzie na tej podstawie możemy domagać się stanowczo i energicznie wprowadzenia ich w życie, nawet w takich wypadkach nie korzystamy z tych praw. Tyle lat już upłynęło od czasowych rozporządzeń a nie doczekaliśmy się dotychczas ich wykonania w całej pełni.

Jestto dla nas nauką, że wszelkie ustawy i rozporządzenia mają tylko o tyle wartość, o ile się ma po prostu siłę dla przeparcia i wykonania tychże ustaw. Jeżeli nie ma się siły, dostatecznej energii i stanowczości w dochodzeniu swych praw, wówczas i najlepsze prawa zostaną tylko na papierze, — niewykonane.

Wzorem dla nas i przykładem jak się zdobywa prawa narodowe mogą być Czesi. Otoczeni z trzech stron przez Niemców, znajdujący się prawdziwie w paszczy niemieckiej, potrafili przecież swoją energią i wytrwałością doprowadzić do tego, że mimo iż rozporządzenia językowe ich zostały zniesione, w szczególności, istnieją one dalej. Dowodzą

tego choćby tylko ciągle powtarzające się żale i skargi Niemców.

Więc Czesi formalnie nie mają praw, ale mają je faktycznie, język czeski toruje sobie prawa, my zaś przeciwnie, — mamy prawa, ale nie mamy wykonania i język nasz nie znajduje zastosowanie tam, gdzie ustawa tego wymaga.

Otóż ci, którzy są tego zdania, że uległością, polityką pokory, wyrozumiałością i wysługiwaniem się, można czegoś dociąć dla nas, powinni dojść do przekonania, że są na błędnej drodze, że złą prowadzą politykę. Otóż tym wszystkim, co dotychczas na naczelnym znajdują się stanowisku, w Radzie państwa przez Koło polskie, w Sejmie w kraju rej prowadzili i prowadzą tym, co należą do partii rządzącej w kraju, powiem to w oczy: Panowie źle zastępowaliście interesa kraju, źle bardzo postępowaliście, jeśli dotychczas od 5. czerwca 1869 sprawa taka żywotna, pierwszorzędna sprawa narodowa, dla nas tak ważna z każdego względu, nie została dotychczas załatwioną, jeśli ustawy i rozporządzenia dotyczące się uprawnień języka polskiego w urzędach w kraju, nie zostały wykonane i w czyn wprowadzone.

Od kilku lat dopiero zaczynają się powtarzać domagania o język urzędowy polski moi Panowie, gdzie był Sejm od roku 1869 do tego czasu, gdzie byli posłowie z lat tamtych, dlaczego nie upomnieli się o to, co mamy przyznane i co nam się słusznie należy?

Tu macie Panowie i cały naród ma dowód, że nie wystarczy nam jeszcze do rozwoju narodowego przyznanie ilości ekscelencji. Mamy ekscelencij podostatkim, ale dla kraju i narodu naszego nie mamy żadnych zgoda z tego korzyści. Mielśmy ro daków na stanowisku ministrów spraw wewnętrznych, skarbu, wyznań i oświaty i innych, mieliśmy prezydentów, ministrów a czy mamy z ich działalności jakieś korzyści narodowe, czy przez nich sprawa narodowa postąpiła choćby na krok naprzód? Mnie się zdaje a widzicie to wszyscy, że nie.

Ale ci panowie nietylko nie postarali się o wprowadzenie w życie naszych praw słusznych już przyznanych, lecz próżno jeszcze uszczuplić stan naszego państwa narodowego posiadania, o czem pomówimy przy innej sposobności.

Ale wracam do wniosku mego. Należy nam się, z mocy Najw. postanowienia, abyśmy we wszystkich urzędach i władzach podległych wszystkim ministerstwom z wyjątkiem ministerstwa wojny, mieli urzędowy język polski. Tymczasem co widzimy? W Prokuraturach

niemczyzna, na pocztach niemczyzna i to taka twarda niemczyzna, że prawnikom, którzy mają wszystkie egzamina, a którzy się podali o posady urzędników conceptowych w Dyrekcyi poczt, jak wiadomo z doniesień z ostatnich czasów, dodatkowo kazano się wykazać dokładną znajomością języka niemieckiego. Tak samo na kolejach niemczyzna, w okólnikach, w kasach i kwitach kas rządowych niemczyzna, w żandarmeryi niemczyzna i wszędzie gdzie się tylko tknąć niemczyzna. Mówią, że niemczyzna jest w pewnych wypadkach usprawiedliwiona ze względu na korespondencyę z wyższemi władzami we Wiedniu. Otóż ja temu stanowczo przeczę, abyśmy gwoli umożliwienia niemieckim referentom podejmowania polskich referatów byli obowiązani referować po niemiecku. Przeciwnie, jeżeli nas chcą w Wiedniu mieć, powinni nam tak samo dać referentów polskich we wszystkich urzędach centralnych.

Zwróć uwagę na skutki tej niemczyzny u nas. Wiadomo, że przy tak zw. urzędzie obrachunkowym dla przesyłek pocztowych w Wiedniu, jedynym urzędzie na całą Austryę, nie ma ani jednego urzędnika Polaka. A skutek tego taki, że dla przesyłek pieniężnych n. p. amerykańskich, Niemiaszek w Wiedniu, nie mogąc wymówić ani przepisać polskiego słowa Łączki, przemienia n. p. Łączki na Lacko i posyłka idzie pod fałszywym adresem. Nasz urzędnik w Galicyi, n. p. w Jaśle niechcąc narazić adresata, którego znał osobiście, na to, aby posyłka szła nazad do Ameryki, doręczył taką przesyłkę, ale wiecie Panowie, na co mógł się narazić. Rzykował swoje stanowisko. Takich wypadków jest całe mnóstwo. Jak mi wiadomo, w jednym tylko urzędzie pocztowym jasielskim, dziennie się zdarza 1, 2 i więcej takich wypadków, że przesyłka amerykańska przeznaczona dla tutejszych ludzi, musi wędrować napowrót do Ameryki, aby tam sprostowano adres, bo w Wiedniu przy tej instytucyi nie ma ani jednego urzędnika polskiego.

A jakie są skutki niemieckiego urzędowania tu w kraju, to Panowie wiecie dobrze i zbyteczną byłoby rzeczą Panów o tem przekonywać, że przez urzędowanie niemieckie tok spraw cierpi wysoce. Czytałem często referaty żandarmów po niemiecku w wypadkach, gdzie chodzi o życie ludzkie, o cześć ludzką, o fakta, które decydują o latach kryminału. Otóż, ileżto razy, żandarm taki używa w swoich raportach wprost nieodpowiednich słów niemieckich, robi z występku zbrodnię, z przekroczenia występku, kwalifikuje przestępstwa zupełnie dowolnie, bo innego słowa sobie nie przypomniał. I kto tylko te rzeczy śledził i badał, ten wie, że na porządku dziennym są tego rodzaju rzeczywi-

ście szkodliwe, często zabójcze wypadki, gdzie żandarm wskutek nieznamomości języka niemieckiego zupełnie fałszywie rzecz nazwał.

A że niemieckie urzędowanie na poczcie i na kolei w wysokim stopniu utrudnia urzędnikom wnikanie w rzecz samą i zmusza ich baczyć na język, zamiast na istotę, to jest także faktem dowiedzionym. Wiadomo, że uczyć się i korzystać z nauki z największym pożytkiem można tylko we własnym rodzinnym, macierzystym języku. Więc w interesie sprawy samej leży, w najwzwyższym stopniu, jak najusilniej domagać się o wprowadzenie języka polskiego, zwłaszcza zaś skoro mamy do tego niewątpliwe prawo.

Aby nie nużyć Wysokiej Izby, nie będę przytaczał tych wypadków, gdzie wprost całe szeregi ludzi dlatego nie mogą znaleźć chleba w kraju, że nie władają dostatecznie językiem niemieckim.

30% żandarmeryi to Niemcy i Czesi, woźni przy kolejach, na poczcie tak samo, a nasi nie mogą kawałka chleba znaleźć. Więc chyba i ten wzgląd powinien być wymownym, aby się koniecznie o jak najrychlejsze wykonanie tego rozporządzenia postarać. A dziś — kiedy w tak straszny sposób jesteśmy atakowani, kiedy nam się niemieczyzna tak strasznie do gardła dobiła, obowiązkiem naszym przynajmniej w tej dzielnicy i przynajmniej w ten sposób zmanifestować obronę naszą. W tej chwili zwłaszcza z wszystkich sił i z całą energią upomnieć się nam o wykonanie tego prawa należy stanowczo, a ekscelencye i ci dygnitarze, którzy mają możność instancjonowania za tem, niechże to sobie wezmą jako obowiązek, niech ze swej strony, skoro już uchronić chcieli Sejm od demonstracyi politycznej, niech zademonstrują, teraz Sejmowi i narodowi i niech postarają się o wykonanie tych praw. Niechże ten fakt będzie istotnie demonstracyą ze strony Sejmu, niech będzie dowodem siły waszej i waszych wpływów, niech będzie odpowiedzią za Malborg i pociechą dla narodu stroskanego. (Oklaski).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisji prawniczej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego o zwołanie ankiety celem obmyślenia środków przyjscia w pomoc mniejszemu rolnictwu.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Cielecki. (All. II6).

P. Cielecki. Wysoka Izbo! Komukolwiek w kraju od lat 10 przynajmniej są zna-

ne nasze stosunki agrarne, przyznać musi, że nasze rolnictwo, choć się niewątpliwie wydoskonalilo i podnioslo, jednakowoż stan rolników w ogóle uobejze.

Własność większa jest tak obdłużoną, że $\frac{3}{4}$ naszych większych właścicieli nie są właściwie właścicielami, lecz tylko dzierżawcami. I kto wie, czyby nie trzeba pomyśleć o ratowaniu tych właśnie większych właścicieli. Ale trudno jest, jesteśmy jednostkami silniejszymi trochę, musimy zatem sami ratować i dawać sobie radę jak możemy. Lecz włości nasze przechodzą coraz liczniej w ręce tych ludzi, których serca są martwe dla wszystkiego co polskie co narodowe. (P. Stojakowski: „W żydowskie“!). I jeżeliby broń Boże zabrakło obszarników w kraju naszym, to mam to silne przekonanie, że byłoby u nas to samo, co jest obecnie na Szląsku górnym, gdzie włości polscy chętnie i szczerze pragną mieć choć kilku takich obszarników, którym stan tu nieraz tak ciężkie zarzuty czynią.

Ale, Szanowni Panowie, tu chodzi nie o większą własność, lecz o mniejszą, chodzi o małego, drobnego rolnika. Stan tych drobnych rolników pogarsza się coraz więcej. Jakie są przyczyny tego, trudno dokładnie oznaczyć. Ale faktem jest, że oprócz kilku powiatów większych i zamożniejszych, gdzie ziemia lepsza i wyjątkowo inne są stosunki, w całym kraju stan rolnika, drobnego podupada coraz bardziej.

Może po części są tu winne w niektórych okolicach kłeski elementarne, np. wylewy rzek, które dotychczas jeszcze nie są należycie uregulowane; w innych kłeska myszy n. p., która się zbyt często powtarza a trudno ją ująć, trudno z nią walczyć; w innych znowu grady wyrządzają szkody, u nas są cięższe niż gdzieindziej. Ale także, Szanowni Panowie, ciężar podatkowy jest bardzo uciążliwy; np. dodatki krajowe, powiatowe, gminne z różnymi dodatkami drogowymi, szkolnymi i t. p. stanowią nieraz ogromny ciężar; są gminy, które opłacają 170% i wyżej od swoich podatków stałych. A potem także stosunki kredytu włościńskiego nie są należycie unormowane. Są wprawdzie liczne kasy pożyczkowe, gminne i powiatowe, także kasy Reiffeisenowskie skrzętnie zakłada się; a pomimo tego we wielu okolicach są banki izraelitów, koncesyonowane przez sądy okręgowe, które pomimo istniejącej ustawie o lichwie, gospodarują lichwą najfatalniej. Potem także pewne niedokładności w urzędach ewidencyjnych. Brak urzędników w tych urzędach jest przyczyną wielu zawikłań, procesów i strat dla włościń.

Niektóre ustawy są może pod względem teoretycznym doskonałe, a w zastosowaniu okazują się — nie wiem czy zawsze i wszędzie praktycznymi. A nadto nie wszystkie ustawy są dobrze i ściśle wykonywane. Była tu mowa o potrzebie pewnej kontroli nad władzą autonomiczną. Ale proszę panów, nasza władza autonomiczna — nawet w samych powiatach ma za mało władzy, za mało siły, aby należycie w gospodarce gmin wglądać i dlatego często dzieją się nadużycia.

Jednym słowem to wszystko razem się składa, może w każdej okolicy coś innego, ale rezultatem i wynikiem całości jest to, że położenie tego drobnego rolnika staje się coraz opłakańszem, że on majątkowo coraz bardziej podupada.

A przecież podstawą dobrobytu w kraju rolniczym, jakim jest nasz kraj, jest pomyślny stan i dobrobyt tego drobnego rolnika. Jeżeli Francja jest finansowo tak silną, to dlatego że obok silnie rozwijającego się przemysłu i ten drobny rolnik jest tam zamożny i wskutek tego przecięcie mienia każdego mieszkańca jest tam u wszystkich krajów Europy najwęższe.

Dlatego też każdemu z nas, którego obchodzi Ojczyzna, który ją kocha, którego obchodzi pomyślność tego kraju, musi też leżeć na sercu pomyślny rozwój tego rolnictwa. Szanowni Panowie, Koledzy ze stronnictwa ludowego! Wy kochacie kraj niewątpliwie, ale Wasza miłość dla tego kraju jest trochę inna, jak nasza. Pozwólcie, abym tu zrobił pewne porównanie. U was jest ta miłość taką, jak ta pierwsza miłość; bo zważcie że nie dawno dopiero lud nasz zaczął poznać tę Ojczyznę i ją kochać.

Ta pierwsza miłość jest zawsze gwałtowna, gorączkowa i bardzo zazdrośna, wskutek tego nieprzypuszczam nawet, aby ktoś inny mógł ten kraj kochać tak jak Wy.

Mówicie, że włościńcin dlatego ziemię ojczystą kocha bo ją krwawym potem skrapia codziennie. Zapewne, ja nie przeczę, że ją kochać możecie, kochacie i kochać powinniście, ale pozwólcie, że my także Ojczyznę kochamy. Jeżeli ta szlachta nasza przez tyle wieków krew swą przelewała w obronie całego narodu, jeżeli potem ciężko zgrzeszywszy te grzechy odkupiła ciężkimi ofiarami, krwią męczeńską, mieniem i życiem, te grzechy zmazała, to ta szlachta potrafi także tę ojczyznę kochać, choć może miłość nasza jest spokojniejszą, bo serce więcej ucierpiało i więcej zbolało. Ale ta tradycja rodowa i narodowa to silny kit, który serca nasze przywiązuje do tej ziemi i każe ją kochać.

Wniosek, który sobie pozwalam przedstawić Wysokiej Izbie, wymaga tak od je-

dnych jak drugich szczerą miłości ojczyzny, szczerą zaparcia się siebie samych, bezstronności, wyrozumiałości, sprawiedliwego ocenienia. Jeżeli jest jakaś choroba w organizmie, jeżeli się źle dzieje, jest potrzeba naprawy, to trzeba zbadać jakie są przyczyny i powody tego złego, postawić dyagnozę, potem do niej środki kuracyjne zastosować.

Wniosek, który sobie pozwałam przedstawić jest następującej treści (czyta):

„Sejm wzywa Wydział Krajowy do zwołania ankiety, złożonej poczęści z posłów oraz ludzi dobrze znających nasze ludowe i agrarne stosunki, celem dokładnego zbadania położenia w kraju niniejszego rolnictwa i obmyślenia środków, jakby tej najbliższej warstwie naszego społeczeństwa z odpowiednią pomocą przyjść można.

Zadanie ankieta miałyby trudne niewątpliwie, ale zdaje mi się, że rozpatrzenie naszych stosunków jest konieczne, a ostatecznie ufam, że ta ankieta zdoła przedstawić powody upadku tego naszego rolnictwa, potrafi wskazać kierunek, w jakim naprawa stosunków ma nastąpić i sądzę, że Wysoka Izba potrafiłaby także w drodze ustawodawczej lub administracyjnej odpowiednie środki wprowadzić w życie, aby temu złemu zapobiedz i rolnictwo pracą odpowiednią podnieść.

Klub autonomistów polecił mi ten wniosek przedstawić Wysokiej Izbie jako nasz wniosek klubowy. Niech on służy także dla tych, którzy tego dowodu jeszcze potrzebują, że i my kochając ojczyznę szczerze pragniemy dobra i pomyślności tego drobnego rolnika małomieszczanina i włościanina. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji agrarnej (Brawa i oklaski z prawicy i lewicy).

Marszałek. Jest wniosek o odesłanie wniosku p. Cieleckiego do komisji agrarnej. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stojalowskiego o udzielenie spółce „Ochrony i Pomocy narodowej“ w Białej pożyczki bezprocentowej w kw. 25.000 K. na wybudowanie polskiego domu robotniczego w Lipniku pod Białą. (All. 117.)

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stojalowski.

P. Stojalowski. Wniosek niniejszy to jest wezwanie do Sejmu, aby w myśl tego co Koło Polskie uchwaliło, nie słowem ale czynem odpowiedzieć na gwałty pruskie. Nie chciałbym nawet dużo do tej sprawy mówić zwracam się tylko z prośbą do posłów, aby

uzasadnienie tego wniosku wydrukowane przy wniosku łaskawie odczytali. Są sprawy, które przez to, że się o nich dużo mówi, spotykają się z wielkimi przeszkodami i to właśnie jest ta sprawa. Wiadomo powszechnie, że na naszych zachodnich kresach mamy prawie taką walkę z hakatyzmem jaką ma ludność polska pod zaborem pruskim. Dotąd mało kto interesował się tymi kresami i można powiedzieć, że ludność polska jest tak przytłoczona, że w milczeniu znosiła to bardzo dokuczliwe jarzmo hakatystów galicyjskich. Dzięki Bogu poczucie narodowe się budzi i chciałaby ta ludność zrzucić z siebie to jarzmo niemieckie. Jestto ką najbardziej przemysłowy, ką gdzie nas Niemcy biją głównie wyższością swego przemysłu fabrycznego, swoim kapitałem.

W samym Bielsku i Białej jest przeszło 70 różnych fabryk, których właścicielami są Niemcy wyłącznie i Żydzi, a robotnikami sami Polacy. Ludność polska pracuje na korzyść swoich wrogów, którzy ją poniewierają. Przedewszystkiem toczy się ta walka w Lipniku gdzie jest polskiej ludności osiadłej tzw. numerowej około 150 numerów, a Niemców mało co więcej, bo około 200 numerów. Wziąwszy zaś na głowę jest Polaków więcej bo są robotnicy w komórkach mieszkający, którzy nie mając realności i nie płacąc podatków, głosu w gminie nie mają. Chodzi więc o to, aby tam ten żywioł wzmocnić pod względem materialnym i politycznym o tyle, aby oni przyszedłszy do jakiejś własności mogli mieć głos w sprawach gminnych i nie posyłałi swych dzieci do Schulverein'u.

Jestto tak ważna sprawa narodowa w stronie tak zagrożonej, że jeśli Sejm da na to 25000 K. to będzie jedna tysięczna część, tej kwoty, którą rzucili Prusacy na wy-narodowienie Polaków.

Stawiony jest wniosek, aby ta pożyczka była udzieloną Towarzystwu Ochrony i Pomocy Narodowej. Czuję się z tego powodu obowiązany wspomnieć o tem towarzystwie, abyście Panowie mogli poznać, że ta pożyczka będzie dana w ręce takie, które już na mocy ustawy obowiązane będą do jak najściślejszego prowadzenia rachunków. W Bielsku i Białej oddawna zaprowadziliśmy towarzystwo polityczne, związek t. zw. chrześcijańsko-ludowy. Jak on działał na kresach, pozna każdy sprawiedliwy z tego, że w takiej miejscowości, która niezaprzeczenie w Galicyi przedstawia największe miejsce industrialne, gdzie jest tyle robotników, ile ich w żadnym miejscu w Galicyi niema, bo przynajmniej 12.000 i tam socjaliści nie mają żadnego wpływu i znaczenia. Jestto skutek działania tego związku na chrześcijańskiej zasadzie

opartego. Do socjalistów należą tylko Lutrzy, Niemcy i Żydzi a polska ludność trzyma się zasad chrześcijańskich. Więc ponieważ praca nasza jest skierowaną nie tylko, aby ludność drażnić, ale ją wspomagać i dać jej siłę odporną przeciw hakatyzmowi, więc na życzenie robotników i w interesie polskim w tym roku w lutym i zawiązaliśmy towarzystwo na zasadzie ustawy z 9 kwietnia 1873 jako spółka pożyczkowa przemysłowa. Jak znów to towarzystwo przez ludność zostało przyjęte, wystarczy powiedzieć, że w tym krótkim czasie około miesiąca od chwili zarejestrowania, spółka liczy już członków 160 kilku i ma zdeklarowanych udziałów przeszło 2000 wóród najbiedniejszej bo z pracy rąk żyjącej ludności.

Chodziło nam o to, aby tam otworzyć centrum polskie i chrześcijańskie i przy pomocy życzliwych doszliśmy do tego, że dziś w Bielsku podpisany został kontrakt kupna pierwszego domu polskiego w Bielsku, bo choć Spółka ma siedzibę w Białej, ale ponieważ Bielsko jest centrem właściwym hakatyzmu i tam jeszcze można powiedzieć noga polska nie powstała, chcieliśmy tę fortecę hakatyzmu osłabić przez to, żeśmy tam ten polski dom kupili.

Zdaje mi się, że to dowodzi że działanie Spółki jest pożyteczne i stwierdzone jest doświadczeniem, że kierunek całej pracy jest chrześcijański i szczerze narodowy. Ja nie chciałem iść za zwyczajem, że na półpity się dają różne druki posłom, bo wiem, że sam nie jestem w możności wszystkiego tego przeczytać, ale, jeśliby kto z Posłów się interesował tą wielce narodową sprawą, to mogę mu służyć statutami Spółki.

Z tego wszystkiego co powiedziałem rzecz jest zupełnie jasna, a nie chcę więcej słów tracić, bo względy na to, aby sobie nie robić tam trudności, nakazują mi pewną wstrzeźliwość w słowach. Mam tu także szczęśliwym wypadkiem kartkę z widokami, gdzie jest ten pierwszy dom w Bielsku już przedstawiony, a to wskutek tego, że tam w najbliższym sąsiedztwie jest niemiecki dom katolicki, który już dawniej chciano uwiecznić na karcie z widokiem, nie przeczuwając, że uwiecznią i ten dom polski zarazem. Otóż kto rzuci okiem na tę realność, będzie widział, że ona się wprawdzie bardzo niepozornie przedstawia, bo chcieliśmy to zrobić nie takim, jak to się mówi polskim sposobem odrazu, ale zacząć tak jak robotnicy, od małego a dojść do większych rzeczy. Realność ta jest już jakby podzielona na dwie realności — otóż Spółka czyni rzeczywiście dla sprawy narodowej tę ofiarę, że część tej realności, która może być oddzieloną z częścią ogrodu ofiaruje na ochronkę polską w Bielsku.

Mogę tu tylko powiedzieć, że względów wstrzeźliwości, bo tu już nie tylko będzie my mieli do czynienia z samym hakatyzmem białskim, ale z hakatyzmem wrocławskim, reprezentowanym przez biskupa, do którego Bielsko należy, że założenie ochronki polskiej na Szlązku przez polskie zakonnice jest przedmiotem walki od roku 1892.

Z wielkim trudem udało się nareszcie uzyskać ze strony kardynała Koppa oświadczenie, że „Kirchlicherseits ist nichts einzuwenden“ — przeciw sprowadzeniu tych polskich zakonnic.

Wszędzie tam po szpitalach i innych instytucjach kręci się dużo niemieckich ewangelickich dyakonek i mimo złamania do pewnego względu uporu kościelnego, jeszcze są trudności wielkie i dlatego ta Spółka chce ponieść tę ofiarę i koniecznie chce tę sprawę do skutku doprowadzić.

Polские zakonnice są tam koniecznie potrzebne i to uznali nawet ci, którzy, że się tak wyrażę, nie są tak bardzo pobożnymi i mają jakieś liberalniejsze zapatrywania, ale w tej sprawie muszą stanąć na tem samem stanowisku, że są najgorliwzszymi apostołami katolicyzmu, na jakim ja widzę, że także stoją wtedy, gdy on też jakąś polityczną usługę im oddaje.

Otóż jeżeli gdzie, to tak jest na Szlązku. Tam jest sytuacja taka. Jest w Cieszynie ogromny zakład niemieckich zakonnic, które charakterystycznie przez ludność samą nazwane zostały pruskiemi pannami, bo rzeczywiście są to pruskie panny wysłane na Szlązk dla germanizacji.

Mają one ogromne instytucje poczynszy od ochronki, aż do seminaryum nauczycielskiego, jak więc wezmą polskie dziecię płci żeńskiej, tak prowadzą je od początku przez wszystkie swoje klasy, a to ma wpływ ogromny i w sferach mieszczaństwa i w inteligencji, bo spotykałem żony urzędników w Cieszynie i Bielsku, które powiadają: „unsere Muttersprache war polnisch, wir haben sie aber bei den Nonnen verlernt. To jest zatem wpływ fatalny i znamy tam szczególne zjawisko, że żony robotników, które z pobożności uczęszczając na niemieckie nabożeństwa i słuchając niemieckich kazań więcej się niemczą niż sami robotnicy i mężczyźni, bo taki robotnik pójdzie gdzieś na zgromadzenie polskie, więc nie ulega tak temu wpływowi niemczyzny jak niewiasty, które z pobożności koło tego klasztoru się trzymają i tę niemczyzną wchłaniają w siebie.

Dochodzi do tego, że ludzie, którzy nie umieją po niemiecku mówić i nie rozumieją, mówią pacierze po niemiecku.

To przecież aż zgroza, więc zdaje mi się, że jest koniecznością, aby takim anomaljom zapobiedz i ofiara w tym kierunku Sejmu byłaby najwymowniejszym dowodem, że my czynami chcemy przeciw hakatyzmowi walczyć nie procesami.

Na tem bym skończył, bo i tak więcej mówilem niż sobie z początku zamierzyłem a jeżeli coś się stało, to tylko wskutek tego, że niestety nim jeszcze do umotywowania mego wniosku doszedłem, ponieważ on był wcześniej do łaski marszałkowskiej złożony, dostał się on do naszych gazet a juścić w naszych gazetach najświętsza sprawa może być zmasakrowana i przedstawiona w najpoptorniejszym świetle.

To mi najlepiej udowadnia, jaką jest właściwa sumiennosc naszej prasy i jakie to tam właśnie poczucie narodowe.

Zdaje mi się, że sumienny i prawdziwie narodowy dziennikarz zrozumieć był powinien, że tu chodzi o kresy więc powinien był przynajmniej przeczytać wniosek i jego uzasadnienie, a jeśli tego nie uczynił i wystąpił w sposób —no nie chcę wyrażenia właściwego używać— ale w sposób, (Wicemarszałek ks. metropolita Szeptycki obejmuje przewodnictwo) o którym można powiedzieć, że jest bezprzykładny, to świadczy, że sumienia i poczucia prawdziwie narodowego nie ma, bo w sprawach gdzie idzie o kresy zagrożone przez hakatę, jeśli nie coś więcej to przynajmniej ostrożność i przeczność jest nakazaną.

Wystąpili tam ci Panowie łaskawi z tym argumentem, że to jest wniosek Stojałowskiego i jego stronnictwa i że to chodzi o jakąś remunerację ze strony partii konserwatywnej za niewiem jakie popełnione zdrady w obec ludu.

Ja na to tylko tylebym powiedział, że we wniosku samym jest powiedziane, że ta subwencya ma być daną Towarzystwu ochrony i pomocy narodowej.

Nikt nie broni tym szanownym Panom aby się do tego towarzystwa zgłosili i też jakiś głos tam mieli i nikt nie bronił tym szanownym panom, aby też weszli w to gniazdo szerszeni hakatyzmu na kresach i też pokazali co umieją.

To bardzo łatwo siedzieć przy biurku i pisać piękne frazesy i rzucać gromy na hakatę, ale bardzo trudno jest praktycznie tę walkę z nimi staczać!

Pod tym względem mogę powiedzieć, że bądź co bądź nie chodzi mi o uznanie tych Panów i niczyje, ale mogę powiedzieć że dla obrony kresów i sprawy narodowej więcej tam zrobiłem, niż ci wszyscy co na mnie napadają.

Zresztą jestto zupełnym nie powiem nonsensem, ale nielogicznością jest powiedzieć, że to jest sprawa stronnictwa.

To to ma być racya, że to ma być złe, albo szkodliwe i że tego nie należy czynić?

Przecież Sejm daje ludziom prywatnym i jednostkom subwencje na cele, które mogą być pożyteczne, daje przedsiębiorcom pojedynczym na cele, które i dla nich są pożyteczne, więc zdaje mi się, że jak się jakąś rzecz pisze, to przynajmniej nie trzeba grzeszyć przeciw zdrowemu rozumowi i jakiejś logice.

Zresztą zdaje mi się, że jeszcze tak daleko nie zaszło, aby w Sejmie już mogli rządzić Panowie dziennikarze i dlatego sądzę, że mogą te głosy zupełnie pominąć i tylko tyle powiem, że kto się tej sprawie sprzeciwia i kto tej sprawie przeszkadza, ten jest mojem zdaniem świadomie czy nieświadomie w mojem przekonaniu knechtem pruskim.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisji budżetowej.

P. Łazarski: Proszę o głos pod względem formalnym.

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki: Głos ma p. Łazarski.

P. Łazarski. Gdyby ks. prałat Stojałowski nie więcej nie żądał we wniosku jak tylko przyznanie kwoty 25.000 K na zakupić się mający dom i gdyby nic więcej nie żądał jak 5000 K dla ochronki, to z pewnością nie byłbym temu oponował, chociaż Towarzystwo dotyczące jest ledwo zorganizowane, choć dotąd do związku nie należy i choć Ochronka także na razie nie jest jeszcze rozpoczęta.

Jednak Wysoki Sejmie! Wniosek ks. prałata Stojałowskiego jest więcej niż wnioskiem o subsydyum, bo kwota 25.000 K to marny grosz, to nędzny grosz tam, gdzie rozchodzi się o sprawę narodową. Wniosek ten Wysoki Sejmie jest strasznie oskarżeniem zarówno Rządu jak i naczelnych władz krajowych, władz autonomicznych, wszelkich tych władz, które na kresach mają w ogólności cośkolwiek do powiedzenia...

P. Skołyśzewski. To nie jest mowa pod względem formalnym.

P. Łazarski. Proszę, ja chcę postawić wniosek, aby do innej komisji nie zaś do budżetowej odesłać wniosek p. ks. Stojałowskiego i muszę to uzasadnić:

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki: Zwracam uwagę szanownego posła, że wedle § 38 regulaminu ma poseł głos zabierać w sprawie formalnej.

P. Łazarski: Więć ja pokrótce uzasadnię zastrzegając sobie głos na później. Mianowicie ze względów formalnych upraszam: Wysoka Izba raczy uchwalić wniosku p. ks. Stojałowskiego nie odesłać do komisji budżetowej, następnie albo utworzyć osobną komisję, którejby ten wniosek został przydzielony z tem poleceniem, aby zbadał zarzuty księdza prałata Stojałowskiego poczynione Rządowi.

P. Skołyaszewski. To każdemu wiadomo jest panie pośle, chyba pan jako reprezentant Niemców białskich nie chce o tem wiedzieć.

P. Łazarski: Ja chcę tę rzecz wyjaśnić. Otóż proszę, aby wniosek ks. prałata Stojałowskiego odesłać albo do osobnej komisji, albo jeżeliby Sejm jej nie wybrał, aby wniosek ten odesłać do zbadania prześwietnemu Wydziałowi krajowemu, albowiem przedewszystkiem rozchodzi się o to, aby zbadać te okoliczności, które stanowią podstawę tego wniosku.

Przeciw wnioskowi samemu nie oponuję.

P. ks. Stojałowski: To jest logika? Pan się chcesz Niemcom białskim przypodobać.

P. Łazarski: Ja panu powiem ostatecznie, pan jesteś „grzebaczem“ polskości na kresach.

P. Skołyaszewski: A pan jesteś jej wskrzesicielem.

Wicemarszałek ks. Metropolita Szeptycki. Przystępujemy do głosowania. Jest wniosek p. ks. Stojałowskiego, aby jego wniosek w sprawie Spółki pożyczkowo-przemysłowej „Ochrony i Pomocy narodowej“ odesłać do komisji budżetowej.

Dalej jest wniosek p. Łazarskiego, aby przekazać go osobnej komisji względnie odesłać do rozpatrzenia Wydziałowi krajowemu.

Ponieważ wniosek p. Łazarskiego idzie dalej, więc podam go naprzód do głosowania. Kto jest zatem, aby wniosek p. ks. Stojałowskiego odesłać do osobnej komisji zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto jest za tem, aby wniosek p. ks. Stojałowskiego odesłać do Wydziału krajowego celem rozpatrzenia, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Kto się z tem zgadza aby wniosek p. ks. Stojałowskiego odesłać do komisji budżetowej zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego którym jest:

„Pierwsze czytanie wniosku p. Gnoińskiego o wyjednanie w drodze ustawodawczej zmian w opodatkowaniu spirytusu“. (All. II B).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Jan Gnoiński.

P. Jan Gnoiński. Jedynym przemysłem, który się u nas rozwinął jest wyrób spirytusu. Przemysł ten ma tak silną podstawę, tak nierozzerwalnie związany jest z gospodarstwem rolnem i tak niezbędnie dla tego gospodarstwa potrzebnym, że pomimo ciągłych zmian w systemie opodatkowania gorzelni, mimo uciążliwych i krępujących zarządzeń i rozporządzeń władz skarbowych, które nigdy dobra tego przemysłu lecz zawsze jedynie dobro fiskalne miały na względzie, przemysł ten nie upadł, lecz rozwijał się i rozwija stale. W roku 1888, kiedy poraz pierwszy przerzucono na konsumenta ciężar opłat konsumcyjnych i oparto je na słusznej podstawie, rozwój tego przemysłu był bardzo szybkim i zaznaczył się w dwóch kierunkach.

Niemal wszystkie dawniej istniejące gorzelnie zostały zrestaurowane, zaopatrzone w najnowsze przyrządy i urządzenia i zastosowano w nich najnowsze postępowanie techniczne oparte na teorii i doświadczeniu. Obok tego powstało w latach ostatnich 14-tu sto kilkadziesiąt nowych gorzelni.

Rozwój w tym kierunku był stałym i przybywałoby tych gorzelni coraz więcej, gdyby brak rozporządzalnego kontyngentu, nie stał temu na przeszkodzie. Wprawdzie przed 2 laty przydzielono gorzelniom rolniczym czterdzieści kilka tysięcy hektolitrow kontyngentu, lecz wobec bardzo znacznej liczby gorzelni nowo powstałych, ta pomoc jest niedostateczną a przytem nie mają wszystkie gorzelnie wogóle ustalonej podstawy do rozdziału kontyngentu, a tem samem granice produkcji nie są ustalone, są chwiejne i zmieniają się co lat kilka — co oczywiście oddziaływa niekorzystnie na rozwój tego przemysłu.

Wszystkim rolnikom z zawodu wiadomo, jak wielkie znaczenie ma uprawa roślin okopowych w każdym racjonalnem gospodarstwie, czy to buraków jak we Francji, Niemczech i zachodnich prowincjach naszego państwa, czy też kartofli jak u nas w Galicyi. Wiadomo też, że uprawę kłosowych zbóż trzeba przeplatać uprawą roślin okopowych, a przytem właśnie one dają możliwie największy plon, największy zysk z morga i najobfitszą paszę. Otóż ocenając ważność uprawy roślin okopowych, starają się rządy we Francji i w Niemczech popierać cukrownie, gdyż to jest przemysł oparty na produkcji wielkiej ilości buraków, który daje możliwość rozszerzenia tej uprawy do najdalszych granic. Zdawałoby się, że skoro gorzelnictwo tak znacznie u nas się rozwinęło, powinna się rozwinąć w tej samej mierze

uprawa kartofli, tymczasem rzecz ma się przeciwnie.

Kiedy w roku 1889 było 117 tysięcy hektarów pod uprawą kartofli, to w r. 1900 było tylko 56 to znaczy mniej niż połowa. Na ten stan rzeczy złożyły się przyczyny rozmaite, z których najważniejsze podniosę.

Pierwszą przyczyną jest ograniczenie produkcji, skontyngentowanie wyrobu spirytusu.

Gorzelnie podolskie i w innych stolicach kraju, gdzie gleba nadaje się do uprawy kartofel wyrabiały przed rokiem 1888 po tysiące pięćset do tysiące osiemset hektolitrow, dziś te same gorzelnie mają kontyngent poniżej tysiąca, w rzadkich tylko wypadkach powyżej tysiąca hektolitrow.

Drugim powodem jest zmiana ustawy o opodatkowaniu gorzelni. Dawna ustawa obowiązująca do 1888 opierała się na tej zasadzie, że fermentacja zacierów kartoflanych musi trwać 24 godzin i że w ciągu tych 24 godzin można uzyskać z każdego hektolitru zacieru fermentującego, czyli co na to samo wychodzi z każdego hektolitru objętości naczyń fermentacyjnych pewną ilość spirytusu.

Było więc naturalnem dążeniem właścicieli gorzelni, ażeby uzyskać w ciągu 24 godzin z każdego hektolitru objętości naczyń fermentacyjnych możliwie największą ilość spirytusu, przyspieszono fermentację skrócono ją na 12, później na 8 a w niektórych pracujących bardzo intensywnie gorzelniach nawet na 6 godzin to znaczy przez każdy hektolitrow naczyń fermentacyjnych przepuszczono w ciągu 24 godzin nie jeden ale 4 zacier, t. zn. 4 razy tyle jak ustawa przewidywała. Działo się to kosztem nie zupełnego wyzyskania surowych produktów, kosztem zwiększonych wydatków na opał, na administrację, gdyż gorzelnie w dzień i noc były w ruchu, trzeba było utrzymywać dwóch gorzelników tak samo i dwie warstwy robotników lecz zyskiwano na akcyzie, wielką ilość karmy dla bydła a nad wszystko możliwość rozszerzenia uprawy kartofli tak bardzo ważnej i pożądanej dla każdego gospodarstwa u nas. Obecnie obowiązująca ustawa uwalnia zupełnie gorzelnie od opłaty akcyzy, dziś chodzi o to, żeby wyzyskać jak najlepiej surowy produkt, a do tego nadaje się fermentacja, którą też powszechnie zaprowadzono.

Stosunek przedstawia się tak, że w naczyniach fermentacyjnych takiej objętości w której mieści się dziś zacier po trzydziestu kilku cetnar. metr. kartofel i fermentuje godzin 2, w takich samych naczyniach przerebiono przed rokiem 1888 sto kilkanaście cet. m. kartofel.

Dalszym powodem zmniejszenia się produkcji kartofli jest, że mamy dziś daleko lepsze gatunki kartofli, bo gdy dawniej miały one 16 do 18% dziś mamy gatunki dające 22 do 24% skrobi t. zn., że w 100 kg. kartofli jest 22 do 24 kg. czystej skrobi.

Podczas gdy dawniej plon 60—70 cetnarów z morga uważano za zadowalniający, dziś podniósł się on do wysokości około 100 cetnarów metrycznych a w niektórych intensywniejszych gospodarstwach do 150 i 160 cetnarów z morga. Niemcy starają się dziś i robią w tym kierunku doświadczenia, aby ten plon podnieść do 200 cetnarów metrycznych z morga. Ja nie wątpię, że teoretycznie jest to możliwem, czy się jednak opłaci to rzecz inna.

Nie zapoznaję bynajmniej znaczenia cukrowni i radbym, aby ten przemysł u nas się rozwinął, sądząc jednak, że wobec tych plonów jakie dziś można osiągnąć, przy kulturze kartofli a które z pewnością podnieść się dadzą, mogą gorzelnie zastąpić w pewnej mierze kosztowne cukrownie. Przedewszystkiem jest u nas trudność zebrania milionowych kapitałów, jakie są potrzebne do prowadzenia cukrowni, dalej nie mamy ludzi fachowo wykształconych, którymi by dyrekcje takich zakładów powierzyć można, musimy ich sprowadzać z zagranicy, podczas gdy założenie gorzelnii kosztuje 2 do 3% tego co potrzeba na założenie cukrowni, a gorzelników wykształconych mamy dość w kraju i przybywa ich w każdym roku więcej.

Zresztą trzeba zauważyć, że produkcja cukru już dawno przekroczyła granice rzeczywistego zapotrzebowania i gdyby nie bardzo znaczne premie wywozowe, większa część rocznej produkcji nie znalazłaby nabywcy.

Daleko korzystniejsze konjunktury są dla handlu spirytusem: odbył jest łatwy, w każdej chwili można znaleźć kupca po cenach rentujących się i nie było wypadku w ostatnich latach, żebyśmy rozpoczynali nową kampanię mając znacznie większe zapasy kampanii zeszłorocznej w magazynach.

Dla spirytusu denaturowanego dotychczas odbył był wprawdzie niewielki, bo używano go przeważnie tylko do fabrykacji octu, lecz stosunki układają się właśnie tak, że dlatego spirytusu utworzą się rynki całego świata. We Francji i Niemczech uznają możliwość takich konjunktur, że trzeba będzie ograniczyć produkcję cukru i pewną część buraków zamiast na cukier na spirytus przerabiać. Bezwarunkowo nie chcą dopuścić do ograniczenia uprawy buraków, gdyż ta uprawa jest podstawą bogactwa całych okolic, całych departamentów we Francji.

Rolę jaką tam odgrywają buraki, mogą mieć u nas kartofle. Urodzaj kartofli zapewnia każdemu większemu właścicielowi odpowiednią rentę a równie wielkiego a nawet większego znaczenia jest urodzaj lub nieurodzaj kartofli dla właścicieli mniejszych gospodarstw. Urodzaj zapewnia im wyżywienie rodziny przez cały rok, wykarmienie kilku sztuk inwentarza a tem samem i zdobycie gotówki potrzebnej na opłacanie podatków i innych nieodzownych wydatków, podczas gdy nieurodzaj sprowadza jeżeli nie klęskę głodową, to w każdym razie ciężki przednowek na rok przyszedł.

Spirytusu denaturowanego wyprodukowano w Austro-Węgrzech w r. 1893 162.000 hektol., w r. 1900 już 341.000 hektol., w Niemczech w r. 1893 551.600 hl., w r. 1900 1.161.000 hektol. — co okazuje że zapotrzebowanie wzrasta oibrzymio.

W Paryżu w roku zeszłym i w roku bieżącym odbyły się wystawy przyrządów służących do zużytkowania spirytusu jako materiału do opalania i oświetlenia. Podobna wystawa zapowiedziana jest w Wiedniu na rok przyszedł. W Berlinie na takiejże wystawie okazało się że na 700 rozmaitych motorów $\frac{9}{10}$ było opalonych czystym spirytusem, lub kombinacjami innych materiałów ze spirytusem.

Dziś nie ulega już kwestyi, że wobec tych przyrządów i maszyn, jakie już są do dyspozycji spirytus, jako materiał opałowy, wytrzymuje konkurencyę nie tylko z węglem ale i z tańszym materiałem, jak nafta i benzyna. A skoro u nas ciągle się mówi o potrzebie podniesienia rozwoju przemysłu, to muszę podnieść, iż warunkiem każdego rozwoju przemysłu jest obfitość i taniość materiału opałowego. Skoro węgiel ze Szląska jest bardzo drogi — tem większe ma dla nas znaczenie wyprodukowanie materiału opałowego, który jest i tani i bardzo dobry i prawie wszędzie może być na miejscu.

Skoro podwyższenie kontyngentu nie jest pożądanem, gdyżby mogło nastąpić obniżenie ceny spirytusu kontyngentowego, ażeby dać możność zakładania nowych gorzelni i rozszerzenia produkcji gorzelni dawniejszych, należy starać się o wyrób spirytusu denaturowanego czyli jak go dziś nazywają motorowego i ułatwić jego odbyt.

Towarzystwo gospodarskie gal. ma zasługę iż pierwsze tę sprawę w naszym kraju podniosło, podniósł ją w naszym kraju p. Wielowiejski. Oceniając jej ważność i znaczenie zarówno dla większych jak i mniejszych gospodarstw jak niemniej dla przemysłu krajowego, gdyż spirytus będzie materiałem opałowym par excellence dla średnich i mniejszych motorów. Uważałem że

sprawa ta zasługuje, ażeby zająć uwagę Wys. Izby i proszę o przyjęcie mych wniosków.

Wniosków odczytywać nie będę, zwrócę tylko uwagę na myłkę drukarską we wniosku 3, gdzie zamiast wyrazów „w tych gminach“ ma być: „w tych gorzelniach“.

Proszę, ażeby ze względu, że sprawa ta ściśle związana z przemysłem krajowym, wnioski moje przekazane zostały do komisji przemysłowej. (Brawa.)

Wicemarszałek ks. Metropolita Szptycki: Jest wniosek odesłania wniosków p. Gnoińskiego do komisji przemysłowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza za odesłaniem sprawy do komisji przemysłowej zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Rozwadowskiego o pomnożenie liczby geometrów awidencyjnych. (All. II9.)

P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Wysoki Sejmie! Uzasadnienie przedłożonego wniosku jest mi o tyle ułatwionem, że sprawa nim poruszona nie jest nową, lecz była już kilkakrotnie przedmiotem obrad Wysokiego Sejmu. Jeszcze w r. 1889 ś. p. poseł Torosiewicz, a w r. 1894 ś. p. Franciszek Jędrzejowicz przedkładali W. Sejmowi wnioski podobnej treści a następnie w r. 1898 postawił p. Vayhinger taki sam wniosek, który też po wyczerpującem sprawozdaniu komisji prawniczej — a referentem był dr. Władysław Czajkowski — przez Wysoki Sejm, uchwalami z d. 17. lutego 1898 i z 16. marca 1899 przyjętym został. Uchwały te Wys. Sejmowi nie zostały bez odpowiedzi, gdyż odezwę z 12. marca 1899 uwiadomiło prezydium c. k. krajowej dyrekcji skarbu, że ministerstwo skarbu jeszcze w r. 1894 przyzwoliło na pomnożenie posad geometrów ewidencyjnych o 32 — doniosło jednak równocześnie, że dla braku ukwalifikowanych kompetentów, ledwo połowa tych posad mogła być obsadzona — oraz, że ministerstwo skarbu utworzeniu takich posad w siedzibie każdego sądu powiatowego, jest dla zbyt wielkich kosztów przeciwnie.

I o ile mi wiadomo, sprawa na tem stanęła, ale wadliwości w prowadzeniu kłiąg gruntowych, stosunki sprzeczne z interesem ludności — szkody ponoszone przez brak dostatecznej ilości geometrów ewidencyjnych, nie ustały, przeciwnie z biegiem czasu, z rozwojem interesów, z coraz większem uruchomieniem się własności ziemskiej, wzrosły i coraz dotkliwiej czuć się dają. Wiadomo Wysokiemu Sejmowi jak często powtarza się dzielenie i tak niestety nadto podzielonej własności mniejszej, czy to przez działą ro-

dzinne, wyposażenie, lub sprzedaż jak często ta własność w drobnych cząstkach z rąk do rąk przechodzi i to dla braku pomocy technicznej i prawnej, albo na podstawie umów ustnych, lub aktów pozbawionych wszelkiej formy prawnej — uzupełnienie zaś tych aktów przez oznaczenie parceli, lub dołączenie szkicu — wykazywanie tych zmian w przepisanych ustawami skarbowymi terminach — wobec niedostatecznej ilości geometrów ewidencyjnych, jest wprost nie możliwym. I dzieje się, że urzęda podatkowe przypisują podatki osobom, które właścicielami części, lub całości odnośnych gruntów dawno być przestały, że przypisywane bywają należności skarbowe od wartości gruntu, która albo znaczenie zmniejszoną została, albo też w inne ręce przeszła — a co najgorsze, że rzeczywisty stan posiadania i własności, z wykazami ksiąg gruntowych, które powinny mieć pełny dowód w zupełności jest sprzeczny. Pociąga to za sobą spory i kosztowne procesa a oprócz tego, gdy ta niezgodność dojdzie po kilku latach do wiadomości sądu, ściąga na interesowanych grzywny za nieuregulowanie hipoteki, której bez geometrów ewidencyjnych uregulować nie są w możności — powstaje też błędne koło, położenie bez wyjścia, ale z dotkliwą i niezasłużoną krzywdą.

Nie mogę tu także pominąć kwestyi granic, które wogóle, a przy dzieleniu parcel nieraz na cząstki, nie dając się prawie na mapach oznaczyć, oczywiście się zacierają — i znowu powstają spory, znowu prawa, którym ingerencya geometrów ewidencyjnych, przez wykazanie i ustalenie granic, z pomiarą — czego obecnie dla braku czasu nawet na ściśle rządowe czynności podejmować się nie mogę — w znacznej części by zapobiegły. Zaznaczyć jeszcze należy, że w ostatnich czasach parcelacya większych obszarów i powstawanie na nich nowych gospodarstw, znacznie się rozwinęła i sędzę, że i tu jedynie współdziałanie geometrów rządowych może ochronić od szkód a nawet od krzywd, tak kupujących, jak i sprzedających, jak i instytucy, które albo parcelowany obszar z pod hipoteki pożyczek uwalniają lub na takie obszary pożyczki hipoteczne udzielają — a przynajmniej może całą akcyę uprościć, przy znacznem zaoszczędzeniu i czasu i pieniędzy. Jeżeli się zważy, że obciążenie budżetu państwowego odpowiedniem pomnożeniem posad geometrów rządowych nie może być zbyt doniosłem, gdyż od wielu czynności urzędów ewidencyjnych policzone bywają opłaty wprost od stron — że przy odpowiedniem wynagrodzeniu dostateczna liczba ukwalifikowanych kandydatów na takie posady, albo już teraz albo w najbliższej przyszłości nie wątpliwie

się znajdzie, sędzę, że mogę prosić W. Izbę by przedłożony wniosek uchwalić raczyła. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisji administracyjnej.

Wicemarszałek ks. Arcybiskup Szeptycki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odesłania tej sprawy do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego o zaprowadzenie opłat krajowych od biletów na wszystkie widowiska i od wszelkich zabaw publicznych i prywatnych połączonych z muzyką. (All. 120).

Dla uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Wszyscy w kraju godzimy się na to, że popieranie oświaty należy do pierwszorzędných obowiązków tego Wysokiego Sejmu!

Wołania nauczycielstwa o polepszenie bytu, są i coraz głośniejsze i coraz natręczywsze i wcale nie ustają. Otóż powszechnie odpowiada się na te słuszne żądanie, że nie ma źródeł, nie ma tyle dochodów, ażeby sprawiedliwym żądaniom tym zadość uczynić. W tym kierunku Wysoki Sejm uczynił już jeden krok naprzód, w ramach możliwości. Czy ta kwota, którą Sejm wyznaczył nie będzie jeszcze podwyższoną, wykaże rozprawa budżetowa. W każdym razie my będziemy głosować za takim wnioskiem, któryby się w Izbie pojawił, ażeby kwotę tę dociągnąć do miliona. Ale jeśli żądamy polepszenia bytu nauczycieli naszych, zdaje mi się, musimy także pomyśleć skąd wziąć pieniądze na to. Dodatki do podatków są już tak wysokie, że podwyższenie tychże jest już niemożliwe. Mówi się ciągle o źródłach dochodu, ale te źródła znajduje się zawsze w kieszeniach ludności najuboższej, jakkolwiek nowy zaproponowany zostaje podatek.

Zawsze, czyto ten podatek wódczany, czy kolejowy, czy inny staje się prostem braniem tego podatku z kieszeni ludności najuboższej. Ale nasza teorva, chociaż my tam w wielką umiejętność podatkową się nie bawimy polega na tem, co nam zdrowy rozsądek i sumienie dyktuje, a powiada ona, że każdy podatek powinien być oparty na zasadzie sprawiedliwości, a więc dotykać wszystkich mniej więcej równomiernie, a podatek powinien być ściągany, przedewszystkiem tam, gdzie jest coś do wzięcia. Otóż myśląc nad tem, skąd pieniądze na cele nauczycielstwa najlepiej mogłyby być wzięte, przyszedłem do przekonania, że najracjonalniej, by-

łoby za przykładem innych krajów, zaprowadzić u nas podatek i dodatek krajowy, i od biletów na wszystkie możliwe widowiska publiczne w wysokości 10%.

Mnie się zdaje, że taki podatek byłby najbardziej oparty na zasadzie sprawiedliwości i równomierności, dotyka on powszechnie wszystkich, czy to tych, którzy w małym mieście chodzą do cyrku, czy to tych, którzy w mieście wielkiem na koncercie uczęszczają. Nie można więc powiedzieć, że to jest ciężar włożony na teatr.

Wiem, że wielu miłośników teatru nie w tej chwili, ale później może niechętnie przyjmie mój wniosek, wiem jednak, że w mieście po przedstawieniu teatralnem wielu ludzi jeszcze szuka sposobności do stracenia jeszcze kilku szóstek.

Sądzę także, że nie powinno się mieć obawy, że ten podatek zaszkodzi sztuce narodowej, nie dotyczy on bowiem tylko teatrów subwencyonowanych, ale w ogólności wszystkich widowisk publicznych. Nadto będzie zaś ten podatek sprawiedliwym, bo brać się go będzie tam, gdzie jest co brać. Kto ma pieniądze na zbyciu, kogo stać na teatr, na cyrk lub inne widowisko, ten chętnie do 10 centów dołoży jeszcze jedenastego centa przy czem przypomni sobie, że tego centa daje na sprawę najżywotniejszą t. j. na oświatę, dla tych, którzy dla tej oświaty pracują.

Zdaje mi się, że to wystarczy na umotywowanie mego wniosku, który polecam łąskawym względem tych, w których ręce się dostanie.

W jaki zaś sposób ten podatek będzie można pobierać, o to nie ma obawy, najlepiej nauczy nas rząd, który ściągając będzie podatek od biletów kolejowych. Zdaje mi się, że jak do każdego biletu kolejowego, będzie można do każdego biletu teatralnego przykleić stempel teatralny. Wiedząc, że wszystkim Panom spieszo do komisji, proszę pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do komisji podatkowej.

Wicemarszałek ks. biskup **Szeptycki**. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Mazikiewicza o uwolnienie domów włościańskich i małomieszczkańskich dwóch najniższych klas podatkowych od wszelkich dodatków krajowych i autonomicznych na czas uwolnienia ich od państwowego podatku domowo-klasowego. (All. 121).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz**. Postanowieniem mohu wnesenia mawjem na hadci zaochotyty narod selskij i małomiszczkańskij do budowania domiw murowanych i zakrytia ich materiałom ohniotrwałym. Nasz kraj a imenno po selach i małych mistoczkach jest zabudowanyj perewažno z materiału derewnoho i krytyj sołomoju, szczo świdczyt o nużdi naszoho kraju. Poneże materiał derewnij jest czym raz doroższyj a ubezpeczenie takich budynkiw czym raz kosztownijsze dlatoho, szczooby pobudyty narid selskij i małomiszczkańskij do budowania z materiału ohniotrwałoho, proszu szczooby Wysokij Sojm zwoływ uchwałyty, szczooby takii domy selski murowani były tak samo jak wid podatku domowo-klasowoho uwilneni i wid wsich dodatkow-krajowych i autonomicznych. Pid wzhladom formalnym proszu o widostłanie mohu wnesenia do komisiji administracyjnoj.

(Marszałek JE. Andrzej hr. Potocki obejmuje przewodnictwo).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek; zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Mazikiewicza o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby wydał i rozesał do wszystkich Zwierzchności gminnych pouczenie o przepisach ustawy państwowej z 22. maja 1880 Nr. 39. Dz. u. p. i rozp. minist. z 10. grudnia 1880 Nr. 140 Dz. u. p. co do uwolnienia od podatku domowego nowo wybudowanych domów (All. 122).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Mazikiewicz.

P. **Mazikiewicz**. Prypysy zakona derżawnoho z r. 1880, jako też rozporządzenia Ministeryalni z toho samoho roku sut tak stysłyji, szczo pid wzhladom wykonania, narod prychojdyt do perekouania, szczo lipsze podatok domowo-klasowij, jak staraty sia uwojnyty od niho poneże wlasty domahajut sia ułożenia proszenia na toje, domahajut sia inszych uriadowych oświdczeń, do kotrych nasz narod ne jest przywyczajenyj, i dla toho płatyt daremno duże podatkiw, od kotrych powynen buty uwolnenyj.

Stawljaju otże wnesenie, szczooby Wydił krajemij wydał pouczenie do rad hromadzkiw, kotri by spowodowały u dotycznych storon, ażeby ony podania mohły odpowidnyji wnosyty, rozumije sia, szczooby to ne było połuczene z żadnymy bilszymy kosztamy, jak o skilko to zakony prypysujut

Pid wzhladom formalnym stawajaju wnesenie prekazanie toho predmetu do komisiji administracyjnoj.

P. Bujnowski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Buynowski ma głos.

P. Buynowski. Prosiłbym ażeby ten wniosek p. Mazikiewicza, jak i poprzedni co do którego upraszam JE. Marszałka o zarządzenie reasumcy uchwały, były odesłane do komisji podatkowej. Właśnie dla pobdonych spraw mamy osobną komisję podatkową która niema nic dotąd do czynienia, podczas gdy administracyjna jest już teraz przeciążona rozmaitymi referatami.

Marszałek. Przedewszystkiem załatwimy kwestyę co do drugiego wniosku p. Mazikiewicza.

P. Mazikiewicz. Zhadżaju sia na propozycy p. Buynowskiego.

Marszałek. W takim razie jest wniosek jeden, odesłania drugiego wniosku p. Mazikiewicza do komisji podatkowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

P. Buynowski wnosi o reasumcyę uchwały co do poprzedniego wniosku p. Mazikiewicza i o odesłanie go do komisji podatkowej.

P. Mazikiewicz. Ja takżo sia na toje zhadżaju.

Marszałek. W takim razie jest wniosek jeden. Kto jest za odesłaniem poprzedniego przedmiotu do komisji podatkowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalono.

Następny punkt porządku, w porozumieniu z wnioskodawcą p. Stapińskim odkładam do następnego posiedzenia.

Wpłynęły wnioski nagłe i jeden zwykły. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. Urbański. (czyta):

Nahlacze wnesenie

posła Maykiewiczza i towarzysziw w sprawie udińenia zapomohy pokorilciam seła Werbycia powita Rawskoho.

Dnia 1. Czerwnia 1902 wyhorily de-siatiom gospodarjam seła Werbyci wsi gospo-darki budynki w raz z wsimy zapasamy żywnostnymy dotła. A poneże ony ne majut nijakich sredstw do wyżywienia rodyny i inwentarja, dla toho pidpisani wnosiat.

Wysokyj Sojm zwołył uchwałyty:

Pohorilciam seła Werbibyci, powita Rawskoho, udiłyty bezpoworotnu zapomohu w kwoti 1.000 koron“.

Pid wzhladom formalnym wnosiat pid-pysani prydiłyty syje wnesenie do komisiji

budżetowoji z poruczeniem, szczyby na naj-blyższym zasidaniu zdała sprawu ustno.

Lwiv dnia 27. czerwca 1902.

Wneskodatel:
Mazykiewicz w r.

ks. Wilczkiewicz, Korol, Barabasz, dr. A. Mohlynyckyj, Ostapczuk, ks. Krementowski, J. Stapiński, Potoczek, Krempa, Kramarczyk, Staruch, Barabasz, Barwiński, Bojko.

Marszałek. Do uzasadnienia nagłości ma głos p. Mazikiewicz.

P. Mazikiewicz. Dnia 1. czerwnia s. r. powstał w seli Werbycia nahlyj ohoń w kotrim 11 gospodariam pohorily wsi budynki gospodarczyi wraz z żywnosteju i z inwentarom mertwym, tak szczo tam krajna nuźda.

Taja nuźda sama za soboju promawlaje i ja powołujućyś na znanu posłowyciu, szczo bis dat, qui cito dat proszu uważate moje wnesenie za nahlaszcze i widosłanie jeha do komisiji budżetowoj, z preporuczeniem, szczyby zdała sprawu szczo na tepe-risnoj sessyi sojmowoj.

Marszałek. Rozprawa co do nagłości otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Mazikiewicz.

P. Mazikiewicz. Zrikaju sia hołosu.

Marszałek. Rozprawa co do meritum otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odesłania sprawy do komisji budżetowej z tem, by zdała sprawę na bieżącej sessyi zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Marszałek. Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. Urbański czyta:

Wysoki Sejmie!

Dnia 18. maja 1902 wybuchł we wsi Poddebach pow. Rawa ruska pożar z niewiadomego powodu. Pożar ten w krótkim czasie zniszczył do szczytu 12 gospodarstw z całym dobytkiem. Ratunek był niemożliwy, ponieważ pożar powstał w nocy, gdy ludzie już spali i zaledwie z życiem pouciekać mogli.

Pogorzelcy pozostali w jednej chwili bez niczego, bez chleba, odzieży i dachu. Zawiązał się komitet miejscowy celem niesienia

pierwszej pomocy, która jednak jest niewystarczającą, wobec czego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Pogorzelcom wsi Poddębce pow. Rawa udziela się wydatnej pomocy“.

Pod względem formalnym wnoszą podpisani na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej z wezwaniem przedłożenia sprawozdania na obecnej sesji.

Wnioskodawca:

Jan Urbański w. r.

Stadnicki, K. Lubomirski, Niezabitowski, Płocki, I. Gnoiński, Götz, Brykczyński, R. Puzyna, Schnell, Górski, Barwiński, Korol, Włodek, Pawlikowski, Mycielski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Jan Urbański.

P. Jan Urbański. Wysoka Izbo!

We wsi Poddębce pow. rawski, zgorzały przed paru dniami wszystkie budynki mieszkalne i gospodarckie, należące do 12 gospodarzy wiejskich. Niektóre tylko z tych budynków były ubezpieczone i to w minimalnej kwocie. Pożar nawiedził najuboższą część wsi, a ludzie ci dotknięci, byli już w roku zeszłym klęską nieurodzaju. Dlatego klęska obecna tak dalece jest dla nich dotkliwą, że bez szybkiej pomocy musieliby się stać żebrakami. Upraszam przeto Wysoką Izbę o uchwalenie nagłości wniosku i odesłanie takowego do komisji budżetowej.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Czy co do samego wniosku pan wnioskodawca żąda głosu?

P. Jan Urbański. Zrzekam się.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Proszę o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. Urbański (czyta):

Wniosek nagły:

Wysoki Sejm raczy ucwalić:

Na zapomogi dla pogorzalców w gminach Podliski małe i Sereдке powiatu lwow-

skiego wyznacza się do rozporządzenia Wydziału krajowego jednorazową kwotą 1000 K.

Wnioskodawca:

Merunowicz w. r.

Rayski, Wiśniewski, Bednarski, Żardecki, Vayhinger, Michalski, Łazarski, Majewski, Tomaszewski, Tarnawski, Rutowski, Romanowicz, Lipiński, Witosławski,

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. W obu tych gminach spaliło się 40 zagród włościańskich i 100 budynków, a w gminie Sereдке między innymi i szkoła tamtejsza. Odbudowanie tej szkoły będzie kosztowało wedle kosztorysu sporządzonego około 3.000 zł. Ponieważ obie te gminy są bardzo słabe, bo mają zaledwie 100 numerów, więc to wszystko, co powie dzieli obydwa moi poprzednicy o potrzebie i powodach, które powinny rozstrzygać przy udzieleniu zapomogi pogorzelcom i tu ma miejsce; zatem z tych samych powodów proszę o uznanie nagłości tej sprawy i przekazanie jej komisji budżetowej, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożyła sprawozdanie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w sprawie nagłości? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Czy co do samego wniosku p. wnioskodawca żąda głosu?

P. Merunowicz. Zrzekam się.

Marszałek. Czy w sprawie samego wniosku żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwalono.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. Urbański (czyta).

Wniosek nagły.

W szpitalu św. Łazarza w Krakowie na oddziale dla obłąkanych mnożą się wypadki gwałtownej śmierci chorych z winy służby szpitalnej. Niedawno odebrał tam sobie życie, obwiesiwszy się na drzwiach, znany i sympatyczny w szerokich kołach lekarz dr. Steinkeller. W tym roku zamerdowała służba wieśniaka z powiatu wielickiego a sekcyja stwierdziła u zamordowanego złamanie kilka żeber. Wypadek ten sądownie stwierdzono i jeden ze służących skazany został na kilka miesięcy więzienia. Obecnie doniosły czynniki o zamordowaniu w taki sam sposób, to jest

przez połamanie żeber dra Antoniego Dobiji a nie wiadomo. ile takich strasznych zdarzeń kryją jeszcze tajemnice szpitala krakowskiego.

Gdy w roku 1836 jeden tylko podobny fakt zaszedł w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, gdzie wówczas zamordowała służba pewnego hrabiego, Sejm traktował tę sprawę jako nagłą, zwołał ankietę znawców i utworzył osobną komisję opieki nad obłąkanymi, mająca na celu ścisłą kontrolę nad obchodzeniem się z obłąkanymi i nad ich pielęgnowaniem w Kulparkowie a komisya ta przez ośm lat funkcjonowała.

Gdy w szpitalu krakowskim nie jeden, ale większa liczba takich wypadków zaszła.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się Wydział krajowy, by bezwzględnie zbadał stosunki w oddziale dla obłąkanych szpitala św. Łazarza w Krakowie panujące i zdał o nich Sejmowi sprawę wraz z wnioskami, zmierzającymi do usunięcia anormalnych stosunków.

Wnioskodawca:
Jrn Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Stojałowski, Żardecki, Potoczek, Szwed, Koroj, Glidziuk, Staruch, Bohaczewski, Barwiński, Kramarczyk, Barabasz, Mazikiewicz, Skołyśzewski, Ochrymowicz.

P. Stapiński. Popieram mój wniosek oprócz tego, co tam w samym wniosku podałem, także względem na dobro publiczne.

Sprawa ta była publicznie omawiana w pismach i wymaga stanowczo wyjaśnienia. Otóż sądzę, że leży to w interesie publicznym, w interesie instytucji krajowej, aby ona jeszcze w tej sesji została załatwiona.

Członek Wydziału krajowego P. Onyszkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Czy co do nagłości wniosku ?

Członek Wydziału krajowego P. Onyszkiewicz. Nie, tylko po uchwaleniu nagłości.

Marszałek. Zwracam uwagę Pana Pośła, że z chwilą, gdy nagłość będzie uchwalona albo odrzucona, to później pod względem merytorycznym nie będę mógł dać głosu.

Członek Wydziału krajowego P. Onyszkiewicz. W takim razie proszę o głos teraz.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego P. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego P. Onyszkiewicz. Wysoka Izbo! Zwracam tylko uwagę na to, że co do samego faktu dotyczącego się połamania żeber Dr. Anotniego Do-

biji, sprawozdanie urzędowe doszło nas dopiero dnia dzisiejszego. Wypadek sam zdarzył się przed paru dniami. Urzędowe sprawozdanie przedstawia rzecz naturalnie w świetle takim, że zdaje się, iż wina nie ciążyłaby na funkcjonaryuszach szpitalnych. Wypadek zresztą zdarzył się nie w szpitalu, lecz dopiero po oddaniu chorego w ręce rodziny. Ale muszę stwierdzić, że Wydział krajowy w każdym takim wypadku zarządza dochodzenie samego faktu. Tak samo i w ostatnim wypadku, idąc utartym zwyczajem Wydział krajowy zarządzi niewątpliwie zbadanie tego faktu i bez tego przynaglania. I jeżeli Wysoka Izba nakaże Wydziałowi złożenie sprawozdania, to i to on uczyni, skoro będzie tego rodzaju wniosek. Śledztwo sądowe zostało wdrożone i to mianowicie na ządanie prymaryusza szpitala. Do tej chwili rezultatu śledztwa nie mamy. Otóż możeby nagłość wniosku jak długo śledztwo jeszcze jest w toku nie była wskazana.

P. ks. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo! Ja właśnie z wyjaśnień p. radcy Onyszkiewicza widzę, że sprawa jest nagła, bo jak pójdzie w odwłokę, to bardzo łatwo może być zatuszowaną a tendencję zatuszowania widzę już z tego, co powiedział p. radca Onyszkiewicz. Oczywiście mówię o zatuszowaniu nie ze strony Wydziału krajowego lecz ze strony tych, którzy pisali tę relację. A ci mają tę tendencję tuszowania. Jest rzeczą wiadomą, że ten pan bliżej mnie interesował, że o chorobie dra Dobiji wiedziałem. Byłem też na pogrzebie nieboszczyka i od rodziny jego mam dość dokładne w tej sprawie wiadomości. Faktem więc jest, że ś. p. Dobija był w szpitalu, i że kiedy w niedzielę przyszedł do niego brat, zastał właśnie stan bardzo pogorszony i to pogorszony wskutek zająć, które jeszcze nie były zbadane. Ale dla tego właśnie rodzina go wzięła ze szpitala, że zobaczyła, iż się z nim coś stało nadzwyczajnego. A przecież w tak krótkim czasie nie można przypuścić, aby właśnie żona i czworo dzieci drobnych były ojca, więc w tej relacji widzę tylko tę tendencję, że ponieważ go rodzina wzięła do domu, więc trzeba zwalić wszystko na rodzinę. Ja zaś wiem faktycznie, że wzięty został dla tego, bo się pokazały jakieś nadzwyczajne komplikacje.

Więc już samo to przedstawienie sprawy mojem zdaniem dąży do jej zatuszowania, dlatego też widziałbym w tem właśnie powód, aby ta sprawa nie była odkładana, lecz jak najrychlej i bardzo sumiennie zbadana. Dlatego przyłączam się do

wniosku nagłości, dodając od siebie na końcu uwagę, że dobrze i to, iż choć za życia spadają, to przynajmniej po śmierci bronią.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Dodaję jeszcze, że wniosek mój zdąży w tym kierunku, aby podobnym wypadkom zapobiedz na przyszłość, a zapobieżenie możliwe jest tylko przez radykalną sanację obecnych stosunków w szpitalach dla obłąkanych. Powiem Panom, że jeśli się w Kulparkowie nie dzieje tak samo, to to tylko chyba opatrność Boża, bo jeśli zamiast 500 ma się pomieścić 1000 i więcej chorych. jeśli furyatów skutkiem tego mieścić się musi z ludźmi spokojnymi, to poprostu dziwić się trzeba, że podobne wypadki nie zdarzają się częściej. Więc dlatego wniosek mój stawiam jako nagły, że mam nadzieję, iż to przyczyni się do zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość.

Marszałek. Czy co do nagłości, żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęta.

P. Mieczysław Urbański. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mieczysław Urbański.

P. Mieczysław Urbański. Zgadząm się z wnioskiem p. Stapińskiego o odesłanie wniosku do Wydziału krajowego. Z uwagi jednak, że zaledwie 10 dni Sejm będzie obradować, a sprawa jest zbyt ważną, aby mogła być tak w krótkim czasie należycie zbadaną, wnoszę, abyśmy głosowali naprzód nad wnioskiem p. Stapińskiego z opuszczeniem słów w ciągu tej sesyi, a następnie nad tym dodatkiem, któremu jestem jedynie przeciwny ze względu, że do dni 10-ciu jest niemożliwym przedłożenie wyczerpującego sprawozdania.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek formalny p. M. Urbańskiego? (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Pozwalam sobie odpowiedzieć na insynuacje, które padły z ust p. Stojalowskiego, który z góry podejrywa o chęć tuszowania tej sprawy. Muszę się zastrzedz przeciw podsuwaniu takiej tendencji.

Marszałek. Do dyskusyi dopuszczają nie mogę. Przyjmuję słowa p. Onyszkiewicza jako sprostowanie faktyczne. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt, stosuję się do

wniosku p. Urbańskiego i poddam naprzód wniosek p. Stapińskiego z opuszczeniem słów „i jeszcze w ciągu tej sesyi“. Kto się nań zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto się zgadza aby zamieścić także słowa: „i jeszcze w ciągu tej sesyi“. (Liczy) Proszę o próbę przeciwną. Z żalem muszę skonstatować brak kompletu. Proszę o odczytanie wniosku, który został złożony przed posiedzeniem.

Sekretarz p. **Urbański** (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy nchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył wnioski, do zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej na następujących zasadach:

1. Utworzona będzie kurya powszechnego głosowania na zasadach ustawy z 14. czerwca 1896 Nr. 168 Dz. ust. p., zmieniającej ordynację wyborczą do Rady państwa. Kurya ta wybierać będzie 30. posłów.

2. Liczba posłów z gmin wiejskich zwiększona będzie tak, ażeby każdy powiat polityczny wybierał jednego posła.

3. Wybory z wszystkich kuryi odbywają się bezpośrednio. Głosowanie w kuryi wielkiej własności, w kuryi miast i izb handlowych odbywa się zawsze tajnie, w gminach zaś wiejskich i w kuryi powszechnego głosowania wolno głosować albo tajnie kartkami, albo ustnie.

Wnioskodawca:

Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Barwiński, Korol, Bohaczewski, Staruch, Gładziuk, Barabasz, Huryk, Skołyżewski, Mazikiewicz, Stojalowski, Mogilnicki, Ostapczuk.

Marszałek. Wniosek ten umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

P. Cieński. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Cieński. Ponieważ p. Marszałek skonstatował brak kompletu, więc myślę, że nie powinniśmy obradować i nad nagłymi wnioskami.

Marszałek. Przepraszam, nie obradujemy, tylko konstatuuję wniesienie wniosku; pierwsze czytanie będzie na jednym z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie jutro z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności około podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1901.

Sprawozdawca poseł Pilat.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności krajowego biura statystycznego od 15. listopada 1899 r. do 31 grudnia 1901.

Sprawozdawca poseł Pilat.

5. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

6. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycji gminy m. Leżajska o zwolnienie z nadobowiązkowej prestacyi szkolnej.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

7. Wybór uzupełniający jednego członka Komisji bankowej.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Stojalowskiego o uzupełnienie ustawy gminnej i ustawy o Reprezentacji powiatowej postanowieniem, że członkom Reprezentacji gminnej i powiatowej nie wolno być przedsiębiorcami dostaw lub robót gminnych a względnie powiatowych.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Stojalowskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby w najkrótszym czasie założył w Białej polsko-niemieckie Seminarjum nauczycielskie.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie udzielenia przez kraj gwarancyi uzupełniającej dla kapitału pierwszeństwa w sumie 2,000.000 Kor. dla kolei Podgórze—Myślenice—Lubień na podstawie udzielonego przez c. k. Rząd kredytowania kosztów ruchu.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Skołyżewskiego o wezwanie c. k. Rządu do ścisłego przestrzegania ustawy z 15. listopada 1867 r. Nr. 135 Dz. u. p. o prawie zgromadzania się.

12. Pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Gnoińskiego w przedmiocie uznania drogi Brody—Łopatyn—Radziechów do Krystynopola za drogę krajową.

13. Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego o dopuszczenie kółek rolniczych do korzystania ze stałego funduszu hodowlanego w kwocie 100.000 K.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego o dopuszczenie nadzoru Wydziału krajowego nad Kasami oszczędności, pozostającymi pod gwarancją miast lub powiatów.

15. Pierwsze czytanie wniosku członka Sejmu rektora Rydygiera o wybudowanie potrzebnych budynków dla pomieszczenia klinik.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w sprawie ulg podatkowych dla właścicieli parcel, gruntowych, którzy przeprowadzają drenowanie celem odwodnienia gruntów.

17. Pierwsze czytanie wniosku pp. Huryka i Barabasza o przyspieszenie regulacji rzeki Bystrzycy.

18. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego za wykonywanie prawa propinacji od r. 1893 do r. 1897.

19. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycji gminy Skomielny białej (pow. Myślenickiego) o wybudowanie szkoły w tamtejszej gminie lub ponoszenie czynszu najmu budynku dla użytku szkoły.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

20. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycji gminy Łodzina pow. Sanockiego o uwolnienie od prestacyi na płacę nauczyciela.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

21. Sprawozdanie Komisji szkolnej z petycji gminy Iskrzynia pow. Krośnieńskiego o zwolnienie z nadobowiązkowej prestacyi na płacę nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk.

22. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Trzciana w sprawie założenia krajowej szkoły rolniczo-sadowniczej.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

22. Sprawozdanie Komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Klementyny Stasiniewiczowej o udzielenie zasiłku na wykształcenie się w hodowli drobiu.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 25 po południu.

